Rok V Kraków, listopad — grudzień 1949 Nr 11/12

CHROŃMY PRZYRODĘ OJCZYSTĄ

MONTHLY INFORMATION ON NATURE PROTECTION IN POLAND

PAU
KOMITET
OCHRONY
PRZYRODY

NAKŁADEM KOMITETU OCHRONY PRZYRODY
POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
KRAKÓW 1949

Manuskrypt otrzymano 18. XI. 1949 r. M-63810 Nakład 2.000 egz.
Druk $5^3/_4$ ark. ukończono 23. I. 1950 r. Papier druk. sat. 70 gr, 61 × 86 cm.

1010/49 Drukarnia Nr 17 PKZG w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 2

W związku z wejściem w życie nowej ustawy o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 180) kierownictwo ochrony przyrody w Polsce objął Minister Leśnictwa. Ustawa ta w § 2 ust. 2 powierza Ministrowi Oświaty „krzewienie zasad ochrony przyrody na wszystkich szczeblach szkolnictwa i oświaty dorosłych". W związku z tym Minister Oświaty na podstawie porozumienia z Ministrem Leśnictwa postanowił powierzyć wykonywanie tych zadań Komitetowi Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności.

Zawiadamiamy, iż redakcję i administrację zarówno dwumiesięcznika „Chrońmy przyrodę ojczystą" jak innych wydawnictw Państwowej Rady Ochrony Przyrody przejął już Komitet Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności. Siedziba redakcji i administracji pozostała w dawnym lokalu Państwowej Rady Ochrony Przyrody (Kraków, ul. Ariańska 1).

Redakcja.

In connection with the fact that the new Nature Protection Act of April 7, 1949, has become effective (Dz. U. R. P., No. 25, poz. 180), the execution of nature protection in Poland has been taken over by the Minister of Forestry. The above-mentioned Act (Paragraph 2, point 2) entrusts the Minister of Education with „the propagation of the principles of nature protection at all stages of school teaching and adult education". In conjunction therewith, the Minister of Education, on the basis of an understanding with the Minister of Forestry, has decided to entrust with the execution of this task the Nature Protection Committee of the Polish Academy of Sciences and Letters.

Notice is given that the editing and management of the bimonthly „Chrońmy przyrodę ojczystą", as well as of other publications of the State Council for the Protection of Nature, have been already taken over by the Nature Protection Committee of the Polish Academy of Sciences and Letters. The Editorial Board and the Management have remained at the old offices of the State Council for the Protection of Nature (ul. Ariańska 1, Kraków, Poland).

The Editor.

DO BYŁYCH DELEGATÓW POWIATOWYCH PANSTWOWEJ RADY OCHRONY PRZYRODY

Wobec zasadniczych zmian organizacyjnych w następstwie wejścia w życie nowej ustawy o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 25 poz. 180), przestała istnieć w dotychczasowej postaci Państwowa Rada Ochrony Przyrody oraz jej sieć delegatów. Zastąpi ją niebawem nowa Rada, którą powoła do życia Ob. Minister Leśnictwa.

Jedną z zasadniczych zmian organizacyjnych w stosunku do stanu dotychczasowego jest to, że Komitety Ochrony Przyrody, które istniały w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu, zastąpione będą przez wojewódzkie komitety ochrony przyrody. Komitety te będą organami doradczymi i opiniodawczymi władz ochrony przyrody II instancji, tj. konserwatorów przyrody, mianowanych przez Ob. Ministra Leśnictwa. Stanowiska konserwatorów przyrody we wszystkich województwach obsadzone będą w ciągu r. 1950.

Z powyższego wynika, iż dotychczasowi delegaci powiatowi Państwowej Rady Ochrony Przyrody powinni wejść w skład wojewódzkich komitetów ochrony przyrody i tam kontynuować swoją pracę.

Sprawy propagandy i popularyzacji ochrony przyrody, obok prac naukowo-badawczych jako najważniejszych, powierzył Ob. Minister Oświaty na podstawie porozumienia się z Ob. Ministrem Leśnictwa — nowej organizacji naukowej, którą jest Komitet Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności.

W imieniu tej Instytucji zwracam się do wszystkich byłych Delegatów powiatowych Państwowej Rady Ochrony Przyrody z uprzejmą prośbą o utrzymywanie kontaktu z Komitetem, w szczególności o ile chodzi o tego rodzaju czynności delegatów, jak korespondencje z terenu, odczyty, wystawy, wycieczki itp.

Aby kontakt ten uczynić ściślejszym, Komitet będzie wysyłał nadal bezpłatnie czasopismo „Chrońmy przyrodę ojczystą" tym byłym Delegatom Państwowej Rady Ochrony Przyrody, którzy nadeślą pod jego adresem (Kraków, ul. Ariańska 1) deklaracje współpracy z Komitetem podając równocześnie ewentualnie zaszłe zmiany w adresach.

Prof. dr Władysław Szafer

STANISŁAWA PAWŁOWSKA

Nasze paprocie

Wszystkie paprocie żyjące dzisiaj w Polsce są niezbyt okazałymi roślinami zielnymi. Przedstawiają one wprawdzie miły dla oka składnik naszej flory — czy to w podszyciu naszych lasów i zarośli, czy też po miejscach cienistych w wilgotnych parowach, czy wzdłuż brzegów rzek i potoków, nie odgrywają jednak w krajobrazie większej roli. Jest ich u nas 46 gatunków, licząc w to 3 paprocie wodne. Inaczej jest w obszarach tropikalnych i subtropikalnych, gdzie paprocie występują często w okazałej postaci drzewiastej i gdzie liczba ich gatunków sięga kilku tysięcy. Inaczej też było i u nas w ubiegłych epokach geologicznych. W okresie węglowym paprocie stanowiły od 10 do 20% wszystkich gatunków roślin naczyniowych, jakie rosły wówczas w naszym zagłębiu węglowym.

Paprocie, podobnie jak skrzypy i widłaki, charakteryzują się cyklem rozwojowym, w którym następują po sobie na przemian dwa pokolenia: płciowe (gametofit) i bezpłciowe (sporofit). Pierwsze z nich łatwo uchodzi naszej uwagi z powodu swej krótkotrwałości i nikłych rozmiarów. Natomiast drugie pokolenie jest wszystkim znane jako paproć właściwa w popularnym tego słowa znaczeniu, wytwarzająca zarodnie z zarodnikami służącymi do rozmnażania rośliny w sposób bezpłciowy.

Rozwój większości naszych paproci przedstawia się, jak następuje: zarodniki, mające podwójną błonę o charakterystycznej dla poszczególnych gatunków skulpturze powierzchni, kiełkują przy odpowiednim cieple i wilgotności w tzw. przedrośle (protalium). Jest to malutka, kilku- lub kilkunastumilimetrowa, cienka blaszka sercowatego kształtu, która przytwierdza się do podłoża przy po-

mocy chwytników i wytwarza na spodniej swej stronie rozrodcze organa płciowe: rodnie i plemnie. Z zapłodnionej w rodni komórki jajowej powstaje zarodek pokolenia bezpłciowego czyli sporofitu; zrazu jest on związany z przedroślem przy pomocy tzw. stopy, działającej jak ssawka i chłonącej soki odżywcze, rozwija się jednak szybko, wytwarzając pierwsze liście i korzenie. Z chwilą, gdy to się stanie, zarodek może się już odżywiać całkiem samodzielnie; przedrośle staje się zbędne i usycha kończąc życie pokolenia płciowego. Przedrośla przeważnej części paproci rozwijają się znacznie szybciej i żyją bez porównania krócej niż to bywa u widłaków, u których rozwój podziemnego, grzybożywnego, niezielonego przedrośla trwa kilka lub kilkanaście lat. Dzięki temu, że przedrośla paproci są zielone i żyją nad ziemią, łatwiej je zauważyć; toteż odkryto je wcześniej niż przedrośla widłaków. Przedrośle paproci jeden z pierwszych zaobserwował i opisał w r. 1828 Bischoff, ale uznał je za liścienie. Właściwym jego odkrywcą i interpretatorem był nasz rodak M. H. Leszczyc-Sumiński, który pierwszy wyhodował paproć z zarodnika oraz prześledził i narysował po kolei wszystkie stadia rozwijania się przedrośla. Udało mu się również opisać plemnię i wychodzące z niej plemniki (zjawisko już kilka lat przedtem zauważone przez Nägelego), a przede wszystkim odkryć i opisać rodnię, przenikanie do niej plemników oraz wytwarzanie się w niej zarodka paproci [1]). Praca Sumińskiego ukazała się w r. 1848, a więc uprzedziła ukazanie się podstawowych do dzisiaj badań znakomitego uczonego W. Hofmeistra, który w gruntowny sposób wyjaśnił zjawisko rozmnażania się płciowego i przemiany pokoleń paprotników i mszaków oraz wykazał podobieństwa i różnice między nimi a roślinami kwiatowymi.

Sporofit naszych paproci składa się z podziemnego kłącza, wyrastających z niego korzeni i liści. Młode liście są na szczycie ślimakowato w pączku zwinięte a następnie wyrastając, przybierają formę pastorału biskupiego. Liście bywają wszystkie albo jednakowe, albo też obok liści asymilujących (trofofili) występują odmiennie ukształtowane liście zarodnikonośne (sporofile). W pierwszym przypadku zarodnie stoją na spodniej stronie albo też na brzegu liścia asymilującego; mogą być zebrane w tzw. „kupki“

[1]) Hryniewiecki B., Michał Hieronim hr. Leszczyc-Sumiński i jego dzieło o rozwoju paproci. Kraków PAU, 1938.

(sori) różnego kształtu i ułożenia, nagie lub też otoczone tzw. zawijką (indusium). W przypadku drugim zarodnie stoją na sporofilu, na brzegu pozbawionych niemal blaszki jego odcinków lub też są zagłębione w jego tkance.

Zarodnie (sporangia) paproci posiadają najczęściej kształt główki osadzonej na mniej lub więcej wydłużonym, wielokomórkowym trzonku. Różnice, jakie zachodzą w budowie ich ścian, stanowią główną podstawę podziału paproci na odrębne grupy systematyczne. U paproci prazarodniowych czyli grubościennych *(Filicinae eusporangiatae)*, które są prawdopodobnie formami pierwotnymi, wyjściowymi dla reszty, ściana zarodni zbudowana jest z kilku warstw komórek, w przeciwieństwie do paproci cienkozarodniowych *(Filicinae leptosporangiatae)* posiadających zarodnie tylko jednowarstwowe. Ciekawe jest zróżnicowanie komórek, tworzących ścianę zarodni, mające ułatwić pękanie tej ostatniej i rozsiewanie zarodników. Część komórek ma wewnętrzne i boczne ścianki znacznie grubsze od zewnętrznych. Komórki te najczęściej ułożone są w pierścień zupełny lub też nie dochodzący do podstawy. Przy dojrzewaniu i zsychaniu się zarodni wskutek różnic w napięciu powierzchniowym następuje pęknięcie i rozerwanie się ściany oraz gwałtowne oderwanie się pierścienia, dzięki czemu zarodniki są z siłą wyrzucone na zewnątrz. W zależności od tego czy pierścień ustawiony jest poprzecznie, podłużnie lub ukośnie, zarodnia pęka szparą poprzeczną lub też podłużną. Są również paprocie o zarodniach pozbawionych pierścienia, wytwarzające tylko nieregularną grupę komórek grubościennych.

Spośród naszych paproci dwie podlegają całkowitej ochronie na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 29 sierpnia 1946 r. o gatunkowej ochronie roślin. Są to: długosz królewski i pióropusznik strusi.

D ł u g o s z k r ó l e w s k i *(Osmuda regalis* (L.), ryc. 1) jest to duża paproć tak charakterystyczna, że raz widziana musi utkwić od razu w pamięci. Liście jej są od 60 do 150 cm wysokie, podwójnie pierzaste, o mocnej, nieco u dołu rozszerzonej osi głównej. Dolne ich odcinki są płone, asymilujące, górne zarodnikonośne. Każdy odcinek płony składa się z licznych odcinków 2. rzędu, krótkoogonkowych, w zarysie języczkowatych, w nasadzie uciętych, żywozielonych. Odcinki zarodnikonośne w zasadzie podobnie zbudowane, ich odcinki 2. rzędu są jednak pozbawione blaszki i są w ca-

łości okryte zarodnikami, tak że w stanie dojrzałym są barwy brunatnej. Zarodnie ich, stojące na krótkim stosunkowo trzonku, są wprawdzie cienkościenne, nie mają jednak pierścienia, tylko nieregularną grupę zgrubiałych komórek w sąsiedztwie szczytu i pękają nie poprzecznie jak zarodnie większości naszych paproci, lecz podłużnie. Taka budowa zarodni jest charakterystyczną właściwością rodziny *Osmundaceae* — długoszowatych, której długosz królewski jest jedynym europejskim przedstawicielem. Prawdopodobnie jest to ogniwo, łączące pierwotniejszą filogenetycznie grupę paproci prazarodniowych z filogenetycznie młodszą grupą paproci cienkozarodniowych.



Ryc. 1. Długosz królewski *(Osmunda regalis)*. A — zarodnia widziana z boku, B — zarodnia pęknięta.

Rodzina *Osmundaceae* jest prastara, gdyż formy do niej należące znane są już z okresu węglowego; główny zaś jej rozwój przypada na erę mezozoiczną, zwłaszcza na górny trias i dolną jurę. Dziś zostały z niej tylko szczątki w postaci 20 gatunków, rozrzuconych w różnych częściach świata. Nasz długosz królewski jako członek tej grupy jest zatem prawdziwym reliktem systematycznym.

Długosz królewski wybiera na siedliska swego życia miejsca o znacznej wilgotności, a więc podmokłe lasy, zwłaszcza olszyny, oraz torfowiska. U nas występuje rzadko, tylko w nizinnej części kraju, w nielicznych stanowiskach na Pomorzu Zachodnim, w Poznańskiem, na Śląsku, Mazowszu, w Puszczy Sandomierskiej i Niepołomickiej. Lubi klimat dość wilgotny i dlatego stosunkowo czę-

ściej spotyka się go na zachodzie Europy; brak go w wysokich górach, nie występuje również na dalekiej północy. Na wschodzie Europy spotkać go można znów na południowych stokach Kaukazu. Poza Europą rośnie — w postaci nieco odmiennej rasy — w atlantyckiej Ameryce Północnej. Blisko spokrewnione z naszym długoszem gatunki żyją również w Indiach, Azji wschodniej, Afryce tropikalnej oraz w Ameryce Południowej.

Pióropusznik strusi *(Matteucia struthiopteris* (L.) Tod., ryc. 2; — synonimy: *Struthiopteris germanica* Willd., *Struthiopteris filicastrum* All., *Onoclea struthiopteris* (L.) Hoffm.) należy do rodziny paprotkowatych *(Polypodiaceae)*. Charakterystyczną cechą tej rodziny jest zarodnia o niekompletnym pierścieniu, przebiegającym podłużnie; ściana zarodni pęka poprzecznie. W odróżnieniu od długoszowatych rodzina paprotkowatych nie jest rodziną reliktową, znajduje się bowiem obecnie w całej pełni rozwoju. Liczy około 7½ tysiąca gatunków tj. około ¾ ogólnej liczby wszystkich dziś żyjących paproci i jest jedną z największych rodzin świata roślinnego. Ogromna większość tych gatunków żyje w krajach tropikalnych; u nas liczba ich dochodzi do 35. *Polypodiaceae* są o wiele młodsze od *Osmundaceae;* są jednak starsze od najstarszych rodzin roślin okrytozalążkowych, znane są bowiem już od dolnej jury. Rodzaj



Ryc. 2. Pióropusznik strusi *(Matteucia struthiopteris)*. A — pojedynczy odcinek liścia zarodnikowego, B — jego przekrój poprzeczny.

Matteucia należy do najbardziej pierwotnych w obrębie tej rodziny.

Pióropusznik strusi w przeciwieństwie do większości naszych paproci posiada dwojakiego rodzaju liście: jedne zielone, płone, asymilujące, drugie brunatne, zarodnikonośne. Liście asymilujące giną na zimę, natomiast zarodnikonośne są zimotrwałe. Liście płone



Ryc. 3. Pióropusznik strusi (*Matteucia struthiopteris*) nad potokiem górskim.
Fot. J. Walos.

ustawione są w ten sposób, że tworzą u swej nasady wąski a głęboki, pięknie wykształcony lejek. Dochodzą one do 1,5 m wysokości, są podwójnie pierzaste, o odcinkach bocznych pierzasto siecznych lub dzielnych, prawie siedzących i naprzemianległych. Odcinki boczne I. rzędu skracają się stopniowo ku dołowi liścia, najniższe z nich dochodzą tylko do 1 cm długości; najwyższe odcinki zmniejszają się bardzo szybko, tak że liść ku górze zwęża się nagle; nadaje mu to bardzo charakterystyczny wygląd. W sierpniu i wrześniu wewnątrz lejka pojawiają się, w liczbie 3 do 6, liście zarodnikonośne, znacznie niższe od płonych, bo dochodzące tylko do 30—60 cm wysokości, zrazu zielono-brunatne, potem brunatnie-

jące, w charakterystyczny sposób grzebieniasto pierzaste, o odcinkach jakby fryzowanych. One to właśnie przypominają swym wyglądem strusie pióro i od nich pochodzi zarówno polska nazwa rośliny jak i jej nazwy w innych językach. Blaszka liści zarodnikonośnych jest zredukowana, zawinięta w dół rurkowato, okrywając kupki zarodników, z których każda posiada oprócz tego własną zawijkę dolną. Ten rodzaj okrywania kupek brzegiem liścia jest rzadki; u naszych paproci z rodziny *Polypodiaceae* występuje jeszcze tylko u orlicy *(Pteridium aquilinum* (L.) Kuhn). W stanie płonym pióropusznik jest podobny do pospolitych nerecznic samczej i górskiej, *Dryopteris filix mas* (L.) Schott i *Dryopteris montana* (Vogl.) Ktze.



Ryc. 4. Języcznik zwyczajny *(Phyllitis scolopendrium)*.

Pióropusznik, dzięki licznym podziemnym, wyrastającym z kłącza rozłogom, przy pomocy których się rozmnaża, występuje nieraz gromadnie, tworząc gęste skupienia. Zajmuje siedliska bardzo wilgotne, takie jak brzegi rzek i potoków, wilgotne zarośla, mokre łąki. Spotyka się go u nas w rozprószonych stanowiskach na pogórzu Karpat i Sudetów; jeszcze rzadziej występuje na niżu. Ogólny jego zasiąg obejmuje Europę środkową, północną i wschodnią, umiarkowaną część Azji i wschodnią część Ameryki Północnej. Prócz tego bywa często hodowany w ogrodach i w parkach.

Wymienię tu jeszcze jedną naszą paproć, która wprawdzie nie jest formalnie objęta ochroną, niemniej zasługuje na nią w całej pełni, bo zagrożona jest zniszczeniem w stopniu bodaj że wyż-

szym niż długosz i pióropusznik. Jest to języcznik zwyczajny (*Phyllitis scolopendrium* (L.) Newm., synonim — *Scolopendrium vulgare* Sm., ryc. 4), rosnący bardzo rzadko na zacienionych skałach, zwłaszcza na wapieniu, w lasach podgórskich. Występuje na nielicznych stanowiskach w okolicy Ojcowa i Olkusza, w Tatrach, Pieninach i Beskidzie Sądeckim. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych naszych paproci; łatwo ją poznać po liściach językowatych, wąskich, niepodzielnych i całobrzegich, w nasadzie sercowatych, osiągających 30 do 80 cm długości i 3 do 6 cm szerokości. Na spodniej stronie liści pojawiają się w lecie ciemne smugi, biegnące ukośnie od nerwu środkowego do brzegu liścia; są to równowąsko-podłużne kupki zarodników, ułożone parami wzdłuż nerwów bocznych.

Choć języcznik rośnie zwykle na miejscach niezbyt uczęszczanych, jest on jednak zagrożony i bywa zrywany przez przechodniów i wycieczkowiczów, a nawet nieraz wykopywany przez ludność wiejską i sprzedawany w miastach na targu, do ogródków i na cmentarze jako roślina zimotrwała i ozdobna. W Krakowie pojawiał się na targu kilkakrotnie w ostatnich latach, wykopywany z kłączami a przynoszony prawdopodobnie z okolic Ojcowa. Poza tym języcznik jest rośliną leczniczą, znaną od dawna w medycynie ludowej jako środek przeciw chorobom płucnym, jako lek na choroby wątroby a także na rany jak również przeciw jadowi wężów. Jego więc nieobfite stanowiska mogą być znane i wykorzystywane przez miejscowych znachorów i zbieraczy ziół leczniczych, co może przedstawiać jeszcze jedno niebezpieczeństwo dla tej rośliny.

Ogólnie rzecz biorąc paprocie nasze mogą być zagrożone w swym bycie przez niszczenie naturalnych ich siedlisk, osuszanie błotnistych terenów, eksploatację torfowisk, wycinanie lasów oraz odsłonięcie skał i innych miejsc zacienionych. Z drugiej strony, pewne niebezpieczeństwo przedstawia dla nich częste wykopywanie ich kłączy oraz eksploatacja dla celów leczniczych. Dla pospolitszych gatunków paproci nie jest to groźne, natomiast rzadszym i przystosowanym tylko do szczególnych siedlisk gatunkom może grozić rychłym wytępieniem, o ile nie zapewni się im ustawowej, skutecznej ochrony.

PRZEMYSŁAW OLSZEWSKI

Rezerwat czy kształtowanie krajobrazu w Rożnowie

W ciągu zaledwie kilku lat, jakie upłynęły od powstania w Rożnowie jeziora zaporowego, występowano kilkakrotnie z projektami stworzenia wokół niego rezerwatu [1]). Projekty te były rozmaicie ujmowane. Zanim wszakże mielibyśmy się nimi bliżej zająć, należałoby rozważyć, o ile już w samej zasadzie były one słuszne.

Wydaje się, że w tej sprawie przeoczono pewien moment istotny i głęboki, pewną linię podziału biegnącą środkiem zagadnień związanych z troską o ochronę i piękno zabytków przyrodniczych kraju. Linia ta, często mało uchwytna, narzuca się właśnie szczególnie wyraźnie w zetknięciu z propozycjami stworzenia rezerwatu w Rożnowie. Gdy w obliczu tamtejszego pełnego uroku krajobrazu wywołujemy w myślach obrazy zmian, jakie w nim z czasem mogą nastąpić, odczuwamy ją wyraźniej niż kiedykolwiek i wówczas jasne się staje, że nie o rezerwat tu chodzi.

O cóż więc chodzi tu w istocie?

Istnieje z a b e z p i e c z a n i e pierwotności i istnieje u r z ą d z a n i e terenu. Obie te czynności zazębiają się o zagadnienie ochrony przyrody. Pierwsza z nich bowiem jest ochroną właściwą, druga odbywać się może w zgodzie z nią lub z jej pogwałceniem, w harmonii z przyrodą lub w zaburzeniu tej harmonii.

Może najłatwiej będzie wyjaśnić to na przykładach.

Jeśli mówi się o usunięciu schroniska przy Morskim Oku w Tatrach z moreny, to chodzi tu o przywrócenie i zachowanie pierwotności. Zarówno morena sama, jako obiekt chroniony, jak i dzięki temu krajobraz jeziora odzyskają z czasem swą pierwotną, przyrodzoną postać. Inaczej, gdy żąda się wysadzenia drzew przydrożnych kępami a nie szeregami. W tym przypadku dąży się też do zachowania zgodności z przyrodą, do naturalności i do wydobycia piękna krajobrazu, lecz nie czyni się tego przez utrzyma-

[1]) Takim projektem była np. ogłoszona drukiem propozycja K. S i m m a pt. „Jezioro w Rożnowie — nowa perła krajobrazu polskiego", ogłoszona w „Chrońmy przyrodę ojczystą", r. I, 1945, nr 2/3.

nie czy też powrócenie do stanu pierwotnego, tylko przez przystosowanie urządzenia stworzonego przez człowieka do harmonii istniejącej w przyrodzie.

Czasem jedno źle pomyślane urządzenie rani głęboko piękno krajobrazu, podczas gdy gdzie indziej wiele urządzeń dobrze zestrojonych wywołuje w nim tylko niezbyt wielkie zaburzenie. Ścieżka wiodąca z Morskiego Oka za Mnicha razi wszystkich, gdyż przecina prostą linią wielkie zbocze stanowiące oprawę jeziora. Wbrew naturalnemu ukształtowaniu terenu, jego żlebom i grzędom, niezależnie od ornamentu kosodrzewiny na zboczu, biegnie ona „jak strzelił“ gdzieniegdzie wykopem, gdzieniegdzie bez mała „chińskim murem“, dając w krajobrazie linię sztuczną i rażącą. Inaczej na Hali Gąsienicowej. Jest tu duża grupa szałasów, wielki gmach schroniska, doprowadzona do niego droga, szereg ścieżek turystycznych itd., a jednak wszystko to pozostaje w harmonii z przyrodą krajobrazu, w którym nastąpiły z tego powodu tylko nieznaczne zaburzenia.

Przykłady powyższe dowodzą, jak wielkiej donioslości czynnikiem jest odcinek ochrony przyrody określany mianem kultury lub uprawy krajobrazu i w jakiej mierze winien on być uwzględniany w każdym planowaniu.

Wydaje się, że przez użycie określenia „kultura krajobrazu“ zyskujemy pewien korzystny moment psychologiczny wobec szerszych kół społeczeństwa. — Jeśli powie się „rezerwat“ do człowieka o mentalności gospodarczej, użytkowej, to zwykle wywołuje się u niego pewien wstrząs, gdyż doznaje on uczucia, że chce się zbyt wiele. Zniechęca się go i nastawia negatywnie. Tymczasem to zbyt wiele tkwi często tylko w słowie a nie w zamiarze. Przeciw pielęgnowaniu krajobrazu nikt nie będzie protestował. Najzaciekiejszy bowiem utylitarysta dąży swym utylitaryzmem ostatecznie do stworzenia sobie miłego otoczenia. Pojęcie kultury krajobrazu musi więc do niego trafić. Jest ono łatwe, proste i swą oczywistą słusznością narzucające się każdemu.

Jasne jest, że okolice takiego obiektu, jakim jest zbiornik zapory rożnowskiej, tego wielkiego obiektu kultury technicznej a zarazem obiektu reprezentacyjnego, muszą być objęte również szczególną kulturą krajobrazu. Nie znaczy to wszakże, aby w Rożnowie wszystko miało trwać po wieczne czasy bez zmian. Wprost przeciwnie. Okolice jeziora będą tam nawet tętnić życiem i muszą być

w tym celu odpowiednio urządzone, ale urządzone tak, aby dwa elementy, człowiek i przyroda, nie przeczyły sobie lecz z sobą harmonizowały. Trudno natomiast wyobrazić sobie utworzenie rezerwatu w Rożnowie. Wszystko jest tam przecież zaprzeczeniem pierwotności. Nie przez przyrodę, lecz przez technikę zostało stworzone jezioro. Ma ono całkiem inne brzegi niż jeziora naturalne: bez smugi trzcin, bez płatów pływających liści w cichych zatokach. Nienaturalne są tu wahania poziomu zwierciadła i nagie, skaliste brzegi lub gdzie indziej odsłaniane okresowo połacie namulisk. Zalany dawny gościniec przerzucono na ubocze nadbrzeżne, wkładając go zresztą zręcznie w krajobraz. Nie rażą tu i tam widoczne jego skręty i podmurowania czy mostki na zatokach. Rażą za to schodzące wprost w wodę ze stoków dawne dróżki polne. Świadczą one bowiem o niewykończeniu myślowym całości. Przypominają, że coś tu się stało, że zaszło zdarzenie, które przecięło i zmieniło drogi tych stron. Podkreślają kataklizm, jaki przeżyła przyroda i człowiek tutejszy, podkreślają zmianę, która nastąpiła tu gwałtownie i żywiołowo. Wszystko tu zresztą ciągle jeszcze się zmienia. Po wielkich zmianach, jakie tu zaszły, całe otoczenie przystosowuje się jeszcze do nowego stanu. Zmienia się przyroda aż do swych najdrobniejszych elementów pod wpływem zmian, jakie zaszły w wodach gruntowych, w klimacie itd., — zmienia się też człowiek, który wchodzi stopniowo w orbitę współczesności. Kto zna bliżej ludzi tamtejszych, wie jaki to był dla nich wstrząs. Zmienił się na brzegach rodzaj uprawianej przez nich gospodarki wraz ze zniknięciem zalanych najlepszych pól ornych i wraz z pojawieniem się ruchu letniskowego i sportowego. Powstają coraz to nowe domy na wybrzeżu.

Niestety domki te powstają na starych działkach katastralnych według różnych możliwości finansowych i bardzo nierównego wyrobienia estetycznego czy to jednostek, czy klubów wioślarskich, czy wreszcie innych działających chaotycznie czynników. A przecież powinny one powstawać wedle wymogów krajobrazu i otaczającej jezioro przyrody, według jednolitego całościowego planu!

Jeśli przypadkowo rozrzucone domki o przypadkowym wyglądzie pokryją stoki górskie nad jeziorem, krajobraz rożnowski stanie się nieodwracalnie krajobrazem zniekształconym i brzydkim. Niektóre odcinki muszą tu zostać zalesione, gdzie indziej muszą właśnie pozostać orne pola mimo że zwiększony ruch wycieczkowo-

wczasowy będzie wymagał tu może ogrodów warzywnych, sadów, farm drobiu itd. W miejscach odpowiednich muszą powstać dobrze rozplanowane osiedla o ustalonym charakterze. Grupy will znajdą miejsce wśród zieleni ogrodów i drzew. Dobrze rozplanowane drogi, wijące się harmonijnie w urozmaiconej rzeźbie terenu, muszą połączyć z sobą wszystkie osiedla itd. Wiele chciałoby się pisać o tym.

Ale nie o to tu chodzi. Chodzi o zasadę! Trudno myśleć w Rożnowie o rezerwacie, gdyż istniejący tam stan jest dziełem człowieka, a urządzenia jego dominują i będą nadal narastały w procesie nieprzepartej dynamiki przemian poruszonych utworzeniem zbiornika.

Tak wygląda sprawa bezpośrednich okolic jeziora. Inaczej dalsze okolice. Tam wiele jest jeszcze przedmiotów wymagających zachowania. Tyczy się to przede wszystkim resztek puszczy leśnej w Tęgoborzu i nad Łososiną. Jak wiele mówiące nazwy: wieś w tęgim borze i rzeka łososiowa. — Były tu ongiś tarliska tej ryby, dziś zagrożonej w swym bycie gatunkowym. Nie ma dziś tarlisk łososia, bo nie ma wody w Łososinie. Nie ma dość wody w rzece i nie ma dość lasów w Tęgoborzu. Te właśnie miejsca wołają o ochronę rezerwatową, a więc nie tylko o zachowanie, ale wręcz o odnowienie tu stanu pierwotnego.

Prócz tęgoborskich lasów rezerwatowej ochronie poddać się winno wyniosły ostrów - wyspę zwaną Grodziskiem, wspaniałą skalną i leśną kopułą wznoszącą się nad zwierciadło jeziora. Jest wreszcie też trochę starych drzew w Rożnowie. Są one od dawna pod należną im ochroną, nie ma więc potrzeby nad nimi się tutaj rozwodzić.

Innym znów rodzajem ochrony jest piecza nad zabytkowymi dziełami człowieka, a takie znajdują się również w okolicach Rożnowa. Ochrona ich nie wiąże się wszakże ściśle z treścią niniejszego artykułu.

Tak oto w okręgu Rożnowa niezależnie od przyrody chronionej w jej nieznacznych, zachowanych resztkach naturalnych, powinno nastąpić rozważne i estetyczne, kulturalne urządzanie okolicy, które pieczołowicie przez człowieka przeprowadzone dałoby harmonizujący z nowym jeziorem nowy a piękny krajobraz.

Badania naukowe w rezerwatach i parkach narodowych[1])

Cele, organizacja, tematyka

II. Związek Radziecki

Opracowała Wanda Fenglerowa

Działalność na polu ochrony przyrody w Związku Radzieckim ma na celu względy natury gospodarczej, naukowej i kulturalnej, przy czym względy gospodarcze wysuwają się na pierwsze miejsce. Wyraża się ona m. in. w tworzeniu i utrzymywaniu bardzo licznych rezerwatów państwowych. Rezerwaty te mają służyć w myśl statutu — jak to podaje prof. Jan Dembowski w książce pt. Nauka radziecka[2]) — następującym zadaniom:

„a) Zachowaniu i rozpłodowi cennych zwierząt i roślin, ochronie gospodarki wodnej oraz naturalnych warunków klimatycznych,

b) opracowaniu metod taksacji bogactw naturalnych, ich pomnożenia, jakościowego polepszenia i racjonalnego wykorzystania,

c) ujawnieniu surowców, aklimatyzacji i reaklimatyzacji wartościowych zwierząt i roślin,

d) zachowaniu pierwotnych terenów celem ich wszechstronnego zbadania i wyjaśnienia zmian, jakie wywołują w przyrodzie wpływy człowieka,

e) zaznajomieniu ludności kraju z pięknem przyrody".

Reorganizacja przeprowadzona w r. 1935 miała na celu bardziej intensywne wyzyskanie tych terenów dla badań naukowych i związanie ich z problemami natury gospodarczej, odnoszącymi się zarówno do całego obszaru kraju jak i do poszczególnych biotopów, których przedstawicielami są rezerwaty.

Zarząd rezerwatami państwowymi w Związku Radzieckim sprawuje Główny Urząd do Spraw Rezerwatów, Ogrodów Zoologicznych i Zwierzyńców (Gławnoje uprawlenije po zapowiedni-

---

[1]) Drugi artykuł z cyklu rozpoczętego w czasopiśmie „Chrońmy przyrodę ojczystą" r. IV, 1948, nr 9/10, str. 25.

[2]) Warszawa 1947.

kam zooparkam i zoosadam). Urząd ten, podlegający bezpośrednio Prezydium C. N. K. (Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego), jest instytucją centralną, która skupia w swych rękach wszystkie sprawy dotyczące ochrony przyrody. Pod kontrolą tego Urzędu pozostaje też m. in. Wszechrosyjskie Towarzystwo Ochrony Przyrody, będące instytucją społeczną.

Komitet Naukowy Głównego Urzędu do Spraw Rezerwatów (Naucznij sowjet gławnego uprawlenija) projektuje, kontroluje i publikuje wszelkie prace naukowe, wykonywane w rezerwatach radzieckich, które tworzą sieć obejmującą wszystkie ważniejsze biotopy kraju. Na posiedzeniach Komitetu odbywających się dwa razy do roku przedkładane są sprawozdania z działalności naukowej w poszczególnych rezerwatach oraz zatwierdzane programy prac na okres późniejszy. W programach uwzględnia się w dużej mierze zagadnienia gospodarcze kraju. Jednym z zadań Komitetu jest wypracowanie metodyki badań w rezerwatach. Ostatnio postanowiono utworzyć przy Głównym Urzędzie do Spraw Rezerwatów osobną komisję dla zagadnień związanych z aklimatyzacją.

Główny Urząd do Spraw Rezerwatów ma swą siedzibę w Moskwie i tam też postanowiono przenieść zbiory muzealne rezerwatów, które mają być oddane Centralnemu Muzeum Akademii Nauk Z. S. R. R.

Rezerwaty państwowe są (od r. 1939) pod względem organizacyjnym pewnego rodzaju instytutami naukowo-badawczymi i podlegają bezpośrednio Radzie Komisarzy Ludowych (obecnie Radzie Ministrów). Większe rezerwaty posiadają laboratoria, które umożliwiają i ułatwiają przeprowadzanie badań naukowych. Rezerwat Astrachański np. posiada 6 takich laboratoriów, a m.: botaniczne, ornitologiczne, hydrobiologiczne, gleboznawcze, hydrochemiczne oraz stację meteorologiczną.

Badania naukowe prowadzone są w rezerwatach częściowo przez stały personel naukowy, częściowo zaś a raczej przeważnie przez siły z zewnątrz i to zwłaszcza siły młode, które wykonują swe prace pod kierunkiem profesorów. Poza pracami inwentaryzacyjnymi, które w wielu rezerwatach nie są jeszcze ukończone, uwzględnia się w badaniach przede wszystkim te problemy, jakie stwarza teren rezerwatu, w szczególności jednak zagadnienia o znaczeniu praktycznym.

Rezerwaty w Związku Radzieckim są ośrodkami, w których

na drodze teoretycznej rozwiązuje się problemy gospodarcze dla potrzeb planowania przestrzennego. Badania naukowe organizuje się w nich z myślą o możliwości praktycznego zastosowania ich wyników dla jak najbardziej ekonomicznego wyzyskania gospodarczego obszarów, których przedstawicielami są rezerwaty, lub też dla rozwiązywania pewnych problemów ogólnych.

W zagadnieniu np. Wielkiej Wołgi badania rezerwatowe odgrywają bardzo ważną rolę. W pięcioletnim planie Rezerwatu Astrachańskiego, leżącego u ujścia Wołgi, uwzględniono między innymi następujące problemy związane z tym zagadnieniem: rekonstrukcja Wołgi, regresja Morza Kaspijskiego, kierunek sukcesji, do którego zdąża ten obszar itp. — Problem wodny Krymu jest głównym przedmiotem dociekań teoretycznych, wykonywanych w Rezerwacie Krymskim. W tym celu powiększono ten rezerwat o tereny, które mogą mieć wpływ na przebieg badań i ich wyniki. — Zagadnienia związane z czarnoziemem, jego degradacją i rolą, jaką na jego obszarze odgrywa obecność lub nieobecność lasu, rozwiązuje się w specjalnie w tym celu utworzonym rezerwacie. — Sprawa wyzyskania terenów górskich dla celów gospodarczych jest przedmiotem badań naukowych w rezerwacie w górach Karaczaju. W wykonywanych tu doświadczeniach narusza się w pewnych przypadkach zasady ochrony przyrody, prowadząc na poletkach doświadczalnych kultury roślin hodowlanych, nie rosnących dziko na obszarze rezerwatu.

Badania w rezerwatach, prowadzone metodami czysto naukowymi, rozwiązują pewne zagadnienia teoretyczne. Są one wstępem do dalszych prac nad możliwością praktycznego zastosowania zdobytych wyników, które to prace wykonywują fachowcy już poza obrębem rezerwatów.

Również z praktycznego punktu widzenia prowadzi się w rezerwatach badania z zakresu biologii cennych gospodarczo gatunków zwierząt, na przykład nad biologią bobrów oraz ich hodowlą albo nad udomowieniem łosia i wyzyskaniem jego siły do pracy; wykonuje się też dużo badań ichtiobiologicznych w rezerwatach słodkowodnych i nadmorskich. — Badania ornitologiczne w rezerwatach nadmorskich wykazały na przykład interesujący fakt, że obecność pewnych gatunków ptaków może służyć jako wskaźnik skupień ryb w morzach, co ma duże znaczenie przy organizacji połowów.

Od czasu przeprowadzonej w roku 1935 reorganizacji wykonano stosunkowo dużo badań w rezerwatach. Są one interesujące zarówno z uwagi na problemy, których dotyczą, jak też z powodu osiągniętych wyników i rodzaju zastosowanych do badań metod.

Komitet Naukowy Głównego Urzędu do Spraw Rezerwatów Ogrodów Zoologicznych i Zwierzyńców publikuje wydawnictwa o charakterze wyłącznie naukowym, m. in.:

a) Przyczynki Naukowo-Metodyczne, wychodzące dwa razy do roku. Zawierają one oprócz prac oryginalnych z różnych rezerwatów także czysto metodyczne wskazówki dotyczące badań w rezerwatach oraz notatki z posiedzeń Komitetu. Zamieszczany w nich jest ponadto szczegółowo prowadzony dział bibliograficzny, który obejmuje prace o charakterze biologicznym czy ekologicznym, zarówno krajowe jak i zagraniczne, oraz zestawienie wszystkich prac wykonanych w rezerwatach w Związku Radzieckim.

b) Wydawnictwa zawierające wyniki badań w poszczególnych rezerwatach pt. „Prace Rezerwatu...", ukazujące się co rok lub co dwa lata.

c) Monografie ciekawszych gatunków zwierząt chronionych w rezerwatach [1]).

d) Prace o znaczeniu praktycznym (np. nad biologią kaczki edredonowej [2]).

e) Wyniki obserwacji biologicznych w stacjach ornitologicznych itp.

Zamierzone jest ponadto wydawanie biuletynów z poszczególnych rezerwatów.

Wydawnictwa o charakterze popularnym publikuje podległe Głównemu Urzędowi do Spraw Rezerwatów Wszechrosyjskie Towarzystwo Ochrony Przyrody, w którego rękach spoczywa wszelka akcja oświatowa, związana z popularyzacją idei ochrony przyrody [3]).

---

[1]) Np. I. Baszkirow i M. A. Zabłocki, Kawkaskij zubr. Moskwa 1940.

[2]) W. S. Uspenskij, Gaga i gagaczje choziajstwo. Moskwa 1941.

[3]) Np. broszura „Chrońmy nasze lasy przed pożarami", Moskwa 1941, omówiona w czasopiśmie „Chrońmy przyrodę ojczystą" r. II, 1946, nr 7/8, str. 73.

Poniżej omówiono wyniki badań wykonanych w kilku rezerwatach, opublikowane w niektórych wyżej wymienionych wydawnictwach.

Przyczynki Naukowo-Metodyczne (Naucznometodiczeskije zapiski. Wypusk 8, Moskwa 1941) [1]):

A. Małyszcw, „Próba przeniesienia rolniczych kultur w wysokogórską strefę Karaczaju". — Na obszarze tych gór, dotychczas słabo zaludnionym, prowadzi się obecnie pasterstwo koczownicze. Nadmierna ilość wypasanego bydła obniża tutaj wydajność pastwisk i powoduje zubożenie gleby. — Badania omówione w przytoczonej rozprawie miały na celu wypracowanie środków i sposobów podniesienia wydajności górskich ugorów dla stworzenia warunków umożliwiających zaludnienie gór Karaczaju. Zmierzały one do wyszukania na drodze doświadczalnej odpowiednich gatunków uprawnych i łąkowych przez: a) śledzenie zmian jakościowych i ilościowych, jakim ulegają różne gatunki roślin hodowanych w tych położeniach, b) dobór odpowiednich do hodowli gatunków.

Doświadczenia prowadzone z wielu gatunkami traw, zbóż i warzyw na kilkudziesięciu poletkach doświadczalnych na wysokości pomiędzy 200 a 2.350 m n. p. m., dały już w pierwszym roku wyniki ciekawe zarówno z punktu widzenia teoretycznego jak praktycznego. Stwierdzono na przykład, że dużą żywotność objawiają tu nie tylko gatunki pochodzenia górskiego czy północnego, ale gatunki południowe, często nawet tropikalne. Dla rozwoju roślin okazują się decydujące nie tylko ogólne warunki klimatyczne, lecz warunki szczególne, niezbędne dla pewnych etapów wzrostu i rozwoju. Autor podnosi znany zresztą fakt, że nie średnie temperatur, lecz ich maksima i minima w różnych okresach wegetacyjnych mają wybitny wpływ na kształtowanie się życia roślin. Dla szczegółowego zbadania tych zależności przeprowadzono obserwacje meteorologiczne i fenologiczne dla każdego obszaru doświadczalnego z osobna, śledząc przebieg całego cyklu wegetacyjnego różnych gatunków na różnych wysokościach. — W tej pierwszej pracy (badania mają trwać cztery lata) podaje autor ogólne wprawdzie, ale

[1]) Por. „Chrońmy przyrodę ojczystą" r. III 1947, nr 1/2, str. 78.

bardzo interesujące dane dotyczące czasu trwania okresu wegetacyjnego i jego faz, przyrostu masy, warunków kwitnienia, owocowania itp. dla poszczególnych badanych form i rodzajów. — Z punktu widzenia praktycznego wyniki są równie interesujące. Okazuje się na przykład, że ziemniaki na wysokości 2.000 m n. p. m. dają plon 220 q z hektara a ta sama odmiana na wysokości 2.030 m daje plon o 135% większy niż na wysokości 1.330 m. — Jako nadające się do hodowli górskiej podaje autor różne gatunki traw, z warzyw brukiew, rzepę, kapustę, itd.

A. M. Borisow, „Choroby występujące u bobrów w Woronежskim Rezerwacie“ [1]). — W związku ze zwiększającą się stale ilością bobrów w tym rezerwacie oraz próbami hodowli bobra w celach gospodarczych, przeprowadza autor badania nad chorobami tych zwierząt w celu obmyślenia sposobów ich zwalczania i znalezienia środków profilaktycznych. Poza opisem schorzeń, jakim ulegają bobry w Rezerwacie Woroneżskim, podaje autor interesujące wskazówki co do odróżniania osobników chorych od zdrowych na podstawie ich zachowania się, wyglądu, sierści itp. Znajdujemy w tej pracy tabelki ilustrujące przyczyny zgonu osobników żyjących dziko i bobrów hodowanych w farmach. Okazuje się na przykład, że na 117 zbadanych zgonów przypada na osobniki dziko żyjące 47, a na hodowane 70. Jak można było przewidzieć, od chorób zakaźnych padają przede wszystkim zwierzęta w farmach: na 18 zgonów wywołanych tymi chorobami 15 dotyczyło bobrów hodowanych, a 3 dziko żyjących.

Obszerne badania przeprowadzono nad ekologią wiewiórki [2]) jako zwierzęcia cennego gospodarczo ze względu na futerko. Wytyczne tych badań opracował I. D. Kiris w rozprawie pt. „Główne zagadnienia dotyczące ekologii wiewiórki i program prac w tym zakresie“, w której omawia ten problem na różnych obszarach Związku Radzieckiego. Dla zdobycia danych co do rozmieszczenia wiewiórki i jej sposobów odżywiania się, prowadzi się w Centralnym Laboratorium Biologicznym kartotekę na podstawie nadsyłanych wraz z żołądkami notatek, które zawierają informacje co do

[1]) Nauczno-metodiczeskije zapiski. Wypusk 8, Moskwa 1941, str. 55—77. Por. też „Chrońmy przyrodę ojczystą“ r. III 1947, nr 1/2, str. 79.
[2]) Tamże, str. 89—133.

wagi wiewiórek, ich wzrostu, typu lasu, w jakim je upolowano lub znaleziono, oraz dane statystyczne w sprawie rozmieszczenia.

Inne tomy „Przyczynków Naukowo-Metodycznych" zawierają opracowania następujących zagadnień:

Tom V, Moskwa 1939:
Instrukcja w sprawie badań nad ilością ptaków w rezerwatach.
Instrukcja w sprawie inwentaryzacji fauny ryb w rezerwatach.
Biocenotyczne badania fauny ssaków i ptaków w lasach Rezerwatu Laplandzkiego.
Spis gatunków zwierząt zasługujących na zbadanie w rezerwatach.
Wybór materiału roślinnego, zasługującego na zbadanie.
Instrukcja w sprawie wynajdywania barwików roślinnych.

Tom VI, Moskwa 1940.
Instrukcja w sprawie badań fauny ssaków.
Zasady podziału rezerwatów górskich na rejony.
Instrukcja w sprawie wynajdywania nowych źródeł witamin roślinnych.
Instrukcja w sprawie zbierania ektopasożytów.
Zależność nagrzewania się gleby od wilgotności i amplitudy nagrzania.

Tom VII, Moskwa 1940.
Instrukcja w sprawie wprowadzenia raków do rzek.
Instrukcja w sprawie wynajdywania nowych gatunków roślin zawierających olejki eteryczne.
O tematykę badań Miczurina (badania doświadczalne nad przesuwaniem się granicy zasięgów roślin).
Problem odżywiania mineralnego zwierząt Rezerwatu Kaukaskiego.
Odżywianie się niedźwiedzi w różnych porach roku.
Opis nowego modelu czerpaka do wód płytkich.

Wyniki badań naukowych, wykonanych w poszczególnych rezerwatach, zawarte są — jak wspomniano wyżej — w osobnych dla każdego rezerwatu wydawnictwach. Publikacje te poza opisami flory, fauny itp. składającymi się na inwentarz rezerwatów obejmują ponadto omówienie wielu zagadnień specjalnych, wynikających z położenia i innych właściwości rezerwatów jak też i sta-

wianych przed nimi postulatów natury naukowo-gospodarczej. Z prac tych omówiono poniżej tylko niektóre oraz podano tematy kilku prac, poświęconych zagadnieniom specjalnym.

P r a c e d o t y c z ą c e A s t r a c h a ń s k i e g o R e z e r w a t u w d e l c i e W o ł g i.

K. W. D o b r o c h o t o w a, „Zespoły wyższych roślin wodnych jako czynnik zwiększenia się delty Wołgi“ [1]). — Celem badań omówionych w tej pracy było ustalenie składu flory makrofitów i badania fitocenotyczne w tym zakresie z uwzględnieniem kierunku sukcesji, do którego zdążają zespoły roślinne obszaru. Badania miały ponadto wyjaśnić rolę, jaką odgrywają te rośliny w procesie narastania wydm. Poza sporządzeniem ogólnego opisu roślinności wszystkich rodzajów zbiorników wodnych, ubogiej w gatunki lecz występującej w wielu różnych kombinacjach, poddano szczegółowym badaniom pewne zespoły specjalnie interesujące ze względu na rolę, jaką odgrywają w tworzeniu lądu, jak też z uwagi na wpływ pośredni i bezpośredni, jaki wywierają na faunę wodną, a zwłaszcza faunę ryb posiadającą duże znaczenie z punktu widzenia gospodarczego wyzyskania obszaru ujścia Wołgi. Dla badań ekonomicznych zakładano poletka obserwacyjne, na których przeprowadzano bardzo szczegółowe badania w ciągu trwania całego sezonu wegetacyjnego. Na podstawie analizy zespołów roślinnych ustalono schematyczny szereg zespołów, zmieniających się w miarę zbliżania się do wybrzeży morskich. Szereg taki rozpoczynający się zespołami z trzciną pospolitą *(Phragmites communis)*, występującymi w miejscach położonych najwyżej i najbardziej oddalonych od wybrzeży morskich, przez zespoły z przewagą pałki wąskolistnej *(Typha angustifolia)*, szczawiem nadmorskim *(Rumex maritimus)* itp., kończy tu zespół z rdestnicą przeszytą *(Potamogeton perfoliatus)*.

Dużo szczegółowych i interesujących wiadomości zawierają prace monograficzne, wykonane w Astrachańskim Rezerwacie nad kotewką-orzechem wodnym i pałką. Badania biologiczne i ekologiczne rodzaju *Trapa* [2]), występującego tu w dwóch gatunkach

[1]) Trudy Astrachanskogo Gosudarstwiennogo Zapowiednika. Wypusk III, Moskwa 1940, str. 13—79.

[2]) L. N. M i c h a j ł o w a, tamże, str. 85—115.

Trapa caucasica i *Trapa natans* oraz w szeregu odmian, prowadzono zarówno w terenie jak i w laboratorium w ciągu całego okresu wegetacyjnego. Oprócz badań ogólnych poddano specjalnym obserwacjom wydzielone na poletkach okazy kontrolne, u których mierzono co 5 dni przyrost długości i szerokości liści, średnicę rozety itp. W akwarium przeprowadzono doświadczenia nad sposobem zapylania i kiełkowania orzechów. Zachowanie zdolności kiełkowania badano zarówno w terenie jak i w warunkach laboratoryjnych. — Szczupłość ram artykułu nie pozwala, niestety, wchodzić w szczegóły biologii i ekologii tego interesującego rodzaju, który posiada ponadto dużą wartość gospodarczą. Orzechy *Trapa* zawierające według podanych analiz 10 do 20% białka, są jadalne i służyć mogą jako pokarm zarówno dla ludzi jak i dla zwierząt. Autorka omawianego artykułu podaje, że były one w swoim czasie przysmakiem włościan Krainy, Słowenii i północnych Włoch, a do obecnego czasu jadane są w Japonii i w Chinach. Na obszarze delty Wołgi orzechy, których zbiorów dokonuje się łódkami, sprzedawane są jako przysmak ludności w stanie gotowym do spożycia (gotowane w słonej wodzie). Gotuje się je również zmielone na kaszę, a z mąki orzechowej piec można chleb. Używane są także jako pokarm dla ptactwa, a w Niemczech jako lekarstwo „*aquatice nucis fructus*“ itp.

Nie mniej szczegółowe badania przeprowadzono nad pałką wąskolistną. Na poletkach doświadczalnych dokonywano obserwacji co 5 dni w ciągu całego sezonu. — Praca zawiera dane dotyczące udziału pałki w poszczególnych zespołach w zależności od warunków ekologicznych różnych okresów sezonu wegetacyjnego itp. Dokładnymi badaniami objęto wpływ czasu zbioru na wydajność i wartość techniczną plonu w różnych warunkach ekologicznych. Według tych badań najlepszym czasem dla dokonywania zbioru są miesiące maj i czerwiec, wówczas bowiem znajduje się w łodydze najwyższy procent długich włókien (59—62%), wykazujących w tym czasie największą elastyczność. Włókna pałki znajdują w przemyśle sowieckim liczne zastosowanie, jak np. do produkcji worków, papieru, mat, filców oraz materiałów izolacyjnych.

W. B. i M. N. Dubininowie, „Fauna pasożytów kolonii

ptasich Astrachańskiego Rezerwatu" [1]). — Praca ta zawiera nie tylko inwentarz fauny pasożytów ptasich, lecz omawia zmiany, jakim podlega ona w zależności od warunków ekologicznych, wieku ptaków, pory roku itd. Wyróżniono tu 178 gatunków pasożytów obejmując szczegółowymi badaniami 12. Obserwacje nad biologią i ekologią ptaków używanych do sekcji pozwoliły autorom wyciągnąć ciekawe wnioski co do ekologii samych pasożytów. Warunki ekologiczne poza wywieraniem bezpośredniego wpływu na możliwość rozwoju pasożytów, działać mogą również pośrednio. Stwierdzono na przykład, że wybitnie chłodna wiosna 1936 r. spowodowała opóźnienie przylotu pewnych gatunków ptaków, które zmuszone do zatrzymania się w deltach rzek kaukaskich, przyniosły stamtąd nowe gatunki pasożytów, dotychczas na tym terenie nie notowane. Prowadząc obserwację nad odżywianiem się ptaków stwierdzono fakt, że tym samym gatunkom w różnym wieku zagrażają inne pasożyty. Na przykład czaple żywiące się do okresu gniazdowania i w tym okresie wyłącznie rybami, opadnięte są w tym czasie pasożytami z rodziny *Strigeidae (Trematodes)*, których pośrednimi żywicielami są ryby. W okresie karmienia młodych dużą rolę w odżywianiu grają bezkręgowe (zwłaszcza owady) i wówczas przeważają u czapli pasożyty grupy *Echinostomidae (Trematodes)* pasożytujące na bezkręgowych.

Inne rozprawy zawarte w tymże tomie „Prac Astrachańskiego Rezerwatu", dotyczą następujących tematów.

A. D. Fursajew, materiały do zagadnienia sukcesji leśnych rezerwatu.

W. C. Iwlew, Materiały do charakterystyki zbiorników wodnych Astrachańskiego Rezerwatu. — W pracy tej podaje autor ogólny opis zbiorników wodnych rezerwatu, stosunki fizyko-chemiczne w różnych sezonach oraz opis planktonu i bentosu z uwzględnieniem zmian sezonowych, zmian w zależności od rodzaju roślinności wodnej itp.

A. T. Romaszowa, Biocenotyczne związki (wzaimootnoszenija) w koloniach czaplich Astrachańskiego Rezerwatu. — Praca ta zawiera interesujące wiadomości z dziedziny biologii ptaków tego obszaru w różnych okresach, na przykład w okresie go-

[1]) Trudy Astrachanskogo Gosudarstwiennogo Zapowiednika. Wypusk III, Moskwa 1940, str. 190—298.

dowym, w czasie wysiadywania jaj itp. Celem scharakteryzowania życia kolonii przeprowadzano obserwacje nad ilością ptaków przylatujących i odlatujących w różnych godzinach. Praca zawiera ponadto mapki rozmieszczenia czterech gatunków czapli w zależności od siedlisk: na wydmach piaszczystych, w zaroślach trójwarstwowych, na błotach z łącznicem baldaszkowym *(Butomus umbellatus)* itp.

Spośród tematów omówionych w pracach dotyczących innych rezerwatów zasługują na wyszczególnienie tematy następujące:

Zmiany w szacie roślinnej stepu po zaprzestaniu wypasu i sianokosu [1]).

Zagadnienie przesuwania się poziomu akumulacyjnego (węglanowego) w czarnoziemach [1]).

Badania nad jesiennym i zimowym stanem roślin stepowych [1]).

Roślinność pastwisk masywu górskiego Wielkiego Bombaku i jej znaczenie pokarmowe [2]).

Populacja bezkręgowych, głównie szkodników występujących na liściach dębowych w Krymskim Rezerwacie [3]) (bardzo interesujące ze względu na rodzaj zastosowanych do badań metod).

Dane dotyczące wrogów korników i innych współżyjących z nimi owadów w Krymskim Rezerwacie [3]).

Leśne myszy górnego Krymu — do zagadnienia o systematycznych i biologicznych związkach między „bliskimi gatunkami" [3]).

Ekologia zimowania pływaków (ptaków wodnych) południowej części Morza Kaspijskiego [4]). (Praca szczegółowa obejmująca 148 stron druku).

[1]) Trudy Centralno-Czernoziemnogo Gosudarstwiennogo Zapowiednika. Wypusk I, Moskwa 1940.

[2]) Trudy Kawkazkogo Gosudarstwiennogo Zapowiednika. Wypusk II, Moskwa 1939.

[3]) Trudy Krymskogo Gosudarstwiennogo Zapowiednika. Wypusk II, Moskwa 1940.

[4]) Trudy Wsiesojuznogo Ornitologiczeskogo Zapowiednika Hassan-Kuli. Wypusk I, Moskwa 1940.

Kronika żałobna

Ś. p. January Kołodziejczyk. — Urodzony w Warszawie dnia 10 lipca 1889 r., zmarł w Zalesiu pod Piasecznem 14 marca 1949 roku. — Gimnazjum ukończył w Warszawie, po czym w latach 1910—1914 studiował botanikę na Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1919 uzyskał stopień doktora filozofii. Do r. 1924 wykładał jako docent, a później jako profesor na Wolnej Wszechnicy Polskiej, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Państwowym Instytucie Nauczycielskim i w średniej szkole dla leśniczych w Warszawie. W międzyczasie zajmował się badaniami terenowymi i pracował w komisji popularyzowania krajoznawstwa wśród młodzieży.

Od roku 1924 rozwijająca się coraz bardziej choroba stawów, a później ślepota uniemożliwiły mu studia terenowe, jednakże nie załamały go. Do ostatnich chwil swego życia pracował naukowo ogłaszając prace historyczne, botaniczne oraz popularyzatorskie o roślinach.

Na polu szerzenia idei ochrony przyrody wśród młodzieży i starszego społeczeństwa położył wielkie zasługi. W r. 1917 napisał broszurę pt. „Zabytki przyrody“, która doczekała się drugiego wydania w r. 1922.

Jego częste artykuły zamieszczane na łamach: „Ziemi“, „Iskier“, „Tygodnika Ilustrowanego“, „Przeglądu Myśliwskiego“, „Łowiectwa Polskiego“, „Kuriera Warszawskiego“ i innych, były pisane w duchu ochroniarskim. Również do licznych podręczników botaniki wprowadził obszerne wiadomości o ochronie przyrody.

January Kołodziejczyk rzucił pierwszy myśl utworzenia w Górach Świętokrzyskich Parku Narodowego im. Żeromskiego i on kierował pracami Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej. Komitet ten m. in. zorganizował w Warszawie Wystawę Świętokrzyską, której eksponaty wzbogaciły później Muzeum Świętokrzy-

skie w Kielcach, oraz zainicjował wydawnictwo pt. „Pamiętnik Świętokrzyski". Cześć Jego pamięci!

Dnia 6 lipca 1949 r. zmarł ś. p. profesor mgr Jan Duczmal, od grudnia 1947 r. delegat Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu na powiat krotoszyński. Jako nauczyciel najpierw Szkoły Drogistowskiej a następnie Liceum Drogistowskiego w Krotoszynie, wychował zastępy fachowców oddanych idei ochrony przyrody. W społeczeństwie starszym zjednał jej dużo zwolenników wygłaszając liczne odczyty i organizując wycieczki oraz inne imprezy. — Cześć Jego pamięci!

W dniu 20 lipca 1949 r. zmarł w Rozlazłowie delegat Komitetu Ochrony Przyrody w Warszawie na powiat sochaczewski, ś. p. inż. Kazimierz Hugo-Bader, który funkcje te pełnił od 12 czerwca 1937 r. Pracę nad ochroną ojczystej przyrody, którą nad wszystko ukochał, wykonywał z oddaniem i poświęceniem, nie ustając w niej nawet w trudnym okresie okupacji niemieckiej. — Cześć Jego pamięci!

W dniu 16 sierpnia 1949 r. zginął tragiczną śmiercią w Tatrach ś. p. inż Witold Łuczkiewicz, nadleśniczy Lasów Państwowych w Margoninie. — Pełniąc przed wojną oraz w okresie powojennym od grudnia 1947 r. obowiązki delegata Komitetu Ochrony Przyrody w Poznaniu na powiat chodzieski, współpracował z organami ochrony przyrody w badaniach i zabezpieczaniu przyrody Wielkopolski. Zwłaszcza otaczał troskliwą opieką cenne przyrodniczo partie lasów znajdujące się na obszarze powierzonego mu nadleśnictwa. Jako ruchliwy i niestrudzony popularyzator wygłaszał liczne odczyty, a wykładając w szkole dla leśników w Margoninie, wychowywał młodzież tej szkoły w duchu idei ochrony przyrody. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. Szymon Wierdak. — Urodził się w Kobylanach w powiecie krośnieńskim dnia 26 października 1883 r., zmarł w Krakowie w dniu 18 września 1949 r. Gimnazjum ukończył w Jaśle, zaś studia przyrodnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym do r. 1914 pracował jako profesor gimnazjalny. — W czasie pierwszej wojny światowej rozpoczął w Krakowie pod kierownictwem prof. Mariana Raciborskiego działalność naukową. Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii na U. J. studiował botanikę i hodowlę lasu w Wiedniu. W r. 1919 objął kierownictwo katedry botaniki na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej, w dwa lata później został mianowany profesorem nad-

zwyczajnym a w r. 1929 profesorem zwyczajnym botaniki leśnej. — Drugą wojnę światową przebył we Lwowie, a przybywszy w r. 1946 jako repatriant do Krakowa objął tu katedrę botaniki leśnej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Poza zadaniami nauczyciela, które spełniał z wielkim oddaniem oraz z korzyścią dla młodzieży studiującej nauki przyrodnicze i leśne, całą resztę wolnego czasu poświęcał pracy naukowej, redaktorskiej oraz ochronie przyrody. Jego dorobek naukowy stanowi ponad 30 rozpraw dendrologicznych i florystycznych, ogłoszonych na łamach miesięcznika naukowo-leśnego „Sylwanu", „Rocznika Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego" oraz „Ochrony Przyrody".

Mianowany w r. 1929 członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, pełnił tę funkcję do wybuchu drugiej wojny światowej. Jego pracy i staraniom zawdzięczamy długi szereg ocalonych resztek przyrody pierwotnej o wielkim znaczeniu dla nauki oraz pomników przyrody takich, jak sędziwe i pamiątkowe drzewa, aleje i parki, które inwentaryzował i zabiegał o ich ochronę z podziwu godną wytrwałością. Wielka ilość artykułów i notatek o charakterze ochroniarskim, które publikował także w prasie codziennej, przyczyniła się do spopularyzowania idei ochrony przyrody w społeczeństwie. Cześć Jego pamięci!

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

POSTĘPY W ORGANIZACJI OCHRONY PRZYRODY

Powstanie i organizacja Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętości

Po wejściu w życie nowej ustawy o ochronie przyrody, uchwalonej jednomyślnie przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 7 kwietnia 1949 r., Ministerstwo Oświaty postanowiło część zadań, jakie w myśl tej ustawy ma ono spełniać w zakresie ochrony przyrody, przekazać Polskiej Akademii Umiejętności. Zamieszczone tu wyjątki z pisma Zarządu PAU (z dnia 20 maja 1949 r. Nr 575/49) wyjaśniają to bliżej.

„Nowa ustawa o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 180) postanawia w art. 2, ust. 3, iż:

> „Do Ministra Oświaty należą sprawy krzewienia zasad ochrony przyrody na wszystkich szczeblach szkolnictwa i oświaty dorosłych oraz szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie",

zaś w art. 4, ust. 2:

> „Państwowej Radzie Ochrony Przyrody może być zlecone wykonywanie innych zadań z zakresu ochrony przyrody, a w szczególności:
>
> 1. inicjowanie i prowadzenie badań naukowych w dziedzinie ochrony przyrody,
> 2. szerzenie idei ochrony przyrody w społeczeństwie,
> 3. opracowywanie i wydawanie publikacyj z dziedziny ochrony przyrody".

Ustawa ta w sposób zasadniczy zmienia zarazem dotychczasowe stanowisko konserwatorskie w dziedzinie ochrony przyrody na stanowisko nowoczesne i demokratyczne w sensie odpowiedzialno-

ści i opieki człowieka nad zasobami i siłami przyrody oraz nad krajobrazem wraz z wszystkimi przedmiotami, zasługującymi w nim na ochronę.

Tak szeroki zakres pracy na polu ochrony przyrody czyni zdaniem Polskiej Akademii Umiejętności bardzo aktualnym i ważnym zagadnienie zapewnienia jej trwałych naukowych podstaw rozwoju, które jedynie mogą być gwarancją rozumnej i dalekowzrocznej gospodarki człowieka w przyrodzie przy równoczesnym zapewnieniu ochrony wszystkim jej osobliwościom naukowym, kulturalnym, estetycznym oraz jej wartościom higienicznym i wychowawczo-społecznym.

Zainteresowania Polskiej Akademii Umiejętności sprawami ochrony przyrody były zawsze żywe i mają one swoją historię, z której przytaczamy tu kilka szczegółów.

1. W łonie Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademii Umiejętności podjęli w r. 1865 prof. M. Nowicki i ks. E. Janota starania o ochronę kozicy i świstaka w Tatrach, które w dniu 5 X 1868 doprowadziły do uchwalenia przez Sejm Krajowy we Lwowie ustawy „względem zakazu łapania, wytępienia i sprzedawania zwierząt alpejskich, właściwych Tatrom, świstaka i dzikich kóz". Był to pierwszy tego rodzaju akt prawny w Europie.

2. W dniach 8 i 9 grudnia 1924 r. odbyła się w Krakowie z inicjatywy Polskiej Akademii Umiejętności konferencja przedstawicieli nauki polskiej i czechosłowackiej, której przedmiotem było ustalenie orzeczenia naukowego co do projektowanych na pograniczu polsko-czechosłowackim parków narodowych.

3. W r. 1927 delegaci PAU (profesorowie M. Siedlecki i W. Szafer) przedstawili na posiedzeniu Międzynarodowej Unii Biologicznej wniosek w sprawie utworzenia międzynarodowej organizacji ochrony przyrody. Wniosek ten dał inicjatywę do utworzenia w r. 1929 Międzynarodowego Biura Ochrony Przyrody w Brukseli.

4. W r. 1929 Polska Akademia Umiejętności współdziałała z Państwową Radą Ochrony Przyrody w zorganizowaniu w Krakowie Międzynarodowej Konferencji Naukowej przedstawicieli Czechosłowacji, Polski i Rumunii w sprawach ochrony przyrody na obszarach granicznych tych trzech państw.

5. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 22 marca 1934 r. Polska Akademia Umiejętności uznała za rezerwat, szczytowy ob-

szar Babiej Góry o powierzchni 642.22 ha, przeznaczony na Park Narodowy.

6. Po ostatniej wojnie utworzony Komitet Badań Fizjograficznych Polskiej Akademii Umiejętności prowadzi na obszarze całego kraju badania naukowe, które obejmują również obszary rezerwatów i parków narodowych.

W takim stanie rzeczy Zarząd Polskiej Akademii Umiejętności... ma zamiar powołać na mocy obowiązującego statutu w łonie Wydziału III (Matematyczno-Przyrodniczego) nowy i osobny Komitet (względnie Komisję) Ochrony Przyrody i przeprowadzić rychło jego organizację. Będzie to możliwe wówczas gdy Ministerstwo Oświaty zechce:

1. pozwolić Polskiej Akademii Umiejętności na przekształcenie dotychczasowego Biura Państwowej Rady Ochrony Przyrody, będącego organem Ministerstwa Oświaty (a znajdującego się w Krakowie przy ul. Ariańskiej 1) na pracownie naukowe i biuro Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności,
2. zapewnić z funduszów Ministerstwa odpowiednie stałe dotacje na rzecz Komitetu tak, aby mógł on wypełniać wszystkie swe zadania.

Do zadań Komitetu należeć będą: planowe badania naukowe, zespołowe i indywidualne we wszystkich dziedzinach ochrony przyrody, wydawanie drukiem publikacji, które byłyby kontynuowaniem dotychczasowych wydawnictw Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zarówno czysto naukowych jak i popularyzatorskich, prowadzenie akcji szerzenia wiadomości o ochronie przyrody zarówno w starszym społeczeństwie jak wśród młodzieży szkół wszystkich stopni, organizowanie wystaw ochrony przyrody, kursów itp. W akcji tej Komitet pozostawać będzie w ścisłym związku zarówno z nową Państwową Radą Ochrony Przyrody, konserwatorami przyrody jak i ze społeczną Ligą Ochrony Przyrody, której udzielać będzie pomocy fachowej. Poza tym Komitet spełniać będzie, w miarę możności, także inne zadania kulturalno-naukowe w kraju i za granicą, powierzone mu przez Ministerstwo Oświaty a leżące w jego kompetencji".

Po otrzymaniu pisma Polskiej Akademii Umiejętności, treści powyższej, Ministerstwo Oświaty porozumiało się z Ministerstwem Leśnictwa, po czym wyraziło zgodę na utworzenie tymczasowo w łonie Wydziału III. Akademii osobnego Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności.

Nowo powstały **Komitet** opiera swą działalność na następującym regulaminie uchwalonym przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (III) PAU i zatwierdzony następnie przez Zarząd PAU.

Regulamin Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności

1. Komitet Ochrony Przyrody zostaje utworzony przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym (III) Polskiej Akademii Umiejętności na podstawie § 12 Statutu Polskiej Akademii Umiejętności.

Skład

2. W skład Komitetu Ochrony Przyrody wchodzą:
1 Delegat Ministerstwa Oświaty,
1 Delegat Ministerstwa Leśnictwa,
1 Delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych,
po 1 Delegacie ewentualnie innych zainteresowanych Ministrów,
1 Delegat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego,
Naczelny Konserwator Przyrody,
1 Delegat Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności,
2 Delegaci Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego (III) PAU,
Dyrektor Muzeum Przyrodniczego PAU,
2 Delegaci Państwowej Rady Ochrony Przyrody,
1 Delegat Państwowej Rady Leśnictwa,
1 Delegat Rady Naukowej Rolnictwa,
1 Delegat Ligi Ochrony Przyrody,
1 Delegat Towarzystwa Naukowego Warszawskiego,
1 Delegat Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk,
1 Delegat Towarzystwa Naukowego Toruńskiego,
1 Delegat Towarzystwa Naukowego Wrocławskiego,
1 Delegat Towarzystwa Naukowego Łódzkiego,
1 Delegat Państwowego Muzeum Zoologicznego,
1 Delegat Państwowego Muzeum Ziemi,
1 Delegat Państwowego Instytutu Geologicznego,
1 Delegat Państwowego Instytutu Badawczego Leśnictwa,
1 Delegat Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika,
1 Delegat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego,
1 Delegat Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego,
1 Delegat Towarzystwa Ochrony Zwierząt.

Powyższy skład Komitetu Ochrony Przyrody może być rozszerzony przez kooptację przedstawicieli innych jeszcze instytucji, z tym, że ogólna ilość osób wchodzących w skład Komitetu nie może przekroczyć 30.

Zadania

3. Zadaniami Komitetu Ochrony Przyrody są:
   1. organizowanie i koordynowanie zespołowych i indywidualnych badań naukowych we wszystkich dziedzinach ochrony przyrody,
   2. udzielanie zasiłków na wykonywanie prac naukowych w dziedzinie ochrony przyrody,
   3. wydawanie drukiem publikacji naukowych z zakresu ochrony przyrody,
   4. szerzenie znajomości zasad ochrony przyrody zarówno wśród młodzieży szkół wszystkich stopni jak i w społeczeństwie starszym przez:
      a. publikacje popularyzatorskie,
      b. organizowanie specjalnych kursów,
      c. organizowanie wystaw, odczytów itp.,
      d. ścisłą współpracę z władzami ochrony przyrody, Państwową Radą Ochrony Przyrody, Ligą Ochrony Przyrody, oraz innymi instytucjami o celach pokrewnych.
   5. pełnienie innych zadań z zakresu ochrony przyrody w kraju i za granicą, powierzonych Komitetowi przez Rząd Rzeczypospolitej.

Siedziba

4. Siedzibą Komitetu Ochrony Przyrody, jej biura, biblioteki, archiwum i pracowni naukowych jest siedziba Polskiej Akademii Umiejętności.

Organizacja

5. Na czele Komitetu Ochrony Przyrody stoi Przewodniczący i 3 członkowie Prezydium Komitetu, których wybiera plenarne zebranie Komitetu na lat 3 zwykłą większością głosów spośród osób mieszkających w siedzibie Komitetu. Przewodniczący wybierany jest spośród osób będących członkami Polskiej Akademii Umiejętności. Wybór przewodniczącego i pozostałych członków Prezydium Komitetu wymaga zatwierdzenia przez Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (III) Polskiej Akademii Umiejętności.

6. Zwyczajne plenarne posiedzenie Komitetu Ochrony Przyrody zwoływane jest przez Przewodniczącego raz w roku w miesiącach zimowych. Przedmiotem tego posiedzenia jest:

a. dyskusja nad sprawozdaniami z przeprowadzonych w roku sprawozdawczym badań naukowych i innych prac Komitetu,
b. ustalanie programu badań naukowych i innych prac przewidzianych na okres następny,
c. ustalanie planu wydawnictw na rok następny,
d. przyznawanie zasiłków i inne sprawy budżetowo-finansowe.

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Komitetu może być zwołane w dowolnym terminie z ważnych przyczyn z inicjatywy Prezydium Komitetu lub na pisemne żądanie 1/3 członków Komitetu.

7. Prezydium Komitetu Ochrony Przyrody:

wykonuje uchwały Komitetu, gromadzi i przygotowuje materiały do jego posiedzeń, a w szczególności: układa preliminarz budżetu, czuwa nad jego wykonaniem i składa Komitetowi sprawozdania do krytycznej oceny i przyjęcia, przedkłada Komitetowi sprawozdania ze swych czynności i prowadzi za pośrednictwem swego sekretariatu wszystkie sprawy bieżące, wchodzące w zakres prac Komitetu, przewidziane niniejszym regulaminem.

W sprawach nagłych Prezydium może samo podejmować decyzje zasadnicze. Decyzje takie winny ulec zatwierdzeniu przez najbliższe plenarne posiedzenie Komitetu.

8. Protokół z każdego posiedzenia Komitetu jest przedmiotem dyskusji Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego PAU.

9. Komitet Ochrony Przyrody zachowuje odrębność budżetową w oparciu o subwencję roczną Ministerstwa Oświaty.

Zasady budżetowania i sposobu wyrachowania się z otrzymywanych subwencji ustali osobny regulamin budżetowo-rachunkowy Komitetu Ochrony Przyrody, przyjęty przez Zarząd Polskiej Akademii Umiejętności i zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty.

Akcja wydawnicza

10. Komitet prowadzi samodzielnie swą akcję wydawniczą zgodnie z planem przyjętym przez zwyczajne zebranie plenarne Komitetu. Charakter tych wydawnictw oraz ich stosunek do innych wydawnictw Polskiej Akademii Umiejętności, jak i sprawę ich rozprowadzenia określi osobny regulamin przyjęty przez Zarząd Polskiej Akademii Umiejętności i zatwierdzony przez Ministerstwo Oświaty.

Fundusze

11. Na fudusze Komitetu Ochrony Przyrody składają się:
a. dotacje Ministerstwa Oświaty, ewentualnie innych Ministerstw, subwencje innych instytucji oraz dary,
b. wpływy z rozprzedaży wydawnictw Komitetu.

12. Do wydatkowania pieniędzy potrzebna jest decyzja przewodniczącego Komitetu względnie jego zastępcy.

*
* *

Skład osobowy Komitetu podany będzie po pierwszym jego dorocznym Posiedzeniu, które odbędzie się w ciągu zimy 1949/1950.

Tymczasowe kierownictwo Komitetu z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności sprawuje członek PAU, prof. dr Władysław Szafer.

Z PARKÓW NARODOWYCH

Z Białowieskiego Parku Narodowego

Ruch zwiedzających

W ciągu września i października 1949 r. Białowieski Park Narodowy zwiedziło 1.235 osób, w tym 13 osób z Czechosłowacji.

Z NASZYCH REZERWATÓW

Utworzenie rezerwatu na Górze św. Anny

Na podstawie art. 1, 2 i 3 rozporządzenia z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 265) w brzmieniu ustawy z dnia 25 stycznia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 62) uznany został za zabytek obszar 24,4057 ha na Górze św. Anny (powiat Strzelce, województwo śląskie). W skład rezerwatu wchodzą: 1) obręb Góra św. Anny o powierzchni 11,7834 ha, 2) Poręba o powierzchni 12,6223 ha. Cały obszar rezerwatu jest zadrzewiony grupami i rzędami różnych gatunków drzew liściastych i iglastych, wśród których są okazy bardzo stare. Odznacza się nadto urozmaiconą rzeźbą krajobrazu. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z 18 lipca 1949 r. L.: KS V/827/R185/49, numer rejestru województwa śląskiego: R 185).

Z rezerwatów lubelskich — Kazimierz nad Wisłą

W dolinie małego potoku „Grondarz" leży Kazimierz Dolny. Otwarta ku zachodowi dolina rozszerza się w tym miejscu i w postaci pięknego wachlarza opada ku Wiśle. Od strony południowo-zachodniej ograniczają ją poszarpane licznymi i długimi jarami

zbocza porośnięte pięknym lasem, od północy zarasta stoki roślinność zielna, w krótkich zaś jarach panują krzewy.

W mieście, znanym powszechnie ze swej piękności, są liczne zabytki historyczne o wielkiej artystycznej i kulturalnej wartości, (fara, zamek, kościół Franciszkanów (Reformatów), kilka renesansowych kamienic w rynku i przy ulicy Senatorskiej szereg starych spichlerzy). Wszystkie te zabytki tworzą przepiękną panoramę przez swe zharmonizowanie z terenem i porastającą zbocza zielenią.

Roślinność rozwinęła się tu bogato i tworzy szereg różnorodnych zbiorowisk [1]). Niegdyś suche, piaszczyste lub kredowe zbocza pokrywały lasy sosnowo-dębowe. Podszycie tworzyły róże — dzika, tępolistna i rdzawa *(Rosa canina, R. tomentosa, R. rubiginosa)*, głóg jednoszyjkowy *(Crataegus monogyna)*, jałowiec pospolity *(Juniperus communis)*, trzmieliny — zwyczajna i brodawkowana*(Evonymus europaea, E. verrucosa)*, wiciokrzew suchodrzew *(Lonicera xylosteum)*, jeżyny (*Rubus* sp. v.). Roślinność runa w tych widnych lasach składała się z gatunków światłolubnych. Podszycie leszczynowe w niektórych partiach tego lasu wprowadzało gatunki cieniste.

Najsilniej nasłonecznione lasy sosnowo-dębowe występowały na zboczach zachodnich, spadających ku Wiśle. Rosły one na stromych, suchych i nieprzepuszczalnych wapieniach, pokrytych płytką warstwą gleby. Na tych to zboczach, pozbawionych dziś lasu, pośród rzadkich krzewów występują przedstawiciele południowej flory.

Dość dobrze natomiast zachowały się fragmenty drzewostanów liściastych, które ongiś porastały zbocza północne i północno-zachodnie oraz długie, głębokie i strome jary. Mieszane te lasy składały się z dębów, grabów, buków, lip, wiązów — szypułkowego i brzostu *(Ulmus effusa* i *U. montana)*, jaworów, klonów, jesionów, olszy, czeremchy, leszczyny, kaliny, trzmielin, derenia, wilczego łyka i kruszyny.

W podszyciu lasów liściastych występują krzewy, runo tworzy rozrzucona, cienista roślinność zielna. Do rzadszych składników tej roślinności należą: paprotnica sudecka (*Cystopteris sudetica* A. Br. et M i l d e), paprotka zwyczajna (*Polypodium vulgare* L.), szczyr trwały (*Mercurialis perennis* L.), zdrojówka rutewkowata

[1]) Roślinność Kazimierza i okolic jest dobrze zbadana i opisana. Wspominają o niej: K l u k, W a g a, J a s t r z ę b o w s k i, R o s t a f i ń s k i (1872), S i e m i o n o w (1888), B ł o ń s k i (1892), S a c e w i c z (1902), S z t e i n b o k (1910), W o y c i c k i (1914—1916), S z a f e r (1930), — pracuje nad nią S t a s i a k a od trzech lat S ł a w i ń s k i.

(*Isopyrum thalictroides* L.), czerniec gronkowy (*Actaea spicata* L.), pluskwica cuchnąca (*Cimicifuga foetida* L.), powojniki — pnący i prosty (*Clematis vitalba* L. i *C. recta* L.), rzerzucha leśna (*Cardamine flexuosa*. W i t h.), wyka grochowata (*Vicia pisiformis* L.), czyściec kosmaty (*Stachys germanicus* L.), marzanka wonna (*Asperula odorata* L.), kosmatka blada (*Luzula pillescens* (W a h l b.)



Ryc. 5. Ruiny zamku w Kazimierzu nad Wisłą.

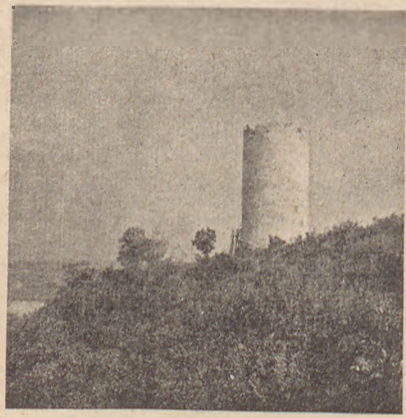
Fot. K. Siciński

B e s s.), lilia złotogłów (*Lilium martagon* L.), przebiśnieg pospolity (*Galanthus nivalis* L.), turzyca górska (*Carex montana* L.), obuwik pospolity (*Cypripedium calceolus* L.), kruszczyki — zielonawy i rdzawoczerwony (*Epipactis latifolia* L., *E. rubiginosa*

G a u d.), buławniki czerwony i mieczolistny (*Cephalantera rubra* (L.) R i c h., *C. longifolia* (L.) F r i t s c h).

Bogate w rzadkie rośliny są zbocza zachodnie na Albrechtówce oraz południowe i południowo-zachodnie pod zamkiem w Janowcu.

Na wapieniach pokrytych cieniutką warstwą gleby próchnicznej, pośród zarośli złożonych z róż, berberysu, głogów, ligustru, tarniny, wiązu korkowego i jałowca, rosną z rzadszych roślin: kokornak powojnikowy (*Aristolochia clematitis* L.), powojnik pnący (*Clematis vitalba* L.), sasanka łąkowa (*Pulsatilla pratensis* M i l l.), zawilec narcyzowy (*Anemone silvestris* L.), pszonak jastrzębcolistny (*Erysimum hieracifolium* L.), smagliczka górska (*Alyssum montanum* L.), pięciornik wyprostowany (*Potentilla recta* L.), wyka grochowata (*Vicia pisiformis* L.), lędźwian skrzydlasty (*Lathyrus montanus* B e r n h.), przewiercień sierpowaty (*Bupleurum falcatum* L.), okrzyn szerokolistny (*Laserpitium latifolium* L.), włoczydło polne (*Caucalis daucoides* L.), ośmiał mniejszy (*Cerinthe minor* L.), żmijowiec czerwony (*Echium rubrum* J a c q.), nawrot lekarski (*Lithospermum officinale* L.), dziewanna fioletowa (*Verbascum phoeniceum* L.), lnica drobnokwiatowa (*Linaria minor* (L.) D e s f.), przetacznik ząbkowany (*Veronica austriaca* L.), zaraza przytuliowa (*Orobanche caryophyllacea* S m.), z. czerwonawa (*O. lutea* B a u m g. = *O. rubens* W a l l r.), kocimiętka naga (*Nepeta nuda* L.), głowienka wielkokwiatowa (*Brunella grandiflora* J a c q.), miodownik melisowaty (*Melittis melissophyllum* L.), goryczka krzyżowa (*Gentiana cruciata* L.), dzwonek syberyjski (*Campanula sibirica* L.), dz. bonoński (*C. bononiensis* L.), aster gawędka (*Aster amellus* L.), ożota zwyczajna (*Linosyris vulgaris* C a s s.), rumian żółty (*Anthemis tinctoria* L.), dziewięćsił pospolity (*Carlina vulgaris* L.), wężymord stepowy (*Scorzonera purpurea*



Ryc. 6. Baszta zamkowa w Kazimierzu nad Wisłą otoczona zaroślami złożonymi z interesujących roślin.

Fot. W. Sławiński

L.), utwar sztywny (*Chondrilla juncea* L.), szparag lekarski (*Asparagus officinalis* L.).

Pod klasztorem na zboczu zachodnim rośnie bez (*Sambucus ebulus* L.).

W pobliżu zabudowań, a szczególnie dookoła will rosną tu i ówdzie okazy ozdobnych drzew, krzewów i roślin zielnych obcego pochodzenia. Szczególnym bogactwem odznacza się pod tym względem roślinność w posesjach inż. Ołdakowskiego i Filipkowskich (m. in. piękny okaz skrzydłoorzecha, *Pterocaria fraxinifolia*).

Pod względem gospodarczym Kazimierz i okolice należą do rejonu sadowniczego, produkującego dużą ilość czereśni, jabłek, wyborowych gruszek, a szczególnie śliw (węgierek). Na zboczach w Janowcu założono winnice, posadzono morele i brzoskwinie, które podczas minionej wojny światowej silnie ucierpiały. Jest to też rejon orzechów włoskich i laskowych, doskonale obradzających.

Stan ochrony i zabezpieczenie zbiorowisk roślinnych Kazimierza nie są zadawalające. Niektóre partie, niszczone do niedawna przez kozy, zostały już ogrodzone, — na takież ogrodzenie czekają jeszcze zbocza w Janowcu. Należałoby też wydać co rychlej zakaz pasania kóz na zboczach Albrechtówki i w Janowcu, jak również zwiększyć dozór, by nie wycinano drzew i krzewów. Należy wszakże pamiętać, że zakazy niewiele pomogą, jeżeli mieszkańcy sami nie zechcą dbać o zachowanie piękna okolicy swego miasta i jeżeli nie dotrze do młodzieży szkolnej odpowiednia propaganda ochrony przyrody.

W. Sławiński

Mchy rezerwatu modrzewia na Marszałku koło Krościenka nad Dunajcem

Przebywając we wrześniu 1948 i w sierpniu 1949 r. na badaniach bryologicznych w Pieninach, zwiedziłem dwukrotnie rezerwat modrzewia polskiego na stoku Marszałka. Niewielki ten rezerwat o obszarze 1,64 ha, obejmujący 15- do 20-letni młodnik modrzewia polskiego (*Larix polonica* Rac.), utworzono dla obserwacji rozwoju i wzrostu tego cennego drzewa. Młode okazy modrzewia rozwijają sią tutaj dobrze i pomimo iż rezerwat nie posiada ogrodzenia, nie widziałem w nim większych uszkodzeń. Sądzę jednak, że byłoby pożądane postawienie tablicy objaśniającej, że jest to rezerwat i że za niszczenie go grozi kara.

Jako bryologa interesowało mnie zagadnienie czy lasy złożone z modrzewia polskiego posiadają swoistą florę mszaków. Na terenie rezerwatu nie znalazłem na to naturalnie odpowiedzi. Rosnący zwarcie młodnik nie posiada rozwiniętego piętra mszaków.

Dobrze rozwiniętą florę mszaków znalazłem dopiero na dnie lasu mieszanego, złożonego głównie z modrzewia polskiego z domieszką świerka, sosny i jodły, rosnącego na północny wschód od rezerwatu, w tzw. „Księżym Lesie“ (nazwa pochodzi stąd, że był on przed wojną własnością parafii). Modrzew rośnie w nim tylko w szczytowej partii. Z mchów występują tam następujące gatunki: *Rhytidiadelphus calvescens, R. triquetrus, Thuidium abietinum, Brachythecium albidum, B. velutinum* (rzadko), *Entodon Schreberi, Drepanocladus uncinatus, Catharinea undulata* (w znikomej ilości), *Dicranum scoparium* i na brzegach występujących tu jarów: *Rhytidium rugosum.* Wątrobowce są rzadkie, co jest zrozumiałe z uwagi na łatwo tu wysychające podłoże. Znalazłem jeden gatunek wątrobowca, a m. *Lophocolea heterophylla.*

Jak widzimy, flora mchów jest stosunkowo uboga i składa się głównie z gatunków występujących masowo w lasach szpilkowych, przede wszystkim sosnowych. Laski modrzewiowe nie wykazują charakterystycznych tylko dla nich gatunków mszaków. Z gatunków, które zjawiają się obficiej w lasach liściastych, mamy tylko *Brachythecium velutinum* i *Catharinea undulata.* Pojawiają się one gdzieniegdzie i wtargnęły tu zapewne z sąsiednich lasów bukowych. *Thuidium abietinum* i *Rhytidium rugosum* znajdujemy w całych Pieninach na suchych skałkach, szczególnie porośniętych reliktową sosną, z czego można by przypuszczać, że modrzew polski rósł pierwotnie głównie w towarzystwie sosny.

Z tego, co wyżej powiedziano, wynika, że tutejszy modrzew doskonale nadawałby się do urozmaicenia składu zniekształconych niewłaściwą gospodarką (protegującą wszędzie świerk) lasów, które porastają suchsze obszary Karpat fliszowych. Wymięszanie ich drzewostanów przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia klęsk masowego pojawu szkodników tak zwierzęcych jak i roślinnych. Z tego choćby względu (zbiór nasion, pomijając znaczenie praktyczno-naukowe) resztki drzewostanów modrzewiowych powinny być wszędzie chronione. Żałować należy, że skrawki „Księżego Lasu“, w których rosną okazy około 50- do 70-letnie modrzewia polskiego nie zostały dotychczas włączone do rezerwatu, choć znajdują się w jego pobliżu w odległości zaledwie 400 m.

B. Szafran

Zniszczenie Niebieskich Źródeł pod Tomaszowem Mazowieckim

Orzeczeniem z dnia 3 maja 1948 r. L. dz. KS/III/209/48 Wojewoda Łódzki uznał Niebieskie Źródła pod Tomaszowem wraz z otoczeniem za zabytek przyrody. Wydawało się, że w ten sposób po

wielu konferencjach i zabiegach podejmowanych od szeregu lat jedyne tego rodzaju na terenie województwa łódzkiego wywierzysko oraz jego osobliwa flora i fauna zostały ostatecznie zabezpieczone.

Tymczasem właściciel zabytku a. m. Zarząd m. Tomaszowa wydzierżawił teren źródeł obywatelom: Polniakowi, Spale i Szymańskiemu (czy członkom Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego?), którzy w ramach umowy dzierżawnej podjęli się wyłowienia szczupaków i okoni oraz wpuszczenia w ich miejsce narybku karpia. Ponadto Zarząd Miejski bez porozumienia się z Urzędem Wojewódzkim polecił rozkopać groble celem wymiany mnicha. Mimo że nie zachodziła wcale konieczność, spuszczono przy tym całkowicie wodę ze wszystkich zbiorników, wyłapano szczupaki i okonie, niszcząc florę i faunę zabytkowych źródeł. Co więcej, od czasu rozpoczęcia prac w ciągu dwóch tygodni (a może więcej) nie założono nowego mnicha przyczyniając się w ten sposób do powstania dalszych szkód.

Ten niesłychany, jedyny w Polsce i na szczęście odosobniony wypadek zlekceważenia obowiązującego zarządzenia Wojewody przez Zarząd Miejski zasługuje na wszczęcie przeciw winnym urzędowych dochodzeń.

Z rezerwatów stepowych nad Nidą

W październiku 1949 r. wizytowano z ramienia Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody rezerwaty stepowe, położone nad dolną Nidą: w Skotnikach Górnych, Winiarach Zagojskich, Chotlu Czerwonym i Skorocicach. Stwierdzono, iż dzięki interwencji Państwowej Rady Ochrony Przyrody ustał zupełnie handel miłkiem wiosennym *(Adonis vernalis)*, co przyczyniło się w znacznej mierze do dobrego obecnie stanu rezerwatów w Chotlu Czerwonym, Skotnikach Górnych i Winiarach Zagojskich.

Inaczej przedstawia się sprawa rezerwatu w Skorocicach. Ludność okoliczna mimo ustawicznych napomnień dozorcy wypasała w ciągu r. 1949 rezerwat, a nawet w niektórych miejscach worała się w jego granice. Przeciwko winnym wymienionych zniszczeń skierowano doniesienie do Starostwa Powiatowego w Pińczowie.

Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody wydał zezwolenie na jednorazowe skoszenie trawy we wszystkich tych rezerwatach z wyjątkiem Skorocić, a to ze względów mających na celu protegowanie szeregu gatunków roślin stepowych, głuszonych przez wysokie i gęste trawy.

Projektowany rezerwat cisów pod Wężewem na Pojezierzu Mazurskim

Największe zbiorowisko cisów na Pojezierzu Mazurskim znajduje się w pobliżu wsi „Guzy" (gmina Wężewo, powiat olecki), na wschód od Puszczy Boreckiej. Zachowała się tam resztka dawnych większych powierzchni leśnych, stopniowo wycinanych i zamienianych na pola uprawne. Las porasta właściwie tylko długi na około 1 km, rozwidlony, głęboki wąwóz, do 300 m szeroki. Jest on wcięty do 30 m w utwory morenowe, złożone z mniej lub więcej piaszczystych glin. W morenie tej trafiają się duże głazy narzutowe. Na dnie wąwozu sączy się strumyk, zasilany przez niewielkie źródła, wysychające prawie zupełnie w okresie suszy. W najniższym miejscu wąwozu, blisko rozwidlenia, występuje zabagnienie ze stojącą wodą, które nie wysycha nawet w lecie. Miejscowe zabagnienia świadczą o tym, że w podłożu piaszczystej moreny leżą nieprzepuszczalne iły.

Wąwóz biegnie w kierunku z północy na południe, jest bardzo malowniczy i stanowi duży walor krajobrazowy dla okolicy. Powyżej wschodniego brzegu wąwozu leżą doskonale zachowane wały obronne, sięgające w przeszłość dawnej historii.

Las zajmuje obszar około 6 ha. Jest to las złożony z drzew około 30-letnich, do 15 m wysokich, o dość dużym zwarciu, wtórnego pochodzenia, odnawiany głównie sposobem naturalnym, częściowo podsadzany. Podsadzano zwłaszcza świerki, na co wskazują szeregi widoczne w niektórych miejscach. W skład tego lasu mieszanego wchodzą gatunki drzew takie jak: dąb szypułkowy *(Quercus robur)*, grab *(Carpinus betulus)*, wiąz górski *(Ulmus scabra)*, brzoza brodawkowata *(Betula verrucosa)*, lipa drobnolistna *(Tilia parvifolia)*, wierzba siwa *(Salix caprea)*, która wyrasta w drzewa do 12 m wysokie o średnicy pnia około 25 cm, — oraz świerk pospolity *(Picea excelsa)*. Wśród krzewów spotykamy: wiciokrzew suchodrzew *(Lonicera xylosteum)*, leszczynę *(Corylus avellana)*, kalinę koralową *(Viburnum opulus)*, kruszynę pospolitą *(Rhamnus frangula)*, jarząb pospolity *(Sorbus aucuparia)*, jałowiec pospolity *(Juniperus communis)*, a wśród nich cis, który w obecnym stanie swego wzrostu musi być zaliczony do tej warstwy.

Runo jest typowe dla lasu mieszanego. Rosną tu między innymi: turzyce — palczasta i leśna *(Carex digitata* i *C. silvatica)*, pszeniec gajowy *(Melampyrum nemorosum)*, podkolan biały *(Platanthera bifolia)*, fiołki — przedziwny i Rivina *(Viola mirabilis* i *V. Riviniana)*, lędźwian wiosenny *(Lathyrus vernus)*, zerwa kłosowa *(Phyteuma spicatum)*, czerniec gronkowy *(Actaea spicata)*,

trojanek trzyłatowy *(Hepatica triloba)*, podagrycznik pospolity *(Aegopodium podagraria)*, szczyr trwały *(Mercurialis perennis)*, perłówka zwisła *(Melica nutans)*, żankiel zwyczajny *(Sanicula europaea)*, gajowiec żółty *(Galeobdolon luteum)*, kokoryczka wielokwiatowa *(Polygonatum multiflorum)*, dzwonek pokrzywolistny *(Campanula trachelium)* i in. Wśród roślinności runa znalazłem goryczel jastrzębcowaty *(Picris hieracioides)*, o którym nie wspominają dawniejsze opisy.

Jak z wymienionych wyżej gatunków runa widać, panował tu pierwotnie las liściasty. Biorąc pod uwagę dzisiejszy drzewostan i runo, można stwierdzić, że las ten należał do kilku facji *Querceto-Carpinetum*.

W miejscach najniższych i zabagnionych występują fragmenty zbiorowisk w których panują: uczep dwuzębny *(Bidens tripartitus)*, ostrożeń warzywny *(Cirsium oleraceum)*, wiązówka błotna *(Filipendula ulmaria)* lub pałka szerokolistna *(Typha latifolia)*.

Jeśli z kolei przyjrzymy się cisowi, to stwierdzić łatwo, że miał on tu kiedyś dobre warunki ekologiczne dla swego rozwoju, bo glebę i powietrze dostatecznie wilgotne a ocienienie boczne i górne duże. Powierzchnia leśna była bez porównania większa niż dzisiaj, bo rozciągała się także na równinę dyluwialną, zajętą obecnie pod uprawy rolne. Widać jednak, że na obszarze sąsiadującym z wąwozem usunięto resztki lasów stosunkowo niedawno. Zrozumiałą jest rzeczą, że większy obszar lasów sprzyjał utrzymaniu cisa, osłaniał go od zgubnych wpływów wiatru i mrozu. Wpływy te odbiły się na cisach, skoro zamknięto las do ram wąwozu, w którym radykalnie zmieniły się warunki mikroklimatu.

Naliczyliśmy tu około 50 okazów cisów różnej wielkości, wysokość ich nie przekraczała jednak 3 m. Niektóre spośród nich miały 0,5 m wysokości, liczne były małe siewki, 10—15 cm wysokie. Pnie okazów najwyższych nie miały więcej jak 6 cm w średnicy. Bardzo mało, zaledwie kilka cisów było zdrowych, przytłaczającą większość stanowiły cisy zaschnięte prawie do nasady, posiadające tylko w szyjce korzeniowej po kilka zielonych gałązek, zabezpieczonych przed mrozami przez pokrywę śnieżną. Ilość rosnących jeszcze dziś cisów świadczy o tym, że musiał on tu występować w większych ilościach. Rósł on prawdopodobnie także i na krańcach wąwozu, skąd został usunięty wraz z lasem. Sądząc z pozostałych okazów, przypuścić należy, że starsze cisy musiały być wycięte wraz z lasem, a pozostały tylko te, które wykiełkowały w terenie i były osłonięte przez krzewy i pozostałe runo. Istotnie Schoeninchen (3) podaje, że właściciele majątku

„Wężewo" opiekowali się cisami starannie, lecz gdy w 1912 roku majątek przeszedł w ręce Banku Krajowego, większość cisów została wycięta. Wreszcie w 1917 roku, na wniosek czynników ochrony przyrody, został on częściowo wykupiony przez władze powiatowe i oddany pod opiekę miejscowego gajowego. Oficjalny rezerwat utworzono dopiero w roku 1937.

Zmarznięte okazy cisów sterczą zaschnięte, lecz odrastają od dołu, inne, korzystniej położone w głębi wąwozu, osłonięte przez roślinność drzewiastą, zachowały się dotychczas w dobrym stanie. Wszystkie zasługują na troskliwą opiekę, tym bardziej, że jest to stanowisko cisów najliczniejsze na Pojezierzu Mazurskim.

Ponieważ okolica nie jest jeszcze w tej chwili gęsto zaludniona, cisom nie grozi niebezpieczeństwo ze strony ludzi. Jednak podczas naszej bytności spotkaliśmy na brzegu wąwozu pasące się bydło, które może zniszczyć drobne cisy. Dlatego cały wąwóz wraz z lasem powinien być chroniony jako rezerwat i otoczony opieką miejscowych leśników. Istniejące częściowo ogrodzenie powinno zostać naprawione, poza tym potrzebna jest częsta kontrola terenu położonego na uboczu, poza zwartym kompleksem Puszczy Boreckiej. Należy także ustawić tablice pouczające ludność o tym, że teren jest rezerwatem. Niemiecka tablica, którą widziałem tu jeszcze w roku 1947, powinna zostać usunięta i zastąpiona polską.

Należałoby również postarać się o polepszenie warunków siedliska cisów przez posadzenie pasa ochronego lasu dookoła wąwozu, choćby o szerokości 30 m. Pod las ten należałoby zająć pas pól (po uzgodnieniu z Urzędem Ziemskim). Osłona taka jest konieczna, jeśli chcemy aby cis był zabezpieczony przed kompletnym zniknięciem, co byłoby niepowetowaną stratą dla nauki. Pas ochronny winien być obsadzony takimi samymi drzewami, jakie rosną na stokach wąwozu. Unikać przy tym należy sadzenia rzędowego. Winny tu być posadzone dąb i grab, w celu wytworzenia zespołu *Querceto-Carpinetum* z domieszką wszystkich innych gatunków, jakie tu rosną, a więc: lipy, wiązu górskiego, nadto krzewów takich jak: wiciokrzew suchodrzew, kalina, leszczyna, co jest specjalnie wskazane, albowiem krzewy doskonale zabezpieczają teren przed zimnymi wiatrami, które dołem pod drzewami mogą się dostawać w głąb wąwozu i wywierać zgubny wpływ na cisy.

R. Kobendza

LITERATURA

1. Kobendza J. i R., Rezerwaty i pomniki przyrody Pomorza Mazowieckiego. Rękopis.
2. Nachrichtenblatt für Naturschutz 1937. Nr. 12, str. 117.

3. Schoeninchen W., Die Naturschutzgebiete Preussens. Beiträge zur Naturdenkmalpflefe XI. 1926.
4. Steffen H., Führer d. d. Flora u. Vegetation Masurens. 1926.

Projektowany rezerwat skalny w Czarnowie — Śluchowice

W pobliżu stacji kolejowej „Kielce—Herbskie" na gruntach wsi Czarnowa (gmina Niewachlów, powiat kielecki) znajdują się dwa kamieniołomy znane pod nazwą „Śluchowice". Jeden z nich jest własnością Skarbu Państwa, drugi gromady „Czarnów".

W pierwszym od wschodu odsłonięta jest górna część frasnu o charakterze osadów szelfowych (wapienie cienkoławicowe, często bitumiczne). Niższe poziomy odsłonięte są w drugim kamieniołomie, gdzie u podstawy całej serii widać łupki i margle z głowonogiem *Leiorynchus polonicus*. Nad nimi leżą gruboławicowe wapienie o charakterze detrytycznym, dalej wapienie zrostowe, płytowe, margliste i bitumiczne.

Profil geologiczny przedstawia interesujący fragment tektoniki hercyńskiej Gór Świętokrzyskich. Jest to odcinek silnie przefałdowanych wapieni, a częściowo także łupków i margli frasnu facji łysogórskiej. Najciekawszym fragmentem sfałdowanych mas frasnu jest fałd obalony ku południowi z wielu szczegółami mikrotektoniki. W związku z nim pozostają dalsze interesujące szczegóły tektoniczne [1]).

Jak widać z przytoczonego wyżej ogólnego opisu, odsłonięcia w kamieniołomach w Czarnowie mają wielkie znaczenie naukowe. Posiadają one ponadto pierwszorzędne znaczenie dydaktyczne z uwagi na występowanie w nich podstawowego elementu tektoniki — fałdu z wszelkimi instruktywnie zachowanymi szczegółami takimi jak: wyciśnięcia, uskoki, złuźnienia i ogromna różnorodność innych form strukturalnych. Ważne jest również położenie obiektu w samym centrum kraju.

Odkrywkami zainteresował się XX Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego, który po odbytej wycieczce postanowił domagać się poddania ich całkowitej ochronie. Również uczestnicy konferencji Okręgowego Ośrodka Dydaktyczno-Naukowego Geografii i Geologii przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego po wizji w terenie przesłali na ręce Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody rezolucję domagającą się utworzenia na wymie-

[1]) Dokładniejszy opis kamieniołomów śluchowickich wraz ze zdjęciem fotograficznym znajdzie czytelnik w artykule Jana Czarnockiego pt.: Przewodnik XX Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geologicznego (rozdział IV, Góry Śluchowice-Czarnów) zamieszczonym w XVII Roczniku Polskiego Towarzystwa Geologicznego z roku 1947.

nionym terenie rezerwatu. Rezolucja stwierdza, że jest to jedyna w Polsce tego rodzaju geologiczna pracownia terenowa, która oddaje nieocenione usługi w zakresie studium geologii młodzieży szkół kieleckich, słuchaczom Wyższego Kursu Nauczycielskiego, a także wycieczkom młodzieżowym, przybywającym tu z całego kraju.

Wartość gospodarcza skały eksploatowanej w kamieniołomach śluchowickich jest niewielka. Wydobywa się tu wapienie płytowe i cienkoławicowe, używane jako tłuczeń dla celów kolejowych



Ryc. 7. Kamieniołom Śluchowice w Czarnowie.

Fot. E. Massalski

(nawierzchnia torów). Wielka zmienność poszczególnych warstw wydobywanych łącznie, duża ścieralość kamienia i łatwość wietrzenia powodują małą przydatność skały dla celów drogowych, szczególnie dla budowy dróg bitych.

Z tych wszystkich względów Delegat Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody wystąpił do Ministerstwa Leśnictwa z wnioskiem o utworzenie tu rezerwatu skalnego na podstawie ustawy o ochronie przyrody z dnia 7 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 180). Na obszarze rezerwatu winno być zakazane wykonywanie wszelkich prac o charakterze gospodarczym z wyjątkiem tych, które mogłyby przyczynić się do odsłonięcia wartościowych

części profilu, do obecnej chwili nieodsłoniętego lub odsłoniętego tylko częściowo.

OCHRONA ROŚLIN

Najgrubsze sosny w Polsce

Nasza literatura ochroniarska podaje cały szereg sosen o znacznych rozmiarach. Do najgrubszych należą sosny przekraczające 400 cm w pierśnicy. Jedna z nich rośnie w Borach Tucholskich, druga



Ryc. 8. Sosna przy drodze w Żołyni do Białobrzegów.

Fot. F. Kruk

przy drodze leśnej z Kobylnicy do Wierzenicy w województwie poznańskim, a najpotężniejsza, o obwodzie 476 cm, w Ciemiance koło Szczuczyna w województwie białostockim.

Drzewom tym dorównuje wymiarami sosna przy drodze z Żołyni do Białobrzegów w powiecie łańcuckim, gdyż obwód jej wynosi 420 cm w pierśnicy.

Posiada ona pięknie uformowaną i zupełnie żywą koronę. Pień i potężne konary ma też zdrowe. Otacza ją szacunek okolicznej ludności.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody wystąpiła do Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie z wnioskiem o jej formalno-prawne zabezpieczenie.

Kłoć wiechowata (*Cladium mariscus* (L.) R. Br.) w powiecie chojnickim

Kłoć wiechowata [1]), dość częsta na Pomorzu roślina, została odkryta w r. 1949 przez prof. dra L. Pawłowskiego z Łodzi w powiecie chojnickim w następujących sąsiadujących z sobą jeziorach: Ostrowitym, Zielonym i Jeleniu. Są to pierwsze wiadomości z tego powiatu, według bowiem informacji udzielonej Komitetowi Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności przez dra Z. Czubińskiego z Poznania, najbliższe stanowiska kłoci znajdują się w powiecie tucholskim w odległości około 20 km na południe od podanych przez prof. L. Pawłowskiego.

OCHRONA ZWIERZĄT

Wędrówki łosi

W powiecie białostockim, we wsi Jaświłach, położonej w odległości około 20 km od granicy lasów nadleśnictwa państwowego w Knyszynie, pojawiła się w dniu 1 czerwca 1949 r. klempa łosia. Dostrzegłszy ją mieszkańcy wsi urządzili pościg obrzucając zwierzę kamieniami i kijami tak długo, aż wskutek wyczerpania i pobicia głowy padło nieżywe. Przeprowadzone na interwencję Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego przez Nadleśnictwo w Knyszynie oraz Komendę Milicji Obywatelskiej Powiatu Białostockiego dochodzenia wykazały, iż sprawcami tego barbarzyńskiego czynu byli obywatele: Antoni Bierc, Stanisław Siemień i Romuald Siemion (wszyscy z Jaświł), którzy też zostali za to pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Skórę łosia oddano do Centrali Skupu Skór Surowych w Białymstoku. (Byłoby niewątpliwie lepiej gdyby przekazano zabitego łosia w całości lub przynajmniej jego skórę i kościec jednemu z uniwersyteckich zakładów lub też muzeów przyrodniczych, które tak bardzo potrzebują tego rodzaju materiałów do badań naukowych).

W związku z powyższym Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Białostockiego wydała Nadleśnictwom graniczącym z doliną rzeki Biebrzy polecenie prowadzenia pilnych obserwacji w terenie i nadsyłania jej wiadomości o miejscach przebywania łosi, zaś Nadleśnictwu w Rajgrodzie powierzyła zbadanie i ustalenie przyczyny opuszczenia przez łoszę terenu rezerwatu „Czerwone Bagno". W tym samym celu delegowano do nadleśnictw w Grajewie i Rajgrodzie inspektora łowiectwa ob. Wagnera.

[1]) B. Hryniewiecki, O zasięgu *Cladium mariscus* R. Br. na ziemiach polskich i w krajach ościennych. Kosmos, t. 47, 1922.

W wyniku tych zarządzeń stwierdzono obecność wędrujących łosi w różnych miejscowościach bardzo od siebie odległych, jak Rozpuda, Lipsk nad Biebrzą, Jaświły, Białaszewo i Kalinówka. Ponieważ zarówno w samym rezerwacie na Czerwonym Bagnie jak i w jego sąsiedztwie na obszarze około 25.000 ha panował w tym czasie zupełny spokój, m. in. dzięki temu, że teren ten wyłączono od wypasu bydła, przypuszcza się, że przyczyną ostatnich wędrówek łosi było zapewne pojawienie się w roku bieżącym wyjątkowo dużych ilości bąków. Np. w kąpielisku łosi w Rajgrodzie było tak dużo nieżywych bąków, że można było zbierać je szuflą. Nie jest wykluczone, iż łosie chroniąc się przed bąkami opuściły rezerwat.

W dniu 14 czerwca młody jednoroczny łoś przywędrował tym razem nad Biebrzę w okolicy wsi Lipska i tu przepływając rzekę zaplątał się w zasieki z drutu kolczastego. Zauważyli to miejscowi włościanie i przy pomocy łodzi wydobyli łosia na brzeg, a następnie po związaniu mu nóg przewieźli na wozie wysłanym sianem do Urzędu Gminnego w Lipsku. Przebywający w tym czasie w Lipsku lekarz weterynarii opatrzył łosia, wydezynfekował i obandażował pokaleczone wskutek otarcia drutem kolczastym rogi.

O zdarzeniu tym powiadomiono inż. Krupińskiego, kierownika Biura Zagospodarowania Lasów Dyrekcji L. P. Okręgu Białostockiego, który bawił wówczas służbowo w Suwałkach. Udał się on niezwłocznie do Lipska i po zbadaniu sprawy na miejscu wydał polecenie sporządzenia w tartaku w Augustowie odpowiedniej klatki. Klatkę tę dostarczono do Lipska samochodem ciężarowym, umieszczono w niej łosia i odwieziono tym samym samochodem do nadleśnictwa w Rajgrodzie, gdzie wypuszczono go do rezerwatu na Czerwonym Bagnie. W drodze łoś był pojony i przyjmował pokarm, a po wypuszczeniu go na wolność nie zdradzał osłabienia.

W tym samym mniej więcej czasie stwierdzono obecność kilku łosi na terenie nadleśnictwa państwowego „Smołdzino" w okolicy jeziora Łeby na Pomorzu Zachodnim. Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego otrzymała wiadomość, iż w dniu 17 czerwca o godzinie 21 w leśnictwie „Kluki" miejscowy leśniczy ob. Łuczko zauważył łosia-byka, a w leśnictwie „Wybrzeże" wielokrotnie obserwował 2 łosie-byki oraz 2 klempy (prawdopodobnie ciężarne) leśniczy ob. B. Otton. — Na zarządzenie Ministerstwa Leśnictwa Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego poleciła miejscowym organom administracji lasów państwowych otoczenie łosi opieką i ochroną.

Jeszcze o orłach

(na tle artykułu Jana Panfila pt.: „Orzeł przedni na Pojezierzu Mazurskim", zamieszczonego w Pomorskim Biuletynie Łowieckim nr 8, z dnia 1 sierpnia 1949 r.)

Wszystko, co w sprawie potrzeby ochrony krajowych gatunków orłów pisze się na łamach różnych wydawnictw i periodyków, zasługuje na wzmiankę tym więcej, gdy inicjatywa zmierzająca do uratowania ostatnich w Polsce orłów od niechybnej zagłady wypływa z kół myśliwskich. Bowiem, jeśli dotychczasowy stosunek myśliwych do największych skrzydlatych drapieżców nie był wręcz negatywny, to z całą pewnością zbyt często sprowadzał się do chęci zdobycia rzadkiego trofeum przy każdej nadarzającej się sposobności. Szczególnie w ostatnich czasach mnożą się przypadki prześladowania orłów w różnych połaciach kraju. Fakty te rejestruje Komitet Ochrony Przyrody PAU, a niektóre z nich podała w swoim czasie do wiadomości ogółu również i prasa codzienna.

Wszystkie orły, zarówno gatunki duże (bielik, orzeł przedni) jak i małe (orliki, rybołów i gadożer), narażone są w dalszym ciągu na niebezpieczeństwo wytępienia, pomimo iż większość tych ptaków objęta jest ustawową ochroną.

Obok dość znacznej ilości pseudomyśliwych, zwolenników strzelania do orłów, mamy jeszcze w Polsce także i „miłośników" hodowli tych ptaków w niewoli, którzy zabierając orlęta z gniazd na tzw. wychowanie, zamiłowaniem swym przyczyniają się do dziesiątkowania tych najrzadszych w naszym kraju ptaków przez pozbawienie ich wolności i uniemożliwienie rozrodu.

W miesiącu październiku roku bieżącego zanotowaliśmy dwa charakterystyczne przypadki. W jednym chodzi o schwytanego w Tatrach orła, który będąc nieuszkodzonym i ciesząc się dobrym apetytem zdradza dość znaczne oswojenie wobec ludzi. Istnieją poszlaki, że ptak ten przebywał od dłuższego czasu (być może od pisklęcia) w niewoli. Wskazuje na to między innymi również i niedostateczne władanie skrzydłami i związany z tym słaby lot złowionego orła, który obecnie znajduje się pod opieką inż. Marcelego Marchlewskiego w Zarządzie Parku Narodowego Tatrzańskiego w Zakopanem.

W drugim przypadku znaleziono w Beskidzie w okolicach Bielska okaleczonego orlika krzykliwego, który po troskliwym opatrzeniu mu ran i złożeniu kości przetrąconego skrzydła przebywa w Katowicach, pod opieką kierownika tamtejszego Ogrodu Zoologicznego, Tadeusza Bandura.

Cokolwiek więc pisze dziś myśliwy w obronie orłów, wszystko to ma swoją wymowę. Dlatego też artykuł Jana Panfila, zamieszczony w numerze 8. „Pomorskiego Biuletynu Łowieckiego", zasługuje na szczególną uwagę w tym wydawnictwie.

Autor podał kilka charakterystycznych cech morfologicznych, biologicznych i obyczajowych orła przedniego (*Aquila chrysaëtos* L.), orła bielika (*Haliaëtus albicilla* Hart.), rybołowa (*Pandion haliaëtus* L.) i orlika krzykliwego (*Aquila pomarina* Br.), które występując jeszcze tu i ówdzie na Pomorzu łatwo padają ofiarą żądnych trofeów pseudomyśliwych.

Autor pisze, iż orły są na wymarciu „i dziś trudno jest przewidzieć czy uda się je uratować od zagłady. Będzie to zależało w dużej mierze od uświadomienia szerokich mas ludności, które o ochronie rzadkich zwierząt winny być należycie uświadomione". Oby powyższymi słowami przejęły się jak najszersze koła myśliwych, polujących na Mazurach i na Pomorzu Zachodnim.

Przy omawianiu orła rybołowa (*Pandion haliaëtus* L.) stwierdza autor, iż ptak ten „jest w Polsce chroniony". Niestety, tak nie jest. Właściwszym — moim zdaniem — byłoby tu użycie słów „powinien być w Polsce wzięty pod całoroczną ochronę", bowiem na mocy rozporządzenia Ministra Leśnictwa z dnia 22 III 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 21) całorocznej ochronie podlegają wszystkie orły z wyjątkiem właśnie jedynie rybołowów, którym jako „drapieżnikom skrzydlatym" w myśl wymienionego rozporządzenia przysługuje — teoretycznie — co najwyżej 6 i półmiesięczny czas ochronny, praktycznie natomiast rybołowy strzela się przez cały rok. Myli się więc autor twierdząc, że orzeł rybołów jest w Polsce chroniony. Nie tracimy wszakże nadziei, że wkrótce i ten rzadki w Polsce ptak potraktowany będzie na równi z wszystkimi innymi krajowymi orłami.

W celu szerzenia w kołach nie tylko myśliwych lecz całego naszego społeczeństwa propagandy ochrony największych i najrzadszych krajowych ptaków drapieżnych, została powołana do życia przy Wojewódzkiej Radzie Polskiego Związku Łowieckiego w Krakowie Sekcja Ochrony Orła, Sępa i Puchacza, która ma przed sobą ważne a zarazem wdzięczne pole działania.

B. F.

ZABYTKI PRZYRODY [1]

W myśl zarządzeń wydanych na podstawie art. 1, 2 i 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. o opiece nad zabyktami z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 265) w brzmieniu ustawy z dnia 25 stycznia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 62) uznane zostały za zabytki następujące przedmioty (drzewa, aleje, parki):

Drzewa

W województwie gdańskim:

Dąb o obwodzie u podstawy 1500 cm, w pierśnicy 1026 cm, w Kadyni (gmina Kadynia (Kadyny?), powiat Elbląg), rosnący między szosą a parkiem majątku „Kadynia", własność Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego z 21 września 1949 r. Nr: K. S. IV/73/49, numer rejestru zabytków województwa gdańskiego: 30).

W województwie krakowskim:

Buk o obwodzie 283 cm oraz 2 lipy o obwodach 286 i 500 cm koło muru klasztornego oo. Bernardynów w Alwerni (gromada i gmina Alwernia, powiat Chrzanów) na parceli nr 360 (liczby wykazu hipotecznego nie posiada), własność konwentu oo. Bernardynów w Alwerni. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. I-4-24/48).

Dąb o obwodzie 300 cm koło dawnego folwarku w Rybarzowicach (gromada Rybarzowice, gmina Bystra-Wilkowice, powiat Biała), przy drodze gminnej, prowadzącej do powiatowej szosy na Kępie, własność Marii i Antoniego Kubiców, zamieszkałych w Rybarzowicach nr domu 48, na parceli gruntowej nr 1166 lwh. 747 gromady kat. Rybarzowice. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-24/49).

Dąb o obwodzie 300 cm, jawor o obwodzie 222 cm, 3 lipy o obwodach 240, 260 i 430 cm w ośrodku podworskim w Zagórzanach (gromada Zagórzany, gmina Gdów, powiat Myślenice), na parceli kat. 20 lwh. 317, własność Skarbu Państwa w zarządzie Gminnej Spódzielni Związku Samopomocy Chłopskiej w Gdowie. (Pismo z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-18/49).

Dąb o obwodzie 310 cm koło tartaku w Żywcu (przysió-

[1] W dziale tym zamieściliśmy wiadomości o wydanych przez Urzędy Wojewódzkie orzeczeniach o uznaniu za zabytki drzew, alei i parków w okresie od 1 lipca br., tzn. już po zamknięciu wydawnictwa „Biuletyn Informacyjny Delegata Ministra Oświaty do Spraw Ochrony Przyrody", w którym dotychczas tego rodzaju dane były ogłaszane. *Redakcja.*

łek Stary Żywiec, gmina i powiat Żywiec), na terenie oznaczonym lwh. 4, własność W ł a d y s ł a w a i K a z i m i e r y Z y z a k ó w, zamieszkałych w Żywcu, Stary Żywiec nr domu 5. (Pismo z 24 sierpnia 1949 r. L.: K. S. Z. III-2-26/49).

J a w o r y o obwodach 170, 175 i 210 cm, l i p y o obwodach 260, 262 i 400 cm oraz m o d r z e w o obwodzie 220 cm w otoczeniu byłego dworu w S k o m i e l n e j C z a r n e j (gromada i gmina Skomielna Czarna, powiat Myślenice), na parceli bud. nr 1 i parc. grunt. 790 lwh. 605, własność Związku Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie, ul. Wybickiego 1. (Pismo z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-20/49).

L i p a o obwodzie 613 cm, rozgałęziająca się na wysokości 160 cm na 2 konary o obwodach 312 i 379 cm, koło kościoła w Zalasie (gromada Zalas, gmina Tenczynek, powiat Chrzanów), na parceli l. kat. 660, lwh. 84, własność Urzędu Parafialnego Rzymskokatolickiego w Zalasie. (Pismo z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. I-4-32/48).

Dwie l i p y o obwodach 220 i 265 cm w Ż y w c u, na Zabłociu przy ul. Kolejowej (gmina, gromada i powiat Żywiec), własność S t a n i s ł a w a i F l o r i a n a S a n e t r ó w. (Pismo z 5 lipca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-19/49).

Dwie t o p o l e o obwodach 329 i 336 cm na terenie dawnego fortu w przedłużeniu ulicy Lubicz w K r a k o w i e, na parceli l. kat. 534/1, własność Zarządu Miejskiego w Krakowie. (Pismo z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-11/49).

W w o j e w ó d z t w i e p o z n a ń s k i m:

D ą b w B r z e k i ń c u (gromada Brzekiniec, gmina Budzyń, powiat Chodzież), własność J ó z e f a M a t a c z y ń s k i e g o. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z 20 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. I-2a/52/48, numer rejestru: A 32. Poprzednie orzeczenie opiewało na nazwisko F r a n c i s z k a W y r z y k o w s k i e g o).

D ą b w ogrodzie w M o c h a c h (gmina Mochy, powiat Wolsztyn), własność Skarbu Państwa, w administracji W ł a d y s ł a w a R a d k i e w i c z a, dz. kat. Mochy 113. (Pismo z 13 września 1949 r. L.: K. S. M. Z. II-1 22/49, numer rejestru: A 62).

14 d ę b ó w w parku w majątku R u s z k o w i e (gromada Ruszków, gmina Kościelec, powiat Koło), własność Skarbu Państwa, w administracji Inspektoratu Oświaty Rolniczej w Kole. (Pismo z 13 września 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/19/49, numer rejestru: A 59).

D ą b o obwodzie 258 cm, w ogrodzie przy ulicy Żeromskiego w T r z c i a n c e (gromada i gmina Trzcianka, powiat Piła, nadleśnictwo państwowe Biała), własność Skarbu Państwa (Lasów Państwowych). (Pismo z 20 lipca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/103/49, numer rejestru: A 58).

G r u s z a (dzika) na pastwisku przy zagrodzie w Wielkiej Wsi (gromada Wielka Wieś, gmina Kargowa, powiat Wolsztyn), własność J ó z e f a D r o z d o w s k i e g o-O l s z e w s k i e g o, zamieszkałego w Wielkiej Wsi. (Pismo z 13 września 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/21/49, numer rejestru: A 62).

L i p a w C h w a l i m i e (gromada Chwalim, gmina Kargowa, powiat Wolsztyn), na parceli kat. 713/61, kart. 3, własność J ó z e f a N i r o w s k i e g o, zamieszkałego w Chwalimie. (Pismo z 13 września 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/20/49, numer rejestru: A 60).

Pięć l i p o obwodach: 222, 242, 275, 380 i 420 cm, rosnących wśród alei kasztanowej wiodącej z dworca do miasta w T r z c i a n c e (gmina miejska Trzcianka, powiat Piła), własność Zarządu Miejskiego w Trzciance. (Pismo z 20 lipca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/11/49, numer rejestru: A 57).

T o p o l a czarna o obwodzie 505 cm w zieleńcu nad Kłodawą przy ul. Łokietka, między ul. Chrobrego a ul. Żukowa w mieście G o r z o w i e, własność Zarządu Miejskiego w Gorzowie. (Pismo z 20 czerwca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1 49, numer rejestru A 51).

Dwie t o p o l e czarne obok pawilonu powystawowego przy ulicy Śniadeckich w P o z n a n i u, własność Zarządu Miejskiego w Poznaniu. (Pismo z 20 czerwca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1 3/49, numer rejestru: A 52).

W i ą z w R a d z e w i e, przy drodze gromadzkiej z Radzewa do Czmonia, w odległości około 4 m od drogi (gromada Radzewo, gmina Kórnik, powiat Śrem), własność F r a n c i s z k a W u j k i e w i c z a, zamieszkałego w Radzewie. (Pismo z 20 lipca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/9 49, numer rejestru: A 55).

Wiąz o obwodzie 300 cm w R a d z e w i e, przy drodze gromadzkiej z Radzewia do Czmonia w pobliżu dębu F. W u j k i e w i c z a (gromada Radzewo, gmina Kórnik, powiat Śrem), własność gromady „Radzewo". (Pismo z 20 lipca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/6 49, numer rejestru: A 56).

W w o j e w ó d z t w i e r z e s z o w s k i m:

P l a t a n o obwodzie 500 cm w Ż u r a w i c y D o l n e j (gromada Żurawica Dolna, gmina Żurawica, powiat Przemyśl) na parceli grunt. nr 3/1 (nr arkusza posiadłości gruntowej 1637), własność Średniej Szkoły Rolniczej w Żurawicy Dolnej. (Pismo Urzędu Wo-

jewódzkiego Rzeszowskiego z 29 lipca 1949 r. L.: K. S. Z-6-29-49, numer rejestru zabytków województwa rzeszowskiego: 36-ZP).

W województwie szczecińskim:

Lipa o obwodzie 480 cm w Szadzku (gromada Szadzko, gmina Słodkowo, powiat Stargard), przy kościele w pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 519 Sucheń—Nowogard, własność Skarbu Państwa w administracji Powiatowego Zarządu Drogowego w Stargardzie. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Szczecińskiego z 17 października 1949 r. L.: II/4/5/KS-MZ/49, numer rejestru województwa szczecińskiego: 219).

Aleje

W województwie krakowskim:

Aleja złożona z 6 dębów, 3 jaworów i 1 lipy w Rychwałdzie koło kościoła o.o. Franciszkanów (gromada Rychwałd, gmina Gilowice, powiat Żywiec) na parceli 1. kat. 163, lwh. 142, własność Urzędu Parafialnego Rzymskokatolickiego w Rychwałdzie. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-23/49).

Parki

W województwie kieleckim:

Park otaczający ruiny zamku w Janowcu (gromada Janowiec, gmina Oblasy, powiat Kozienice), własność inż. Leona Kozłowskiego zamieszkałego w Puławach. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Kieleckiego z 18 października 1948 r. L.: Klt. ZK-4 J/48, numer rejestru zabytków województwa kieleckiego: 192).

W województwie krakowskim:

Park podworski o powierzchni 1,5467 ha w Bogoniowicach (gromada Bogoniowice, gmina Ciężkowice, powiat Tarnów) na parceli kat. nr 654, własność Skarbu Państwa w zarządzie Gminnej Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej w Ciężkowicach. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego z 25 czerwca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2-12/49).

Park o powierzchni 2,05 ha w Krakowie, Bronowice Wielkie, na parceli lwh. 465 i 643 ks. gr. gm. kat. Bronowice Wielkie, l. p. 1071/21, 1071/3, 1080/2, własność spadkobierców ś. p. dra Maksymiliana Rutkowskiego oraz prof. dr Ady Rut-

kowskiej w Krakowie. (Pismo z 19 października 1949 r. L.: K.S. M. Z. III-2-47/49).

Park o powierzchni około 10 ha w Pilicy (gmina Pilica, powiat Olkusz), na parceli zapisanej w księgach wieczystych: Nr hip. 121 nieruchomość ziemska zamek pilicki, — własność Skarbu Państwa w administracji Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wydziału Opieki nad Dzieckiem, w Krakowie. (Pismo z 8 listopada 1949 r. L.: K. A. M. Z. III-2-18/49).

Park i podworzec podworski w Soboniowicach (gromada Soboniowice, gmina Swoszowice, powiat Kraków) na terenie oznaczonym lwh. 626 i l. kat. p. bud. 33, pgr. 165, 168, 162 i 161, własność Skarbu Państwa w dyspozycji Wydziału Oświaty Rolniczej w Krakowie i użytkowaniu Szkoły Rolniczej w Soboniowicach. (Pismo z 22 sierpnia 1949 r. L.: K. S. I-4-9/48).

Park zamkowy o powierzchni 24,88 ha w Sporyszu (gromada względnie przysiółek Isep, gmina Sporysz, powiat Żywiec), na parcelach kat. 1369/1, 1370, 1396, 1372, 1446, 1445, 1433/1, 1433/2, 1430, 1448 i 229/1, własność Skarbu Państwa w zarządzie Nadleśnictwa Państwowego w Żywcu. (Pismo z 17 sierpnia 1949 r. L.: K. S. I-4-38/47).

Park o powierzchni około 2 ha w Tokarni (gromada i gmina Tokarnia, powiat Myślenice) na parceli kat. 1358 lwh. 817 ksiąg gruntowych gm. kat. „Tokarnia", własność Skarbu Państwa, w użytkowaniu Państwowego Domu Dziecka w Myślenicach. (Pismo z 5 lipca 1949 r. L.: K. S. M. Z. III-2/21/49).

W województwie łódzkim:

Drzewostan, złożony przeważnie ze starych dębów oraz rosnących wśród nich sosen, brzóz, olsz, wierzb i 1 lipy, na terenie parku i w pobliżu zabudowań w osadzie myśliwskiej Rochni stanowiącej resztówkę byłego majątku „Małe Koluszki" (gromada Rochnia, gmina Gałkówek, powiat Brzeziny), w administracji zarządu Domu Wypoczynkowego w Rochni. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego z 3 lipca 1948 r. L. dz.: K. S. XII-407/48, numer rejestru województwa łódzkiego: 186/P-I-47).

W województwie poznańskim:

Park podworski o obszarze 0,7 ha w Kawnicy (gromada Kawnica, gmina Golina nad Wartą, powiat Konin), własność Piotra Ratajczaka zamieszkałego w Kawnicy. (Pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z 20 czerwca 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/2/49, numer rejestru: A 53).

P a r k podworski o obszarze 10 ha w L u b o s z y c a c h (gromada Luboszyce, gmina Markowice, powiat Gubin), własność Skarbu Państwa w administracji Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych. (Pismo z 12 sierpnia 1949 r. L.: K. S. Z. II-1/4/49, numer rejestru: A 54).

Z MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY PRZYRODY

Uchwały Międzynarodowej Konferencji Technicznej w Sprawach Ochrony Przyrody

UNESCO [1]) jako organizacja Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury oraz Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody opublikowały tekst uchwał powziętych przez Międzynarodową Konferencję Techniczną w Sprawach Ochrony Przyrody, która odbyła się w dniach od 22 do 27 sierpnia 1949 r. w Lake Success w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pónocnej. Treść tych uchwał w wolnym tłumaczeniu podajemy poniżej.

U c h w a ł a 1.

Wobec tego, że:

1. Narody Zjednoczone i ich Organa Specjalne opracowują programy technicznej pomocy dla krajów o niższym stopniu rowoju, które to programy aby mogły być skuteczne wymagają uwzględnienia zasad ekologii człowieka (ekologię rozumie się tutaj w jej najszerszym znaczeniu, tj. obejmującą wszelkie stosunki między ludźmi, zarówno pojedynczymi osobnikami jak i ich grupami a omawianymi zagadnieniami), jest sprawą zasadniczą zebranie posiadanych już w tej dziedzinie wiadomości oraz zapoczątkowanie nowych, niezbędnie potrzebnych badań;

2. Powszechnie uznaje się, iż jedną z pierwszych a zarazem największych odpowiedzialności, jakie ciążą zarówno na ONZ i jej Organach Specjalnych zajmujących się użytkowaniem zasobów przyrody, jak i na Międynarodowej Unii Ochrony Przyrody, jest pogłębienie naukowe znajomości ekologii człowieka i zapewnienie aby opierała się ona na podstawach naukowych;

3. Konferencja obecna uznaje konieczność ścisłego i trwałego harmonizowania wszystkich programów i metod badań nad ekologią człowieka;

Międzynarodowa Konferencja Techniczna postanawia:

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaleci wyżej wymienionym organizacjom podjęcie badań w odpowiednich terenach, jako pierwszy krok do wypracowania odpowiedniej metody w zakresie ekologii człowieka.

[1]) United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization.

W dalszym ciągu Międzynarodowa Konferencja Techniczna postanawia, iż badania te winny być prowadzone z uwzględnieniem następujących zasad:

1. W każdym terenie wybrane będą jeden lub kilka okręgów ekologicznych celem przeprowadzenia gruntownych studiów nad człowiekiem w tym środowisku.
2. Okręgi ekologiczne zostaną wybrane odpowiednio, to znaczy tak, aby nadawały się:
   a) do wykonania prostego lecz pełnego programu, — dość małe aby pozwoliły na wyczerpujące studia, a równocześnie dostatecznie duże, aby mogły zapewnić osiągnięcie miarodajnych wyników;
   b) aby leżały w typowych obszarach bio-geograficznych.
3. Każdy okręg będzie traktowany jako pełna dynamiczna jednostka ekologiczna, zawierająca wszystkie konieczne czynniki, takie jak: gleba, woda, żywność, klimat, rośliny, zwierzęta i ludzie, ze specjalnym uwzględnieniem wzajemnych między nimi stosunków.
4. Studia te winny być powierzone zespołom naukowców wyćwiczonych w metodach ekologicznych. Takie wszechstronne podejście przyczyni się do połączenia metod nauk fizycznych i biologicznych z metodami używanymi w ekologii człowieka, medycynie, socjologii, antropologii, genetyce, ekonomii i psychologii.
5. Celem tych badań ma być nie tylko zgromadzenie potrzebnych danych i wyjaśnienie aktualnych sytuacji ekologicznych, lecz również ocena krytyczna używanych przy tym metod badawczych — fizycznych, biologicznych i socjologicznych.
6. W wynikach badań ma wyrazić się zbliżenie tych wszystkich różnorodnych nauk, które zastosowane były do przeprowadzenia badań.
7. Rezultaty badań powinny być ogłoszone drukiem i udostępnione specjalistom. Ważniejsze z nich winny być opublikowane w różnych językach w formie popularnej dla użytku ogółu społeczeństwa.

U c h w a ł a 2.

Wobec tego, że możliwie jak najszersze udostępnienie materiałów dotyczących kształcenia w dziedzinie ochrony przyrody posiada zasadnicze znaczenie dla postępu prac w tym kierunku,

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zwróci się do UNESCO z prośbą o podjęcie kroków celem umożliwienia bezpłatnej wymiany filmów, książek

i innych materiałów dokumentarnych, dotyczących ochrony przyrody i zachowania jej zasobów naturalnych.

Uchwała 3.

Mając na uwadze korzyści, jakie osiągnęła ochrona przyrody: 1° dzięki sposobowi, w jaki zestawiono program Naukowej Konferencji Narodów Zjednoczonych nad Konserwacją i Użytkowaniem Zasobów Naturalnych, oraz 2° na skutek tego, że powyższa Konferencja odbyła się w tym samym czasie i w tym samym miejscu, co Konferencja Techniczna w Sprawach Ochrony Przyrody,

Konferencja postanawia: Organizacje, których celem jest ochrona i konserwacja przyrody, powinny współpracować jak najściślej z organizacjami zajmującymi się użytkowaniem zasobów naturalnych.

Uchwała 4.

Uznając doniosłość popierania istniejących już w całym szeregu państw ruchów młodzieżowych, mających na celu ochronę i konserwację przyrody,

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody podejmie kroki celem powołania do życia we wszystkich państwach organizacji młodzieżowych zajmujących się przyrodą i jej ochroną.

Uchwała 5.

Wobec tego, że niektóre państwa posiadają już w wysokim stopniu rozwiniętą wiedzę i technikę w zakresie ochrony zasobów naturalnych i mogłyby ułatwić innym w dużej mierze zarówno teoretyczne studia jak i praktykę w tej dziedzinie, oraz zważywszy że takie studia i praktyka miałyby szczególnie ważne znaczenie dla opracowania technicznej pomocy ze strony ONZ dla krajów o niższym stopniu rozwoju,

Konferencja postanawia: UNESCO wraz z FAO[1]) będą udzielały międzynarodowych stypendiów na studia i praktykę w tych krajach, które stoją na wysokim stopniu rozwoju zarówno wiedzy jak i techniki w zakresie ochrony przyrody.

Uchwała 6.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaleci UNESCO przedstawienie rządom państw, jak bardzo aktualną jest potrzeba wprowadzenia do nauczania szkolnego zasad ochrony przyrody a to przez zamieszczenie ich w programach nauczania zarówno szkół powszechnych

[1]) Organizacja dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ.

i średnich jak także szkół wyższych różnych stopni; sprawie tej służyć mogą również specjalne kursy czy też kursy dodatkowe, stosowane przy nauczaniu różnych przedmiotów szkolnych.

U c h w a ł a 7.

Wobec tego, że realizacja niektórych planów gospodarczych, zakrojonych na wielką skalę, powoduje niekiedy nieprzewidziane a często poważne zmiany w przyrodzie na terenach objętych ich realizacją,

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody winna rozpatrzyć możliwość inicjowania i popierania (przy współudziale organizacji realizujących te plany) szczegółowych badań, które byłyby w stanie dostarczyć istotnych danych co do wpływu, jaki realizacja danych planów wywiera na całość świata istot żywych określonego siedliska; dane te winny być cennymi wytycznymi przy opracowywaniu takich planów gospodarczych w przyszłości.

U c h w a ł a 8.

Wobec tego, że unormowanie w drodze obowiązujących przepisów używania środków niszczących owady, grzyby, chwasty i gryzonie łączy się z działalnością FAO, Światowej Organizacji zdrowia i UNESCO,

Konferencja postanawia: Powyższe Organa Specjalne ONZ rozpatrzą możliwość powołania Wspólnej Komisji dla zajmowania się tego rodzaju środkami (pesticidami) lub znajdą inne stosowne a skuteczne sposoby rozwiązania tego problemu w drodze współpracy narodów w łonie ONZ.

U c h w a ł a 9.

Ponieważ niektóre państwa posiadają już dostatecznie skuteczne przepisy w zakresie używania pesticidów czyli środków niszczących radykalnie owady, grzyby, chwasty i gryzonie, przeto zachodzi potrzeba zwrócenia baczniejszej uwagi na kontrolę tych zarówno chemicznych jak i biologicznych metod walki ze szkodnikami, a to w celu koniecznego utrzymania w przyrodzie równowagi biologicznej i w celu zapobieżenia zagładzie naturalnych zespołów zwierzęcych i roślinnych.

W związku z tym Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaleci FAO, która posiada już czynną, opartą na międzynarodowych podstawach sekcję dla standaryzacji środków walki z pasożytami, aby problem pesticidów włączyła do programu swych studiów i działalności.

Wszelkie projekty w tej dziedzinie winny być opracowane i przedłożone Wspólnej Stałej Komisji, utworzonej przez FAO, Światową Organizację Zdrowia i UNESCO (zgodnie z treścią uchwały 8).

Uchwała 10.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody przekaże wspólnej Stałej Komisji, o której mowa w uchwałach 8 i 9, następującą opinię pod rozwagę:

Stosowanie przy użyciu samolotów i silnych rozpylaczy środków niszczących życie powinno być unormowane i nie może ono znaleźć się w rękach osób prywatnych, bez specjalnego na to urzędowego pozwolenia i bez naukowej kontroli wykonywanych zabiegów.

Uchwała 11.

Ostatnio poczyniono postępy w leczeniu bydła w Afryce, w szczególności przez uodpornienie go przeciw trypanosomiasis. W wyniku tego istnieje możliwość wielkiego przyrostu ilości bydła, który mógłby pociągnąć za sobą niepożądane skutki (nadmierny wzrost pogłowia, nadmierny wypas itd.), jeśliby całokształt tego problemu nie został zawczasu unormowany.

Wobec tego Konferencja postanawia: Leczenie bydła w Afryce winno być przeprowadzane z ostrożnością i po uwzględnieniu wyników badań ekologicznych, które winny być dokonane zanim dla akcji tej udostępni się wschodnią część Afryki, gdzie dotychczas mucha tse-tse hamowała rozwój rolnictwa i hodowli bydła na szerszą skalę.

Uchwała 12.

Konferencja postanawia: Wobec tego, że wprowadzenie gatunków obcych zwierząt i roślin często nie da się pogodzić z zachowaniem i ochroną gatunków rodzimych, Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody winna rozważyć czy nie należałoby zalecić rządom państw, które tego dotychczas nie czyniły, aby swoje plany importu zwierząt i roślin obcych przedkładały do zatwierdzenia jakiejś instytucji naukowej, zajmującej się ochroną przyrody i jej zasobów. Odnosi się to w szczególności do tworzenia zwierzyńców i parków dla zwierząt egzotycznych, mających znaczenie przemysłowo-hodowlane (np. zwierząt futerkowych) lub dla gospodarstwa rybnego.

Uchwała 13.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody poprze inicjatywę w sprawie zakładania naukowych organizacji, złożonych z niewielkiej liczby przyrodników i ekologów, w krajach lub grupach krajów nie posiadających jeszcze tego rodzaju organizacji, których celem byłoby dostarczanie Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody wiadomości z dziedziny ekologii oraz informowanie o prawdziwym stanie spraw w zakresie ochrony przyrody w danym kraju.

Uchwała 14.

Konferencja postanawia: Należy zapewnić ochronę orangutangowi z wysp Borneo i Sumatry, nielicznym nosorożcom żyjącym jeszcze na Jawie i Sumatrze, waranom *(Varanus komodoensis)* oraz innym gatunkom zwierząt chronionych lub zasługujących na ochronę w Indonezji: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody winna otrzymać materiał dokumentarny, dotyczący tych zagadnień, oraz poczynić zabiegi, jakie okażą się konieczne w celu osiągnięcia dla wymienionych zwierząt skutecznej ochrony.

Uchwała 15.

Wobec tego, że na świecie zwiększa się liczba wymierających i zagrożonych wymarciem gatunków roślin i zwierząt,

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody powoła do życia osobną Sekcję dla badania gatunków zagrożonych wytępieniem, której zadaniem będzie zebranie, sprawdzenie i udostępnienie wszelkich danych o tych gatunkach zwierząt i roślin, a to w celu dopomożenia rządom państw i innym kompetentnym organom w realizacji starań o utrzymanie ich przy życiu.

Uchwała 16.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaleci rządom państw lub odpowiednim innym instytucjom aby podjęły natychmiastową i energiczną akcję w celu osiągnięcia ochrony zagrożonych i wymierających gatunków zwierząt i roślin; specjalnej uwadze zleci następujący częściowy spis zagrożonych wymarciem gatunków ptaków i ssaków, których ochrona ma międzynarodowe znaczenie:

Ptaki:

1. Struś *(Struthio camelus syriacus)* podgatunek występujący w Arabii.
2. Gęś hawajska *(Nesochen sandvicensis)*.

3. Kagu *(Rhynochetus jubatus)*.
4. Kaczka różowogłowa *(Rhodonessa caryophyllacea)*.
5. Papużka ziemna lub pieszka *(Pezoporus wallicus)*.
6. Kaczka z wysp Laysan *(Anas laysanensis)*.
7. Kaczka Oustalet'a z wysp Marianów *(Anas oustaleti)*.
8. Dzięcioł białodzióby kubański *(Campophilus principalis bairdii)*.
9. Nawałnik lub burzyk z Bermudów *(Pterodroma cahow)*.
10. Nogal z wysp Marianów i Palau *(Megapodius laperouse)*.
11. Kondor kalifornijski *(Gymnogyps californianus)*.
12. Kulik północny lub lapoński *(Numenius borealis)*.
13. Żuraw amerykański *(Grus americanus)*.

Ssaki

1. Nosorożec jawajski *(Rhinoceros sondaicus)*.
2. Nosorożec indyjski *(Rhinoceros unicornis)*.
3. Lew *(Leo leo persicus)* podgatunek azjatycki.
4. Jeleń birmański *(Rucervus eldii eldii)*.
5. Antylopa końska *(Hippotragus variani)*.
6. Antylopa „bubalis" *(Alcelaphus buselaphus)* z północnej Afryki.
7. Wilk workowaty *(Thylacinus cynocephalus)*.
8. Mrówkożer *(Myrmecobius fasciatus fasciatus)*.
9. Żubr *(Bison bonasus bonasus)*.
10. Szynszylla *(Chinchilla)* wszystkie gatunki.
11. Zebra górska *(Equus zebra zebra)*.
12. Foka mniszka z Morza Karaibskiego *(Monachus tropicalis)*.
13. Słoń afrykański *(Loxodonta africana africana)*.
14. Myszoryjka kubańska *(Solenodon cubanus)*.

W dalszym ciągu Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody będzie prowadziła otwartą listę rzadkich i zagrożonych wytępieniem gatunków zwierząt obejmującą zarazem dane o ich skupieniach, siedliskach i zasięgach geograficznych oraz będzie inicjowała i popierała badania ekologiczne w celu dokładnego ustalenia stanu tych siedlisk, a także umożliwi udzielanie potrzebnych i miarodajnych wskazówek zainteresowanym rządom państw i miejscowym organom ochrony przyrody co do koniecznych a skutecznych środków zmierzających do zachowania gatunków zagrożonych.

Uchwała 17.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaleci rządom państw lub odpowiednim innym instytucjom, aby przedsięwzięły natychmiast energiczną akcję celem zapewnienia ochrony terenom, na których zachowały się jeszcze zespoły roślin obejmujące rzadkie lub zanikające gatunki roślin, np. pas pierwotnego lasu na Peliliu na wyspach Palau *(Capparis carolinensis)*, kserofilny las na wyspie Lanai na Hawajach (ze zbiorem reliktowych roślin endemicznych), wyspy Desvenduradas (z ich prawie wyłącznie endemiczną florą), wysokie pasmo górskie na Wyspie św. Heleny, zachowane jeszcze lasy na wyspach Guadeloupe (Meksyk), stanowisko *Rafflesia Arnoldi* w Indonezji i reliktowy las na górze Gouda we francuskim Somali.

W dalszym ciągu Konferencja postanawia, że Unia będzie prowadziła stałą otwartą listę rzadkich i zagrożonych wytępieniem gatunków roślin, obejmującą zarazem dane o ich zespołach, siedliskach i zasięgach geograficznych oraz będzie inicjowała i popierała badania ekologiczne w celu dokładnego ustalenia stanu tych stanowisk. Ponadto Unia umożliwi udzielanie potrzebnych i miarodajnych wskazówek zainteresowanym rządom państw i miejscowym organizacjom krajowym co do koniecznych a skutecznych środków zachowania gatunków zagrożonych.

Uchwała 18.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody ponagli rząd Indii, aby zalecił prowincjonalnemu rządowi w Assam podjęcie — w porozumieniu z Międzynarodową Unią Ochrony Przyrody — kroków zmierzających do ochrony i zachowania indyjskiego nosorożca *(Rhinoceros unicornis)* w szczególności w obszarze Kaziranga, który winien być wydzielony jako nienaruszalny rezerwat dla ochrony tego gatunku zwierzęcia.

Uchwała 19.

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaproponuje rządowi Wielkiej Brytanii zwołanie zjazdu sygnatariuszy Konwencji Afrykańskiej, zawartej w Londynie w r. 1933, celem umożliwienia każdemu z nich złożenia sprawozdania z postępu prac i dezyderatów.

Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody zaproponuje Organizacji Stanów Amerykańskich zwołanie analogicznego

zjazdu dla omówienia i wypełnienia postanowień Konwencji z r. 1940 dla Półkuli Zachodniej.

Uchwała 20.

Zaznajomiwszy się z treścią sprawozdań o obecnym stanie rezerwatu Camargue, a zwłaszcza o kłusownictwie i innych grożących mu niebezpieczeństwach i podnosząc z uznaniem wysiłki, jakie Société Nationale d'Acclimatation de France wkłada stale w zarządzanie tym rezerwatem;

Zważywszy, że fauna, która znajduje schronienie w Camargue, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania świata nauki, a obecność tam licznych ptaków przelotnych uzasadnia wagę, jaką do ich ochrony przywiązują różne państwa europejskie, zaś zachowanie tych gatunków oraz ich siedlisk posiada pierwszorzędne znaczenie biologiczne;

Zważywszy wreszcie, że liczne towarzystwa naukowe oraz osobistości ze świata nauki zarówno Francji jak i innych krajów wyraziły życzenie aby wzmocnić kontrolę nad tym rezerwatem oraz poddać go ściślejszej ochronie;

Konferencja postanawia: Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody poprosi rząd francuski, aby uczynił wszystko możliwe, by przy pomocy stosownych zarządzeń zapewnić nienaruszalność rezerwatowi Camargue oraz jego florze i faunie; — aby wydał zakazy: kłusownictwa, wstępu do rezerwatu w porze lęgu ptaków oraz odbywania niskich lotów samolotami nad jego obszarem; — aby wspólnie z Międzynarodową Unią Ochrony Przyrody i Société Nationale d'Acclimatation de France rozważył projekt, w myśl którego także instytucje innych krajów mogłyby brać udział w opiece nad rezerwatem Camargue; — aby podjął nicjatywę opracowania zasad międzynarodowej współpracy, którą można by rozciągnąć także na inne tereny chronione.

Uchwała 21.

Zważywszy, że Trzecia Sesja Ogólnej Konferencji UNESCO w Bejrucie w r. 1948 przeprowadziła uchwałę 3.512, która była rozpatrywana na niniejszej Konferencji, i że konserwacja zasobów żywnościowych należy do odpowiedzialnych zadań FAO (Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ), że Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody skupia specjalistów z różnych krajów, którzy zajmują się podstawowymi zagadnieniami naukowymi z zakresu ochrony przyrody i jej zasobów;

Konferencja postanawia:

a) zadania UNESCO w światowym programie ochrony zasobów żywności powinny być podzielone między UNESCO i FAO, przy czym UNESCO winna zająć się przede wszystkim opracowaniem wychowawczych i podstawowych naukowych punktów tego programu.

b) w każdym przypadku, gdy organizacje UNESCO i FAO staną wobec problemu ochrony zasobów żywnościowych, będzie leżało w ich interesie zasięgnąć rady Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody, która winna udzielić im wszelkiej pomocy. Z drugiej strony Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody winna otrzymać od FAO i UNESCO wszelkie dokumentarne dane oraz wiadomości dotyczące ich prac w tej dziedzinie.

Uchwała 22.

Konferencja składa jednogłośnie szczere gratulacje Sekretarzowi Generalnemu i Personelowi Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody z powodu poważnych wyników osiągniętych przez nich w ciągu pierwszego roku istnienia Unii.

Uchwała 23.

Konferencja wyraża wdzięczność Organizacji Narodów Zjednoczonych za umożliwienie odbycia tego Zjazdu w Lake Success równocześnie z Konferencją Naukową Narodów Zjednoczonych w sprawie ochrony i użytkowania zasobów.

OCHRONA PRZYRODY ZA GRANICĄ

Zmiany we florze i faunie miasta Nowgorodu (w Związku Radzieckim) w okresie wojny [1]

Pod wpływem działań wojennych skład flory i fauny wielu miast europejskich uległ znacznym przeobrażeniom. Poniżej podajemy streszczenie interesujących obserwacji poczynionych przez B. Mantejfla na obszarze miasta Nowgorodu, który po oswobodzeniu z trwającej 2 i 1/2 lat okupacji niemieckiej przedstawiał obraz straszliwego zniszczenia i niemal całkowitej ruiny.

Roślinność zburzonego miasta stała się odmienna, co z kolei pociągnęło za sobą zmiany w świecie zwierzęcym, a przede wszystkim w ornitofaunie. W mieście na każdym kroku można było notować obecność poprzednio nigdy tam nie spotykanych ptaków;

[1]) B. Mantejfel. Zmiany we florze i faunie miasta Nowgorodu w okresie wojny. Ochrona Prirody, z. 3, 1948 r. Moskwa.

odwrotnie zaś jego dawni skrzydlaci mieszkańcy, którzy licznie zajmowali pieczołowicie pielęgnowane, obecnie zaś spalone lub zbombardowane sady, parki, aleje, gaje — zmuszeni byli do opuszczenia miejsc, które nie stwarzały już dla gnieżdżenia się przychylnych warunków. Powierzchnie, na których dawniej wznosiły się domy lub którymi przebiegały ulice, pokrywały wybujałe chwasty. Rozpleniły się wśród nich przede wszystkim: wierzbówka, następnie piołun, bylica pospolita, serdecznik, łopian i lebioda. Chwasty te utworzyły miejscami trudne do przebycia gąszcze.

W pierwszej połowie sierpnia, wśród badanej roślinności występowały masowo: maruny *(Pyrethrum)*, lnice, brodawniki, osty i wiele innych łąkowych i leśnych roślin zielnych. Liczne leje od bomb i dużych pocisków artyleryjskich wypełniły się wodą, której powierzchnię pokrywała rzęsa. Te zbiorniki wodne stopniowo ulegały procesowi zarastania przez trzcinę, żabieniec, łączeń baldaszkowy i inne rośliny przybrzeżne.

Krzewy i drzewa, podobnie jak rośliny zielne, uderzały wybujałością. Wszędzie widoczne były wysokie krzewy bzu czarnego i maliny, tam zaś gdzie przed 3 laty wznosiły się gmachy i leżały chodniki, wyrastały lipy i topole.

Najbardziej jednak zdziwiły autora opisywanych spostrzeżeń zmiany, jakie zaszły wśród świata ptasiego. Pojawiły się w niebywałe dużych ilościach białe i żółte pliszki, białorzytki, muchołówki szare i gąsiorki cierniokręty. Dosłownie na każdym kroku można było obserwować szczygły, dzwońce, makolągwy zwyczajne i drozdy, zaś wzdłuż brzegów rzeki Wołchowa rozlegały się niemilknące nawoływania się rokitniczek nadbrzeżnych i strumieniówek rzecznych. W obrębie miasta nad rzeką unosiło się mnóstwo czajek.

Dalsze wędrówki wśród gruzów Nowgorodu potwierdziły pierwsze wrażenia — miasto stało się państwem ptaków. Poza wyżej wymienionymi, co chwila zrywały się do lotu stadka szpaków oraz kwokaczy szarych, brodźców piskliwych i szlamników, które poprzednio można było obserwować jedynie z dala od miasta.

Brak dziuplastych drzew i sztucznych gniazd stał się m. in. przyczyną opuszczenia miasta przez wróble mazurki i domowe (*Passer montanus* i *P. domesticus*) i muchołówki żałobne *(Muscicapa hypoleuca)*. Przed wojną w miejskich ogrodach i parkach nie trudno było stwierdzić obecność gajówek zaganiaczy *(Hippolais icterina)*, w opustoszałym natomiast i zniszczonym mieście stały się one rzadkością.

Niezwykle interesujące obserwacje poczynił autor nad ziębami zwyczajnymi *(Fringilla coelebs)*. Ptaki te znajdowały dawniej bardzo pomyślne warunki do gnieżdżenia się w obrębie samego

miasta, — obecnie tryb ich życia uległ zasadniczym zmianom. Do ruin, które nęciły je teraz jedynie olbrzymimi ilościami pokarmu, zlatywały się one po wyprowadzeniu piskląt i w okresie dojrzewania nasion i owoców. Korzystne warunki wytworzyły się dla jaskółek oknówek *(Delichon urbica)* oraz jerzyków. Z końcem sierpnia uwagę obserwatora zwróciły masowe pojawy kowalików *(Sitta europaea)*. Zrujnowanie miasta Nowgorodu spowodowało wydatne zmniejszenie się liczby kawek oraz gawronów *(Corvus frugilegus)*; rzadkie dawniej kruki *(Corvus corax)* stały się w opisywanym okresie pospolite, podobnie jak sroki.

Wyludnienie miasta a równocześnie obfitość pokarmu znęciły w jego ruiny licznych skrzydlatych drapieżców oraz sowy, wśród tych ostatnich dość częste puszczyki *(Strix aluco)*, sowy błotne, rzadziej uszatki leśne *(Asio otus)*.

Spośród ssaków rozmnożyły się w zatrważający sposób gryzonie i to nie tylko myszy domowe i szczury, ale liczne gatunki polne. Do znamiennych zjawisk należy zaliczyć np. ukazanie się w mieście gronostai, w zimie zaś zajęcy.

W skrócie podane obserwacje pozwalają czytelnikowi stworzyć obraz szybkiego przenikania przedstawicieli otaczającej przyrody w granice poprzednio dla nich niedostępnego miasta.

L. K.

Ochrona przyrody w Nowej Zelandii

Sprawozdania z postępów ochrony przyrody w Nowej Zelandii składa corocznie obu Izbom Parlamentu Ministerstwo Rolnictwa, a ściślej mówiąc jego Departamenty: Ochrony Krajobrazu oraz Gruntów Publicznych i Parków Narodowych [1]).

Profesor Szafer pisząc w r. 1930 w X roczniku „Ochrony Przyrody" o Nowej Zelandii, podał, że w tym niewielkim obszarze istnieje 5 parków narodowych, 3 rezerwaty wyspowe i z górą 800 rezerwatów dla ochrony piękna krajobrazu. Sprawozdanie z r. 1945 podaje cyfrę 1202 jako liczbę rezerwatów o powierzchni 914.164 akrów [2]). W ciągu lat 1945—1948 liczba rezerwatów nie wzrastała silnie, niemniej w r. 1945 przybyło ich 13, w r. 1946 — 17, w r. 1947 — 14, a w r. 1948 do końca marca 3.

W rezerwatach utworzonych w latach 1945—1948 ochronione zostały przeważnie charakterystyczne dla krajobrazu Nowej Ze-

[1]) Annual Report on Scenery Preservation, 1945, 1946, 1947, 1948. Annual Report on Public Domains and National Parks of New Zealand, 1945, 1946, 1947, 1948.

[2]) 1 akr = 4.047 m².

landii zarośla (bush), zachowane w stanie pierwotnym. Przybył też 1 rezerwat lasu bukowego *(Notofagus)*, 2 jeziorne (Okahune Lake i Rotoiti w okręgu Auckland), 1 rezerwat dla ochrony wodospadów (Okere Falls), 1 nadmorski (krajobraz wybrzeża w Ranfurly Bay) i 1 torfowiskowy.

Niestety dwie klęski niszczą ustawicznie rezerwaty nowozelandzkie — burze i pożary. Te ostatnie dały się szczególnie we znaki w r. 1946. Mimo zorganizowania specjalnych ekip przeciwpożarowych w terenie, ogień objął duże obszary i poczynił znaczne szkody, szczególnie w zaroślach karłowatych i zbiorowiskach paproci; 4/5 rezerwatów Hutchison i Ball's Clearing zostało zniszczonych, a nad jeziorem Wakatipu spaliło się 40 akrów pierwotnych zbiorowisk zarośli. Pożary dotknęły też Park Narodowy Sounds of Otago. Następnego roku (1947), który również był upalny i suchy, musiano wprowadzić ograniczenia co do ilości osób zwiedzających rezerwaty i parki narodowe.

Od burz ucierpiał bardzo popularny park leśny Trounson Kauri („Kauri" — Dammara), w którym, aby zaradzić złemu, wypracowano długoterminowy plan jego odnowienia. Strata to poważna, gdyż endemiczne drzewo kauri (*Agathus australis* S a l i s b.) jest jednym z najważniejszych wśród gatunków chronionych w Nowej Zelandii. Świadczy o tym również spór, jaki powstał około lasu w miejscowości Waipoua, złożonego z tego gatunku, któremu tym razem zagrażało niebezpieczeństwo ze strony człowieka-eksploatatora. Sprawa wywołała gorącą polemikę prasową, ukazała się też na ten temat specjalna publikacja [1]).

Do rezerwatów, którym poświęcone są osobne sprawozdania, należą: rezerwat ptasi (Bird Sanctuary) na wyspie Cape Kidnapper oraz rezerwat na wyspie Kapiti. Ten ostatni obfituje w gatunki typowo lokalnej flory i fauny. Żyją tam papugi nestory (*Nestor meridionalis* G m. i *N. notabilis* J. G o u l d), kukułki (*Urodynamis taitiensis* S p a r m.), nieloty kiwi *(Apteryx)*, rybołówki *(Sterna)* i przepiórki (*Lophortyx californicus* S h a w).

Jako rezerwat historyczny została wydzielona wyspa Ripa w zatoce Lyttelton. Niegdyś była to ufortyfikowana wioska tubylcza.

Co do parków narodowych to sprawozdania stwierdzają, że obszar Parku Narodowego Abel Tasman powiększył się i że w Parku Narodowym Egmonton zniesiono wszelkie opłaty, a gospodarkę finansową oparto na dotacjach władz.

Tak zwanych „gruntów publicznych" [2]) w r. 1945 było 817,

[1]) W. R. M a c G r e g o r. The Waipoua Forest — the Last Virgin Forest of New Zealand. Auckland 1949. Nature z 10 stycznia 1948 i 12 lutego 1949.

[2]) Public Domains.

w ciągu 4 lat sprawozdawczych przybyło 10 nowych, a dawne powiększyły swą powierzchnię tak, że zajmują łącznie 80.084 akry ziemi. Po wojnie wzmogło się zainteresowanie nimi, wzrosły też co do nich wymagania społeczeństwa, które — jak stwierdza sprawozdawca — żąda coraz więcej obszarów przystosowanych do odpoczynku po pracy na wolnym powietrzu i w kontakcie z przyrodą. W związku z tym wprowadzono na tych terenach szereg udogodnień wczasowych.

Wydzielanie terenów ochronnych w Nowej Zelandii odbywa się na mocy ustawy datującej się jeszcze z r. 1908 (Scenery Preservation Act). Nie pociąga to za sobą koniecznie zmian w posiadaniu. Nawet na podstawie wprowadzonej w r. 1939 noweli do ustawy powstają ostatnio również prywatne rezerwaty krajobrazowe, których właściciele oddają pod opiekę swe posiadłości Ministerstwu, sprawującemu nadzór nad tak utworzonymi rezerwatami za pośrednictwem lokalnych rad (Scenery Boards) oraz inspektorów. Przeważnie jednak rezerwaty znajdują się w lasach państwowych.

Uświadomienie o znaczeniu ochrony krajobrazu, flory i fauny w społeczeństwie nowozelandzkim jest powszechne. Za zrozumieniem idzie zainteresowanie i współpraca. Inspektorzy ochrony przyrody — odpowiadający mniej więcej dotychczasowym delegatom powiatowym Państwowej Rady Ochrony Przyrody w Polsce — pracują honorowo. W r. 1947 było ich 48. Nie brak też udziału młodzieży, która pomaga zarządom rezerwatów. Tak np. harcerze z Napier sami odnowili schronisko w rezerwacie w Kidnapper.

J. T.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW I PRASY

Nadesłane wydawnictwa polskie

Tadeusz Matecki, Ochrona zwierząt w Polsce. Warszawa 1949, stron 252.

Staraniem Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami R. P. ukazała się w roku bieżącym książka inż. T. Mateckiego o ochronie zwierząt. Autor opracował w niej szereg zagadnień dotyczących ochrony zwierząt, przede wszystkim udomowionych, przed okrucieństwem czy wyzyskiem ze strony człowieka. Podkreśla silnie konieczność wyrobienia w społeczeństwie właściwego stosunku nie tylko do zwierząt domowych, ale i do całej przyrody w ogóle, zajął się również szeregiem zagadnień ogólno ochroniarskich.

Część I książki poświęcona jest ochronie przyrody jako całości. Poza podaniem krótkiego rysu historii rozwoju idei ochrony przyrody autor zajmuje się bardziej szczegółowo ochroną

roślin, dając spis gatunków objętych rozporządzeniem o ochronie gatunkowej i podkreślając szczególnie silnie konieczność ochrony wielu roślin leczniczych, nie objętych tym rozporządzeniem. W rozdziale o ochronie zwierząt dziko żyjących podaje spis gatunków zasługujących na ochronę ze względu na rzadkość występowania, oraz gatunków, które nie są wprawdzie tak rzadkie, ale są często bezmyślnie tępione, jak np. jeż, kret, jaszczurki. Występuje ostro przeciw wybrykom mody kobiecej, wprowadzającej do stroju pióra ptaków dzikich lub skóry egzotycznych gadów.

Część pierwsza zakończona jest uwagami, jak należy zachowywać się w przyrodzie.

Część II obejmuje szczegółową ochronę zwierząt oraz pracę nad nią Towarzystw Opieki nad Zwierzętami. Ta część książki poświęcona jest przede wszystkim sprawie zwierząt domowych. Omawia więc autor szczegółowo takie zagadnienia jak humanitarny ubój, walka z wścieklizną, prawidłowe pielęgnowanie i używanie konia i psa, problem cyrków i ogrodów zoologicznych. Duży nacisk położony jest na sprawę wiwisekcji, którą zdaniem autora należy ograniczyć do przypadków bezwzględnie koniecznych i wykonywać wyłącznie w celach naukowych, nie zaś dydaktycznych.

Dużo uwagi poświęca autor propagandzie haseł ochrony zwierząt. Podkreśla słusznie, że w celach wychowawczych zarówno w stosunku do młodzieży jak i do dorosłych dobrze jest obok kar za dręczenie zwierząt wprowadzać nagrody za ich dobre traktowanie. Przytacza przykłady dodatnich wyników na skutek dawania nagród za najlepiej utrzymane konie dorożkarskie oraz udzielania rozmaitych nagród dzieciom szkolnym.

Z zagadnień ogólno ochroniarskich jest w tej części książki dość szczegółowo omówiony stosunek ochrony zwierząt do łowiectwa i współpraca z nim np. w zwalczaniu kłusownictwa oraz w kwestii ochrony tzw. zwierząt szkodliwych dla łowiectwa, a więc niektórych drapieżników. W rozdziale tym zakradła się mała usterka. Jako jednego z dwu ptaków drapieżnych, które można by uznać za szkodliwe, wymienia autor sokoła wędrownego, podając w nawiasie nazwę „gołębiarz". Niewątpliwie więc chodziło o jastrzębia gołębiarza, sokół wędrowny bowiem jest ptakiem rzadkim i ze wszech miar zasługującym na ochronę.

W rozdziale o kocie rozważa autor jego pożyteczność jako tępiciela myszy i szkodliwość jako wroga ptaków śpiewających i drobnej zwierzyny i podaje oryginalny pomysł selekcji hodowlanej kotów, która miałaby doprowadzić do uzyskania osobników wyspecjalizowanych w polowaniu na gryzonie a nie atakujących

ptaków. Powołuje się przy tym na podobne wyniki hodowli psów prowadzącej do ich wybitnej nieraz specjalizacji, zapomina jednak, że u psów gra ogromną rolę odpowiednia tresura, która u kota nie dałaby się stosować.

Parę rozdziałów poświęcono ochronie ptaków leśnych i ogrodowych oraz ochronie ryb i raków. W ustępie o raku brak wiadomości o obowiązującym rozporządzeniu, określającym czasy i miary ochronne dla tego zwierzęcia.

Część III obejmuje regulamin, instrukcje i wskazówki dla sekcji inspektorów Towarzystw Opieki nad Zwierzętami.

Ze względu na ochronę ptaków ważne jest tu zalecenie inspektorom odbierania i niszczenia proc chłopcom oraz pociągania do odpowiedzialności ich opiekunów.

W części IV zawarty jest krótki rys historii Zjednoczenia Towarzystw Opieki nad Zwierzętami oraz jego organizacja. I tu ze względu na ochronę przyrody trzeba podkreślić istnienie w obrębie Towarzystwa specjalnych sekcji ptasich, zajmujących się dokarmianiem w zimie, zakładaniem sztucznych gniazd i pojników oraz opieką nad ptakami skonfiskowanymi handlarzom. W ogóle rozejrzenie się w organizacji Zjednoczenia, w jego celach i osiągnięciach pozwala stwierdzić jego wielką zbieżność z ideą ochrony przyrody. Tak np. instrukcja dla Kół Młodzieży zawiera poza ochroną ptaków szereg obowiązków, odnoszących się do stosunku do całej przyrody jak: nie niszczenie drzew, ostrożność w paleniu ognisk, właściwe zachowanie się na wycieczkach itp.

Część V, traktująca o działalności Zarządu Głównego Zjednoczenia, zawiera szereg ustaw, rozporządzeń i okólników władz dotyczących ochrony zwierząt. Podano tu też przykłady interwencji Zjednoczenia w rozmaitych sprawach związanych z ochroną, oraz omówiono jego współpracę z innymi instytucjami, jak np. z Państwową Radą Ochrony Przyrody, której Zjednoczenie zaofiarowało pomoc swych inspektorów w zwalczaniu handlu roślinami chronionymi.

Książka inż. Mateckiego zainteresuje każdego miłośnika przyrody i zwierząt. Znajdzie on w niej wiele wskazówek jak przyjść im z pomocą i uchronić od cierpienia, a z dobrze zestawionych rozporządzeń dowie się jaka może być podstawa prawna do interwencji w obronie krzywdzonych zwierząt.

Brunon Hlebowicz: Atlasiki przyrodnicze do ćwiczeń harcerskich. Nr 1, 2, 3. 4. Nakład Centralnej Składnicy Harcerskiej. Warszawa 1949.

Centralna Składnica Harcerska zapoczątkowała bardzo inte-

resujące i pożyteczne wydawnictwo przyrodnicze dla młodzieży, a mianowicie cykl małych atlasików najpospolitszych zwierząt i roślin. Nie są to jednak atlasiki w ścisłym tego słowa znaczeniu. Służyć mają one raczej jako szkicownik i notes do obserwacji, robionych w przyrodzie. Autor wychodził z założenia, że najlepszym sprawdzianem obserwacji jest rysunek. Ponieważ jednak młodzież rzadko tylko posiada takie zdolności i umiejętność rysowania, żeby mogła poprawnie i szybko narysować oglądany okaz, atlasik ułatwi jej pracę dając gotowy rysunek konturowy, który należy tylko wypełnić odpowiednimi barwami zaobserwowanymi w naturze. Rysunek trzeba oczywiście uzupełnić notatkami, na które zostawiona jest przy każdym rysunku wolna strona.

Atlasiki mają też na celu zaspokojenie skłonności dziecka do kolekcjonowania barwnych obrazków. Rozwijając zamiłowanie do „polowania“ na jak największą ilość wykonanych z obserwacji obrazków, powinny osłabić pęd do gromadzenia zbiorów owadów oraz do użycia floweru na ptaki.

Pomysł tego rodzaju atlasików jest doskonały i mogą one przyczynić się do rozwinięcia zamiłowań przyrodniczych i umiejętności obserwacji młodzieży nie tylko harcerskiej.

Dotąd ukazały się cztery atlasiki: nr 1. Ptaki osiadłe i zimujące, 2. Ptaki przylotne, 3. Wrogowie naszych pól i lasów, 4. Mieszkańcy naszych wód. W projekcie są: 5. Nasze drzewa i krzewy, 6. Nasze zioła, 7. Najpospolitsze owady.

Atlasiki nie są wolne od usterek, na które warto zwrócić uwagę, żeby można było uniknąć ich w dalszych wydaniach. Tak np. konieczne jest zaznaczenie w jakiś sposób pomniejszenia lub powiększenia rysunków. Brak podanej skali rzuca się szczególnie w oczy w obu atlasikach ptaków. Początkujący obserwator, a o takiego właśnie chodzi, nie zorientuje się absolutnie w stosunkach wielkości poszczególnych gatunków. Rysunki, według których mysikrólik jest niewiele mniejszy od gila, a czajka nie różni się prawie wielkością od skowronka, będą go stale wprowadzać w błąd i utrudniać obserwacje. Niezbyt też dobrze przedstawia się techniczna strona rysunków owadów i ich larw w atlasiku 3. Rysunki zwłaszcza ciem są niejasne i jakby zamazane, założenie ich więc odpowiednimi barwami będzie bardzo trudne, a czasem nawet wprost niemożliwe. Zakwestionować też można dobór owadów w atlasiku, obejmującym wrogów naszych pól i lasów. Autor sam zaznacza, że: barczatka dębowa „nie jest szkodnikiem groźnym“, przeziernik osowiec „w Polsce nie występuje masowo i dlatego nie zalicza się do groźnych szkodników“, zawisak borowiec „nie jest

groźnym szkodnikiem, gdyż nie występuje zbyt licznie". Może wobec tego raczej nie należało umieszczać ich w atlasiku i zachęcać młodzieży do ich niszczenia. Brak natomiast bielinka kapustnika, który przecież jest szkodnikiem pospolitszym i groźniejszym od bielinka rzepnika.

Znalazło się też w tekstach trochę błędów przyrodniczych. Kumka (atlasik 4, str. 26) nie jest żabą, lecz ropuszką. Żyworódka (atlasik 4, str. 35) rodzi żywe młode, jak to zresztą wskazuje jej nazwa, nie można więc polecać zbierania jej jaj i hodowania z nich młodych.

Wreszcie korzystne bardzo byłoby podanie przy wszystkich nazwach polskich także i nazw łacińskich, tak jak to uczyniono w atlasiku 3. Młodzieży to nie obciąży, jeżeli się nie będzie wymagać zapamiętania tych nazw, ułatwi natomiast pracę instruktorowi, który będzie chciał dany gatunek znaleźć w podręczniku lub kluczu. Terminologia polska nie jest także zawsze zgodna z powszechnie używaną. Autor pisze „ptaki przylotne", tymczasem na określenie tej grupy ptaków utarł się termin „przelotne".

J. Dyakowska

b) Wydawnictwa periodyczne

Las Polski, dodatek do miesięcznika „Głos Leśnika i Drzewiarza" r. XXIII, nr 8, sierpień 1949 r.

W wymienionym piśmie ukazał się artykuł inż. Karola Ringa pt.: Konieczność należytego zorganizowania hodowli i ochrony ptactwa owadożernego w naszych lasach.

Autor stwierdza, że człowiek dopiero wtedy przekonał się o wielkiej pożyteczności ptaków owadożernych, gdy coraz częściej jednogatunkowe kultury leśne zaczęły padać ofiarą szkodników owadzich. Doświadczenie uczy, że walka z owadami przy pomocy środków technicznych jest bardzo kosztowna a mało skuteczna. Wiemy też już dzisiaj, że drzewo-pułapka nie dorównuje dzięciołowi a kosztowny samolot małej sikorce, jeśli chodzi o walkę z owadzimi wrogami lasu.

Wielkie jednogatunkowe kultury leśne nie dają ptakom owadożernym ani bezpiecznego schronienia, ani możności zakładania gniazd, a ponieważ system gospodarki bezzrębowej wyda rezultaty dopiero za lat kilkadziesiąt, należy prowadzić nadal sztuczną hodowlę i ochronę ptaków owadożernych. Autor zauważa, że zawieszanie sztucznych gniazd jest wprawdzie praktykowane w lasach państwowych, ale czynność tę traktuje się w wielu przypadkach niedbale, a nieraz akcja ta nie dociera w teren, ginąc w powodzi

papierów. Do uwag autora można dodać, że niektóre Nadleśnictwa traktują sprawę szablonowo, zawieszając często sztuczne gniazda w zupełnie nieodpowiednich miejscach.

Sprawa zawieszania skrzynek dla ptaków winna być potraktowana — zdaniem autora — przez władze leśne jako jedna z najważniejszych. Gniazda powinny mieć różne wymiary dla różnych gatunków ptaków i należy je wieszać w takich miejscach, aby były szanse ich wykorzystania.

Drugą ważną sprawą jest sezonowe dokarmianie ptaków. Dotychczas odbywa się ono głównie przy osadach leśnych, co chybia celu przede wszystkim z tego powodu, że leśnik zasilający karmnik z własnych funduszów sypie przeważnie poślad, z którego korzystają prawie wyłącznie wróble. Karmniki powinny być zakładane w głębi lasu i napełniane odpowiednim ziarnem, zakupywanym z kredytów Okręgowych Dyrekcji Lasów Państwowych.

W dalszej części artykułu autor omawia wrogów ptaków owadożernych i sposoby ich zwalczania.

Wrogami ptaków są: pies, kot, jastrząb gołębiarz, krogulec, sroka, wrona, sojka, drapieżne dzienne i nocne, wreszcie człowiek. Łatwo można się zgodzić z wywodami autora, że psy, koty, gołębiarz, krogulec, wrona i sroka mogą i powinny być tępione. Odnosi się to szczególnie do wałęsających się bezpańskich psów i kotów. Poważne zastrzeżenie może jednak budzić chęć wytępienia sojki, a już całkiem trudno się pogodzić ż zapatrywaniem, iż należy zredukować do minimum drapieżne dzienne i nocne a w szczególności sowy, nawet gdyby to dotyczyło sów pospolicie występujących. Autor stara się udowodnić, że drapieżnik pożyteczny w polu może być szkodliwy w lesie. Już samo przypisywanie jednemu gatunkowi dwóch skrajnych właściwości budzi poważne wątpliwości. Poza tym niezmiernie trudno jest stwierdzić gdzie dany ptak żeruje, — czy zjada pożyteczne dla lasu sorki, czy też leci na pola i tam tępi wielkie ilości nornic i myszy. Tępienie drapieżców nocnych i dziennych w wielkich kompleksach leśnych również nie wytrzymuje krytyki. Dużych obszarów leśnych o charakterze pierwotnym jest w Polsce bardzo niewiele. Wytępienie w nich drapieżnych naruszyłoby równowagę biologiczną, o zachowanie której walczą słusznie leśnicy.

„Ochroniarze“ i ornitolodzy mimo obaw inż. R i n g a znają skład pokarmu ptaków drapieżnych i wiedzą, że pewna ilość małych ptaków pada ich ofiarą. Mimo tego są one i będą zawsze pożyteczne, nie da się bowiem porównać szkód, których by dokonały w rolnictwie myszy zjedzone przez sowy, ze szkodami powstałymi w lesie

z powodu zjedzenia przez nie pewnej, niewielkiej zresztą ilości ptaków. Ochroniarze i ornitolodzy wiedzą ponadto także i to, że uporczywe trzymanie się przestarzałego i bezsensownego określenia „szkodliwy" w odniesieniu do ptaków drapieżnych doprowadziło w niektórych okolicach do nadmiernego rozmnożenia się sojek, srok i wron, których biologiczną przeciwwagą był bezlitośnie tępiony „szkodliwy" jastrząb gołębiarz, bardzo rzadko chwytający małe ptaki. Nikt zresztą nie zamierza negować potrzeby odstrzału tych trzech gatunków, jeśli gdzieś pojawią się naprawdę w wielkiej ilości.

Zupełnie słuszne jest zdanie autora, że prawdziwym wrogiem ptaków jest człowiek. Niszczenie gniazd ptasich, jaj i piskląt jest niestety jeszcze dość często spotykanym objawem zdziczenia wśród młodzieży w wieku szkolnym. Ale i tu nastąpiła już znaczna poprawa. Wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody takie jak: J. Sokołowskiego: „Ochrona ptaków" (III wydanie), „Skrzynki dla ptaków", „Karmniki dla ptaków", „Pojniki" i wiele innych docierają dziś do każdego niemal zakątka Polski dając nauczycielowi i każdemu chętnemu materiał do pogadanek i odczytów na wyżej omówione tematy.

Nie znaczy to oczywiście, że w tej dziedzinie uczyniono już wszystko. Wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Propaganda uprawiana nie tylko przez członków Ligi Ochrony Przyrody oraz nauczycielstwo, ale przez wszystkich zdrowo myślących obywateli, zawieszanie sztucznych gniazd i dokarmianie ptaków w zimie o charakterze masowym da wkrótce znacznie lepsze rezultaty niż nieprzemyślany odstrzał ptaków drapieżnych.

S. G.

Z wydawnictw zagranicznych

Z prasy czechosłowackiej

Horské Prameny (nr 9—10, 1948—49 r., Jilemnice — Nowá Paka — Trutnov — Vrchlabi) zamieszcza notatkę Zd. Pilous'a o moroszce *(Rubus Chamaemorus)*, roślinie występującej w Karkonoszach niestety coraz rzadziej.

Czasopismo Krása našeho domova (nr 5—6, 1949 r. Praga) poświęca m. in. wiele miejsca wyczerpującemu i barwnemu opisowi „jednego z najpiękniejszych szczytów beskidzkich" — Trawnego (Travný). Autor artykułu — J. Ondriček jest zdania, że należy dążyć do jak najdłuższego zachowania tego terenu w stanie niezmienionym, by miłośnicy karpackiej przyrody mogli

tu podziwiać jej piękno w postaci nieskażonej. — Z. Duben wypowiada interesujące uwagi na temat ochrony ptaków w miastach.

W czasopiśmie Lesnická práce (nr 4—5, 1949 r., Praga) A. Pfeffer omawia przyczyny, powodujące obumieranie świerka w podlegających ochronie górskich lasach Czechosłowacji. Na czołowym miejscu wśród wrogów świerka, zdaniem autora, należy wymienić pasterstwo, następnie często w zimie występujące oblodzenie, wreszcie klęski owadów i grzybów.

Ochrana Prirody (nr 2, 1949 r., Praga). Czołowy artykuł K. Kostroń'a poświęcony jest omówieniu metod, które pozwoliłyby na odrodzenie i odtworzenie fauny rzadkich ssaków, zanikających na ziemiach Czechosłowacji. — J. Čeřovský nawołuje do otoczenia ochroną kserotermicznej roślinności skał w dolinie rzeki Sázava w pobliżu Pikovic. — O. Leiský podkreśla w swym artykule piękno, urok a także przyrodnicze walory naukowe Niżnich Tatr oraz wyraża zdziwienie, że dotychczas, poza utworzeniem rezerwatów w dolinach Demianowskiej i Świętojańskiej, nie powstał na tym terenie projektowany, duży park narodowy. — M. Vaněk zamieszcza obszerne omówienie genezy powstania w 1948 r. Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody; kreśli plan jej działania oraz podaje pełny przekład Statutu Unii. — J. Veselý zaznajamia czytelników ze stanem obecnym ochrony przyrody w Czechosłowacji i zadaniami na najbliższą przyszłość. — Dopełniają treści omawianego zeszytu „wiadomości urzędowe", obszerne dane dotyczące ochrony przyrody w Danii oraz dział „literatura", w którym J. Veselý informuje o broszurze A. Wodziczki pt. „Na straży przyrody" kończąc swą notatkę gorącymi słowami pod adresem zmarłego Autora.

W numerze 3 (1949 r.) tegoż czasopisma na czoło wysuwa się bogato ilustrowany artykuł V. Ložek'a, poświęcony zagadnieniu reliktowych mięczaków Czechosłowacji i ich ochronie. Artykułu dopełnia spis literatury. — J. Veselý zamieszcza ciąg dalszy swych rozważań na temat stanu aktualnego ochrony przyrody w Czechosłowacji. — R. Moučka podaje krótki opis „Francuskiego Parku Narodowego w Pirenejach". — Obszerna „część urzędowa" zawiera liczne zarządzenia i komunikaty.

W czasopiśmie Zemědělská Akademie (nr 3—4, 1949 r., Praga) O. Polák zaznajamia z istotą organizowanego rokrocznie w Czechosłowacji „Tygodnia lasów i drzew". — B. Rychlý zamieszcza obszerne rozważania o lesie, jako elemencie ściśle związanym z gospodarką narodową. — T. D. Łysenko dzieli się uwagami na temat przeprowadzanych w Z. S. R. R. do-

świadczeń z wiatrochronnymi pasami leśnymi. Interesującemu i aktualnemu zagadnieniu — a mianowicie naturalnym warunkom zdrowotności — poświęcony był referat J. Smélak'a, wygłoszony na Ogólnopaństwowym Zjeździe Lekarskim w Mariańskich Łaźniach. Referent wysunął następujące trzy zasadnicze wnioski: 1. konieczność zorganizowania glebowych, mikroklimatycznych i fitopatologicznych badań w poszczególnych rejonach kraju: 2. utworzenie Oddziału Fito-Lekarskiego przy Państwowym Instytucie Zdrowia oraz 3. potrzebę nieustannej walki z bezmyślnym niszczeniem przyrody.

L. K.

Z prasy holenderskiej

Kwartalnik „Natuur en Landschap", organ Komisji Łączności dla Spraw Ochrony Przyrody i Krajobrazu [1]), przynosi w numerze 3 z r. 1949 następujące wiadomości z zakresu spraw ochrony przyrody obecnie aktualnych w Holandii.

1. „Tymczasowa ocena Parku Leśnego w Amsterdamie". Autor, D. de Jonge, podaje historię parku, który założono aby zaspokoić potrzebę wypoczynku mieszkańców metropolii. Wybór miejsca, nakreślenie planu i prace wstępne były dziełem okresu międzywojennego. Okupacja kraju przez Niemców przerwała akcję, lecz po zakończeniu wojny, mimo braku ludzi, podjęto prace i obecnie oddano do dyspozycji publiczności 2/3 obszaru, który ogółem będzie wynosił 895 hektarów. Krajobraz parku jest urozmaicony: obszary zalesione przeplatane są przestrzeniami wolnymi. W pasach zadrzewienia i w żywopłotach chętnie gnieżdżą się ptaki. Dotychczas wykonane dzieło ocenia autor pozytywnie, zarówno z punktu widzenia estetyki, jak i nauki i praktycznego użytkowania.

2. „50-lecie Państwowej Służby Leśnej". Z okazji złotego jubileuszu Państwowej Służby Leśnej (Staatsbosbeheer) autor kreśli szkic rozwoju i działalności tej instytucji, do której należy całokształt spraw ochrony przyrody w Holandii. Ona zarządza wszystkimi rezerwatami przyrody będącymi własnością państwa, ona reprezentuje interesy ochrony przyrody w ogólno-krajowym planowaniu, jej dziełem jest pionierska praca w dziedzinie opieki nad krajobrazem. Pięknym przykładem jej zabiegów był plan zadrzewienia wyspy Walcheren, zatopionej niestety w czasie wojny.

3. „Założenie Funduszu Przyrodniczego". Autor, W. L. Leclercq, omawia znaczenie lasu dla Holandii, ubogiej w obszary leśne szczególnie w części zachodniej, najgęściej zaludnionej. Na

[1]) Por. „Chrońmy przyrodę ojczystą" r. V. 1949, nr 7/8, str. 52—54.

domiar złego prywatni właściciele zamknęli ostatnio cały szereg swych prywatnych majątków dostępnych dotychczas publiczności. Obecnie, z inicjatywy jednego z właścicieli większych obszarów leśnych, powstał Narodowy Fundusz dla zachowania piękna wsi. Zadaniem jego będzie popieranie za pomocą zasiłków tych instytucji, które zajmują się szkoleniem i wychowywaniem ludzi w kierunku poszanowania, ochrony i właściwego użytkowania przyrody. Fundusz ma być zasilany przez samych zwiedzających, z ich datków. Jak widać ważną rolę w zbieraniu i użytkowaniu tego funduszu mają odegrać członkowie organizacji turystycznych i młodzieżowych.

4. „Uwagi na marginesie ochrony przyrody: Wydobywanie piasku i złączone z nim zagadnienia". Piasek — jak referuje autor — jest Holandii niezmiernie potrzebny, szczególnie w zachodniej, poniżej poziomu morza położonej części kraju, gdzie miasta mogą się rozprzestrzeniać tylko na tereny umocnione poprzednio belkowaniem, na które nasypuje się warstwy piasku. Pobieranie piasku z wydm jest niepożądane, ponieważ wydmy tworzą naturalną ochronę lądu od strony morza. Wobec tego wydobywa się piasek z głębszych pokładów ziemi, na terenach mało dla rolnictwa wartościowych, szczególnie z dna jezior i torfowisk. W rezultacie powstają nieraz stawy głębokie na dziesiątki metrów. Przeciw temu wystąpiła ostatnio Rada Wykonawcza Komitetu Łączności dla Spraw Ochrony Przyrody i Krajobrazu wskazując, że taka gospodarka obniża naukową i estetyczną wartość tych terenów. Sprawa jest trudna, ponieważ interesy gospodarcze wymagają intensywnej eksploatacji piasku, a dotychczasowe jej metody budzą poważne zastrzeżenia. Wskazuje się na możliwość rozwiązania tego zagadnienia drogą wydobywania piasku z dna Morza Północnego.

J. T.

Z prasy szwajcarskiej

Protection de la Nature (r. XV, nr 2, Bazylea 1949) przynosi wiadomość o nowym sposobie zwalczania plagi myszy przy pomocy preparatu pirydynowego „Castrix", zawartą w artykule: Brändli & Co., Bern, „Für und wider die Feldmäusebekämpfung".

Preparat „Castrix", podawany myszom i innym drobnym gryzoniom polnym w postaci ziarn, góruje nad wszystkimi innymi, obecnie używanymi dzięki temu, iż działa zabójczo wyłącznie na myszy i inne drobne gryzonie polne, natomiast nie szkodzi zupełnie

ani ptakom ziarnojadom, ani też sowom, drapieżnym ptakom i ssakom, których pokarm stanowią myszy, nornice itp., będące w stanie zatrucia tym preparatem.

Trujące ziarna „Castrix“ stanowią związek chemiczny, rozkładający się po spożyciu w organizmie myszy w sposób niezwykle raptowny. Rozkładowi temu towarzyszy równocześnie utrata mocy trującej preparatu. Jeśli więc jakieś zwierzę drapieżne spożyje zatrutą mysz, w której preparat „Castrix“ pod wpływem rozkładu utracił swą moc trującą, wówczas zatrute martwe lub żywe gryzonie mogą być pożerane przez inne zwierzęta, bez jakichkolwiek groźnych dla ich zdrowia następstw.

Przekonano się o tym na podstawie badań, które podjęła w tym kierunku szwajcarska stacja ornitologiczna w Sempach. Doświadczenia z trującymi ziarnami „Castrix“ przeprowadzono na różnych gatunkach ptaków, a następnie dopiero zaopiniowano preparat ten jako nadający się do użycia w celu tępienia myszy i nornic na wielką skalę.

Ta właściwość preparatu “Castrix“ ocaliła w Szwajcarii setki myszołowów, sokołów, sów, jeży, a także lisów i borsuków od niechybnej śmierci, oddając w ten sposób ochronie przyrody i gospodarce rolnej nieocenione usługi. *B. F.*

Z prasy Związku Radzieckiego

Miesięcznik P r i r o d a (nr 3, 1949 r., Leningrad) zamieszcza m. in. interesujący artykuł M. P. P i e t r o w a o „Ruchomych piaskach pustyń i półpustyń i walce z nimi“ oraz wzmiankę H. W. S z a r l e m a n i a na temat „Bóbr na Ukrainie“.

W numerze 5 tegoż czasopisma (1949 r.) A. S. M a l c z e w s k i j pisząc o gospodarce leśnej w pasach wiatrochronnych — podkreśla potrzebę wprowadzenia do nowych zalesień jak największej ilości ptaków.

W numerze 7 — P. S. K u z i n omawia w obszernym artykule zagadnienie wpływu lasu na stan wód i wilgotności. — Opisowi najwyższego i jednego z najbardziej malowniczych szczytów Południowo-Czujskich Alp (w południowo-wschodniej części Ałtaju) — a mianowicie Iik-Tu — poświęcona jest notatka P. P. C h o r o s z i c h a. — Wzmianka L. W. G o ł u b i e w o j zaznajamia z działalnością Stacji, opracowującej zagadnienia krasowe na obszarze rezerwatu „Preduralje“.

O c h r a n a P r i r o d y, organ Wszechrosyjskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody, w zeszycie nr 3 (Moskwa, 1948 r.) zamieszcza następujące artykuły: 1. W. A. G o r o c h o w, „O roli szkoły

w ochronie przyrody". Na wstępie przytoczony jest ustęp z uchwały Rady Ministrów R. S. F. Z. R. z 25 IX 1946 r. na temat ciążącego na szkole obowiązku prowadzenia działalności wychowawczej w „zakresie nauczania przyrody; rozumnego i uczuciowego stosunku do niej i jej ochrony". Rada Ministrów wyszła, zdaniem autora, ze słusznego założenia, że żadne zarządzenia i zakazy nie dadzą pozytywnych wyników, jeśli działalność podejmowana w dziedzinie ochrony przyrody nie znajdzie oddźwięku, zrozumienia i podtrzymania w całym społeczeństwie. — 2. A. Putiłow, „Należy ochraniać i pomnażać liczbę leśnych pasów ochronnych". — 3. M. A. Zabłockij, „Walka o zachowanie żubra w Rosji". — 4. A. G. Bannikow, „O zimowaniu niewodnych ptaków północnych obszarów wybrzeża Morza Kaspijskiego". — 5. K. N. Błagosklonow, „O metodach zawieszania sztucznych gniazd dla ptaków". — 6. B. Mantejfel, „O zmianach jakie zaszły podczas ostatniej wojny w składzie flory i fauny Nowgorodu". — 7. W. I. Całkin poświęca swój artykuł omówieniu losów zagrożonego w swym bycie, bardzo rzadkiego i mało zbadanego mieszkańca Tadżikistanu i Turkmenii, a mianowicie markhura (*Capra falconeri* Wagner). — 8. G. P. Dementjew, „Rzadkie ptaki — zabytki przyrody Z. S. R. R. Frankolin (*Francolinus francolinus*)". — A. M. Sudiłowskaja, „Żuraw biały (*Grus leucogeranus* Pall.) i jego rozprzestrzenienie" — rzadki, wymierający, piękny ptak, zasługujący, zdaniem autorki, na całkowitą ochronę. — 10. G. P. Dementjew, „Tur (*Bos primigenius* Bojanus), z przeszłości rosyjskiej fauny". — 11. Ju. A. Griszczenko, „Rozprzestrzenienie i sposób odżywiania się wrony siwej (*Corvus cornix*) na terenie Rezerwatu Okskiego w okresie od 15 lipca do 15 sierpnia 1946 r.". — 12. R. F. Gekker, „Akademik A. E. Fersman i jego praca we Wszchrosyjskim Towarzystwie Ochrony Przyrody". — 13. P. Jewremow, „Pięć lat od chwili śmierci A. A. Pierszakowa" — jednego z najlepszych znawców fauny obszarów leżących nad środkową Wołgą. — 14. S. Kuźniecow, „Należy zwiększyć propagandę idei ochrony przyrody".

W zeszycie czwartym tegoż czasopisma (1948 r.) znajdujemy artykuły: 1. W. A. Arsenjewa, „O ochronie morskich ssaków". — 2. P. Położencewa, „O lipowych lasach Baszkirii". — 3. W. A. Gorochowa, „Rezerwaty Kazachstanu", a) Naurzymski na powierzchni 3.000 km^2, b) Borowoje, c) Ałmaatiński, d) Aksu-Dżebagły na powierzchni 70.000 ha, e) Barsa-Kelmes, pustynna wyspa w północnej części Morza Aralskiego, na której chronione są przede wszystkim ciekawe ssaki. Ogólnie rezerwaty Kazachstanu

zajmują powierzchnię około 10.000 km². — 4. W. A. Arsenjewa i M. N. Borodinoj, „Rozmieszczenie i liczebność rzecznego bobra *(Castor fiber)* w Z. S. R. R.“ — 5. A. Nasimowicza, „Rozmieszczenie i liczebność bobrów w Rezerwacie Laplandzkim“. — 6. E. P. Spangeberga, „Jesienny przelot przepiórek na Krymie“. — 7. S. S. Turowa, „Z biologii myszołowa włochatego *(Buteo lagopus* Pont.)“. — 8. G. P. Dementjewa. „S. A. Buturlin i jego praca dla ochrony przyrody“ — 9. A. W. Michejewa, „Łowieckie bogactwa Jenisejsko-Piasinskiej tundry“. — 10. Zeszyt uzupełniają krótkie sprawozdania z działalności poszczególnych Oddziałów Towarzystwa Ochrony Przyrody oraz z organizacji „Dnia ptaków“ na terenie całego Związku Radzieckiego.

W związku z 50-leciem pracy G. P. Dementjewa, wiceprzewodniczącego Wszechrosyjskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody a zarazem jednego z najwybitniejszych ornitologów Związku Radzieckiego — zeszyty 5 i 6 omawianego czasopisma zostały w całości poświęcone zagadnieniom ornitologicznym.

L. K.

CONTENTS

I

SUMMARIES OF ARTICLES

Polish Ferns. — By Stanisława Pawłowska

In Poland there are 45 species of ferns. Of these two are under complete protection on the basis of a regulation of the Minister of Education, concerning the protection of certain plant species, issued on August 29, 1946.

One of these two ferns, *Osmunda regalis L.*, is a systematic relict; it belongs to the old family *Osmundaceae*, known already from the Carboniferous period, having its main centre in the Mesozoic era, and comprising at present only 20 species. In Poland the above-mentioned fern is very rare. It grows in wet forests, mostly alderwoods, and on peat-bogs. It occurs in Poland only in the lowlands, at rare stations in West Pomerania, in Posnania, in Silesia, and in the Forests of Sandomierz and Niepołomice. It likes a more humid, oceanic climate, and in consequence it is comparatively more frequent in Western Europe; in the East it reappears on the southern slopes of the Caucasus. In North America it occurs in the form of a slightly different race. Its occurrence in India, Eastern Asia, South America and Tropical Africa is uncertain and requires investigation; it may be that this fern is replaced there by species which are distinct, although very closely related. The greatest danger threatening this fern, is the destruction of its natural habitats, the draining of swamps, felling of forests, exploitation of peat-bogs.

The other of the two ferns protected in Poland, *Matteucia struthiopteris* (L.) Tod., belongs to the familly *Polypodiaceae.* It is to this family that most of the Polish ferns belong, i. e., 35 species. The genus *Matteucia*, within the latter family, belongs to the most primitive ones. In Poland *Matteucia struthiopteris* occupies stations of high humidity, the banks of streams and rivers, wet

meadows and undergrowth. It is encountered quite rarely in lower parts of the Carpathian and Sudety Mountains; its occurrence is still rarer in the lowlands.

One more rare Polish fern, hitherto not taken under protection, is in danger of being exterminated: *Phyllitis scolopendrium* (L.) Newm. It grows in submontane and moutain forests, in shaded places, especially on limestones. It occurs only at rare stations in the vicinity of Ojców and Olkusz, in the Tatra and Pieniny Mountains, and in the Beskidy Mountains of Sącz. The author demands that this fern be taken under complete protection.

A Nature Reservation at Rożnów or Shaping of its Landscape? — By Przemysław Olszewski

In the author's opinion the environs of the Rożnów Lake are not suitable as a whole for being turned into a reservation, the lake being as it is an artificial formation, while the dynamics of the changes produced by its creation have caused and will cause many innovations in the surrounding nature. Great attention, therefore, must be paid to the factual and aesthetical elaboration of landscape-shaping in harmony with nature, while some of the objects in the vicinity of the lake ought to be afforded complete protection.

Scientific Research in Reservations and National Parks: Objectives, Organization, Topics. — II. The Soviet Union. — By Wanda Fenglerowa

The periodical „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" began towards the end of 1948 to publish a series of articles dealing with scientific research in reservations and national parks throughout the world. The first in this series was a paper by Mrs. W. Fenglerowa on nature protection in the United States of America. At present the same author presents an article on the objectives and organization of nature protection and on scientific research carried on in nature reservations in the Soviet Union.

Basing her article on the abundant literature which is being published on the subject in the Soviet Union, the author characterizes and discusses the objectives and tasks which are ascribed to nature reservations by Soviet science. Furthermore, the author acquaints us with the organization of Soviet reservations and, first of all, with the exceedingly interesting topics of scientific research carried out therein. A particularly large amount of space is devo-

ted by the author to a description of the scientific research carried out within the immense Astrakhan reservation, situated in the Volga delta.

II

OBITUARY NOTES

III

CURRENT NEWS

Progress in the Organization of Nature Protection:
- Creation and organization of the Nature Protection Committee of the Polish Academy of Sciences and Letters.
- By-laws of the Nature Protection Committee of the Polish Academy of Sciences and Letters.

From the National Parks:
- From the Białowieża National Park:
  - Traffic of visitors.

From the Polish Reservations:
- Creation of a reservation on the Hill of Saint Ann (Góra św. Anny).
- From the Lublin reservations: Kazimierz nad Wisłą, by W. Sławiński.
- The mosses in the reservation of Polish larch on Marszałek, near Krościenko nad Dunajcem, by B. Szafran.
- Devastation of the Blue Springs (Niebieskie Źródła) near Tomaszów Mazowiecki.
- From the steppe reservations on the Nida River.
- Project of a yew reservation near Wężewo in the Mazurian Lakeland, by R. Kobendza.
- Project of a rock reservation at Czarnów: Śluchowice.

Protection of Plants:
- The thickest pine-trees in Poland.
- *Cladium mariscus* (L.) R. Br. in the Chojnice District.

Protection of Animals:
- Elk migrations.
- More about eagles.

Nature Monuments:
- Trees.
- Avenues of trees.
- Parks.

International Nature Protection:

TREŚĆ

Zatwierdzenie książki A. Wodziczki do bibliotek nauczycielskich

Obywatel Minister Oświaty pismem z dnia 18 listopada 1949 r. Nr VI Oc-2743/49 zatwierdził pracę A d a m a W o d z i c z k i pt. *Na straży przyrody* jako książkę dozwoloną w bibliotekach nauczycielskich. Książka ta ukazała się w druku jako Nr 68 tzw. „osobnych“ wydownictw Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1948. Zawiera 72 strony tekstu i 3 ryciny. Cena jej wynosi 100 zł.

A d r e s R e d a k c j i i A d m i n i s t r a c j i K R A K Ó W (P O L A N D)
Address of the Editorial and Publishing Office ARIAŃSKA 1

Numer telefonu
Telephone Number 560-50

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata półroczna . . . . . . 150,— zł
Prenumerata roczna . . . . 300,— zł

Każdy zeszyt tworzy osobną całość.

Wpłaty dokonywać należy (z podaniem przeznaczenia) na konto czekowe Komitetu Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Umiejętności w P. K. O. Oddział Kraków, IV-8671

1010.49 Drukarnia Nr 17 PKZG w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 2 M-63810

Zapisujcie się do Ligi Ochrony Przyrody

Zgłoszenia członków przyjmują:

Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody
Łódź, Park Sienkiewicza, Miejskie Muzeum Przyrodnicze

Okręg Krakowski Ligi Ochrony Przyrody
Kraków, ul. Ariańska 1

Okręg Poznańsko-Pomorsko-Zachodni Ligi Ochrony Przyrody
Poznań, ul. Rektora Święcickiego 4

Okręg Warszawski Ligi Ochrony Przyrody
Warszawa, ul. Polna 42, m. 8

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Białej
Biała Krakowska, ul. Limanowskiego 36, Inspektorat Szkolny

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Bogdańcu-Zofiówce
Zofiówka, poczta Lutomiersk, Nadleśnictwo Bogdańce

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Brzegu n/Odrą
Brzeg n/Odrą, ul. Kolejowa 7

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Ciechanowie
Ciechanów, Starostwo

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Chotyłowie
Chotyłów, poczta Piszczac, Nadleśnictwo Państwowe

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Chrzanowie
Chrzanów, Państwowe Liceum i Gimnazjum

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Dobrzelinie
Dobrzelin, poczta Żychlin, pow. Kutno

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Dobrzycach
Dobrzyce, wojew. poznańskie, Nadleśnictwo Państwowe Krotoszyn

Oddział Gdyński Ligi Ochrony Przyrody
Gdynia, Aleja Zjednoczenia 1

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Jeleniej Górze
Jelenia Góra, Inspektorat Szkolny

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Krzeszowicach
Krzeszowice pod Krakowem, Nadleśnictwo Państwowe

Oddział Ligi Ochrony Przyrody w Lipie
Lipa, pow. Kraśnik, Nadleśnictwo Państwowe